Wyróżnienie dla Oliwii Wierzchowskiej

strona 22

W Bełczącu pamiętają o gen. Kleebergu

Franciszek Kleeberg

strona 24

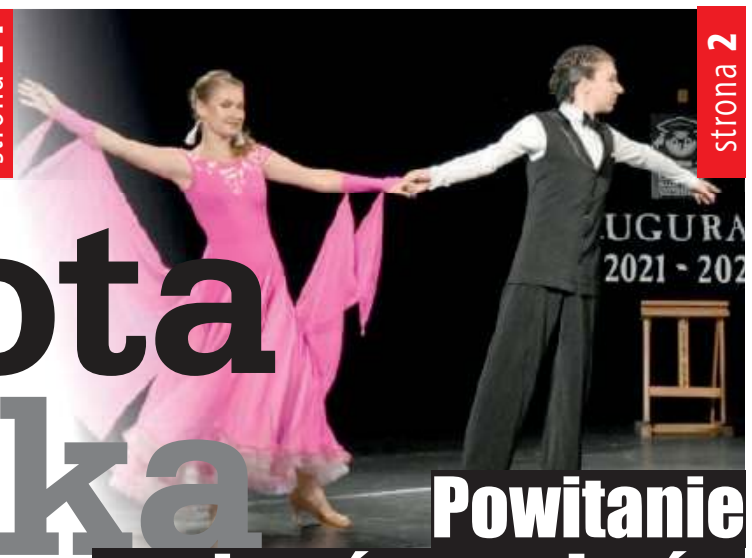

Powitanie studentów-seniorów

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

12 - 18 października 2021 r.
nr 41 (953) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Co za idiota postawił na nogi dziesiątki strażaków i policjantów?

Dzwoniąc pod 112, zgłaszał tragedie w gm. Kąkolewnica: pożar domu, kurnika, katastrofę drogową...

STR. 22

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Fot.mm

3 października. Fałszywe wezwanie do pożaru kurnika w Jurkach. Do akcji ruszyło 5 zastępów straży pożarnej

Odsłonili mural na budynku dawnej katowni Gestapo i UB.

Nie obyło się bez przykrej wpadki

STRONA 3

Jerzy Rębek, burmistrz
Projekt muzeum zostanie opracowany przez ludzi, którzy profesjonalnie się tym zajmują.

Artur Górak, prezes Libry
Burmistrz przeprosił za „niedopatrzenie" w postaci braku zaproszenia na odsłonięcie muralu.

„Szkoda, że nie zaproszono ludzi, którzy od lat wprowadzali to miejsce do świadomości radzyniaków, badali je, dokumentowali, opisywali".

Fot.Jakub Hapka

Uroczyste przecięcie wstęgi podczas odsłonięcia muralu. Zabrakło na nim partnera miasta, czyli Towarzystwa Nauki i Kultury Libra oraz Instytutu Bronisława Szlubowskiego

W Wohyniu poetycko i jesiennie

STRONA 24

Biała Niedziela w Komarówce Podlaskiej

STRONA 22

Koniec wymiany oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy: Widzimy ciemność!

STRONA 5

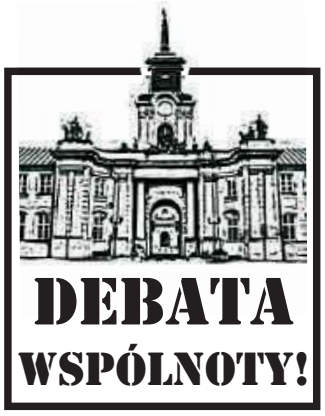

Sławecki: Pałac musi mieć duszę

Tadeusz Sławecki: Moim marzeniem jest, byśmy zrobili coś rdzennie radzyńskiego i unikatowego. Na przykład...

STR. 4

Miasto stara się o pieniądze na małą retencję

STRONA 5

Ze złości na dziewczynę włamał się do apteki

STRONA 12

Mieszkaniec gm. Borki zginął na drodze pod Lubartowem

53-latek prawdopodobnie usiłował przejść przez jezdnię.

STRONA 12

Fot.Dariusz Jędryszka

W gminie Ulan powstaje teatr

Szykują spektakl pt."Wścibscy".

STRONA 2

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

ISSN 1899-7058
N 2108
41
9 771899 705109

eprasa.pl 24c1bacbb2

S T O P K A

wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 października, godz. 8.00-14.00, Ulan Majorat (1)., godz. 8.00-15.00, Wólka Komarowska (1).
13 października, godz. 8.00-14.00, Ulan Majorat (2).
14 października, godz. 8.00-14.00, Lisiowólka (1).
15 października, godz. 8.00-10.00, Ulan Majorat (3).

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Ruszył Uniwersytet Trzeciego Wieku

Radzyńscy seniorzy, czyli metrykalnie osoby powyżej 60. roku życia, to ponad 30 procent mieszkańców miasta. Jest ich 5,5 tysiąca.

Radzyńscy seniorzy, czyli metrykalnie osoby powyżej 60. roku życia to ponad 30 procent mieszkańców miasta

Radzyński Uniwersytet Trzeciego Wieku od 15 lat dajemy im szansę ustawicznej edukacji. Pomaga wspólnie spędzać czas, integrować się i uczestniczyć w wykładach z zakresu sztuki, historii, prawa, medycyny.

W ubiegłych latach studentów było i 80, teraz jest ich ok. 60.

- Naszą ideą jest, by scalać radzyńskie środowisko seniorów i kilka organizacji. Dlatego cieszę się niezmiernie widząc na widowni naszych gości z radzyńskiego Związku Emerytów i Rencistów, z Klubu Kormoran, chórów - podkreślał rektor UTW, Dariusz Gałan.

W tym roku po raz pierwszy inauguracja odbyła się bez tradycyjnego chóralnego wykonania hymnu studentów „Gaudeamus" przez Zespół Wokalny Wrzos, który zawiesił swoją działalność.

Monika Mackiewicz

Rektor Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Dariusz Gałan złożył Annie Wasak podziękowanie za pierwszy, inauguracyjny wykład na UTW pod tytułem „Miłość w pałacu Potockich"

Fot. T. Mynarczyk

Inaugurację uświetniły występy uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej, Szkoły Tańca i Gimnastyki Diament (na fotografii), Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu oraz Mariana Kwasowca

WASZE KOMENTARZE radzyn.24wspolnota.pl

W gminie Kąkolewnica doszło do serii fałszywych alarmów bombowych. Z powodu takich „żartów" duże koszty ponoszą służby ratunkowe. Sprawa wywołała wiele komentarzy internautów, oto niektóre z nich.

Daniel:
Kiedy w końcu ten ktoś zostanie ukarany? Zastosować 3 miesiące aresztu i z głowy. Bo raczej rozumu mu nie przybędzie.

Justyna:
Osoba, która wyczynia takie rzeczy, to nie człowiek. Pomyśl sobie, że w czasie, kiedy Ty robisz sobie jaja, ktoś może potrzebować pomocy. A jeżeli to będzie twój brat, siostra, syn, córka, ojciec czy mama lub ktokolwiek inny... Ciekawe, czy wtedy będzie Ci do śmiechu. Pomyśl o konsultacji z psychiatrą, jeżeli takie rzeczy sprawiają Ci przyjemność!

Honorata:
Dorwać i nałożyć taką karę, żeby się nie pozbierał. Po prostu brak słów.

Paweł:
Myślę, że to podobna „akcja" do tej z ładunkami wybuchowymi podłożonymi w instytucjach państwowych.

Monika:
To już 4 fałszywy alarm w tej miejscowości w ciągu 2 tygodni. Ktoś bardzo musi się nudzić.

Kasia
Ktoś powinien za to porządnie dostać, bo to nie pierwszy raz.

O sprawie czytaj na s. 22. Podyskutuj na „Radzyń się dzieje".

NEKROLOGI

Jadwiga Oleszczuk,
81 lat
zm. 2 października,
Przegaliny Duże

Krzysztof Skrzeczkowski,
59 lat
zm. 2 października, Żabików

Czesław Plewka,
82 lata
zm. 2 października, Paskudy

Stanisław Sieczka,
64 lata
zm. 6 października, Ustrzesz

Piotr Matuszewski,
56 lat
zm. 7 października, Radzyń

Jan Musiejuk,
88 lat
zm. 8 października,
Zbulitów Duży

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

W gm. Ulan powstaje teatr

Fot. GOK Ulan-Majorat

GOK wraz z Ulańskim Forum Inicjatyw Społecznych połączył siły w tworzeniu teatralnej grupy seniorów. Są m.in. próby z Przemysławem Gąsiorowiczem, aktorem z Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Niebawem zobaczymy efekty - spektakl pt. „Wścibscy". Wydarzenie realizowane jest w ramach programu „Działaj Lokalnie" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności we współpracy z Fundacją Akcja Działa, Gminą Ulan-Majorat oraz Spółdzielczą Mleczarnią Spomlek

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 24c1bacbb2

Formalne zawiązanie struktur muzeum ma nastąpić 1 marca 2022 r.

Odsłonili mural, ale nie zaprosili partnera w tworzeniu muzeum

RADZYŃ PODLASKI: 7 października br. przy budynku dawnego aresztu Gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa uroczyście odsłonięto pierwszy w Radzyniu Podlaskim mural.

Fot.pow. radzyński

Uroczyste przecięcie wstęgi podczas odsłonięcia muralu. Zabrakło na nim partnera miasta, czyli Towarzystwa Nauki i Kultury Libra oraz Instytutu Bronisława Szlubowskiego

Wstęgę przecinali przedstawiciele miasta, województwa i sami twórcy. „Szkoda, że zabrakło ludzi, którzy od lat wprowadzali to miejsce do świadomości radzyniaków, badali je, dokumentowali, opisywali" - napisał jeden z internautów, komentując brak zaproszenia dla rzeczywistych inicjatorów powstania Muzeum Ofiar Nazizmu i Komunizmu.

Przypomnijmy: 2 lipca 2019 r. miasto Radzyń Podlaski i Towarzystwo Nauki i Kultury Libra zawarły porozumienie dotyczące współpracy w zakresie starań o utworzenie muzeum w byłym areszcie śledczym Gestapo i UB w Radzyniu Podlaskim przy ul. Warszawskiej 5a.

Magistrat złamał postanowienia umowy?

W tej sprawie 6 sierpnia 2019 r. odbyło się spotkanie prezesa Towarzystwa Nauki i Kultury Libra prof. Artura Góraka z burmistrzem Jerzym Rębkiem, które miało na celu określenie ogólnych ram współpracy. W spotkaniu uczestniczył również sekretarz generalny Towarzystwa Dariusz Magier, jednocześnie prezes radzyńskiego Oddziału Libry - Instytutu Bronisława Szlubowskiego.

Obie strony zadeklarowały współpracę merytoryczną podczas prac przygotowawczych do utworzenia muzeum. W trakcie spotkania omówione zostały możliwości i oczekiwania Libry w kwestii planowanej placówki i przedyskutowano terminarz działań.

– Kluczowe w zawartym porozumieniu jest zdanie, że „najwłaściwszą formą realizacji muzeum będzie utworzenie wspólnej instytucji kultury" – podkreślał prezes Libry.

Solidne zaplecze naukowo-badawcze

– Towarzystwo oferuje szereg projektów, posiada fachowe kadry mogące pomóc w realizacji działań, także wśród członków radzyńskiego oddziału, czyli Instytutu Bronisława Szlubowskiego – mówił Dariusz Magier.

To właśnie ten radzyński historyk rozpoczął starania o godne upamiętnienie byłej katowni Gestapo/UB. Zgromadził wokół siebie wielu ludzi, którzy społecznie przyczynili się do nadania sprawie rozgłosu. Organizował konferencje naukowe, jest autorem kilku publikacji dotyczących katowni. To także dzięki InBroszowi odkryto żydowskie macewy, służące Niemcom do utwardzenia więziennego placu. Całe kalendarium działań można znaleźć na: www. instytutszlubowskiego.pl/katownia/

Dyrektor ROK-u wygumkowuje przeszłość

O działaniach lokalnych historyków, w tym Instytutu Bronisława Szlubowskiego, „zapomniał" wspomnieć Robert Mazurek, dyrektor instytucji sprawującej formalną pieczę nad powstającym muzeum - Radzyńskiego Ośrodka Kultury:

– Pierwszą rzeczą, która zadziała się przy tym budynku, była zmiana tablicy, która w tym momencie oddaje prawdę tego miejsca, a do 2016 roku wisiała tu informacja, która wszystko zrzucała na Niemców. Stara tablica była powieszona w czasach PRL-u i mówiła o tym, że napisy, które znajdują się w piwnicach, są dziełem Niemców – powiedział podczas odsłonięcia muralu.

Co zakłada porozumienie miasta z LIBRĄ?

Miasto zobowiązywało się zapewnić środki finansowe, niezbędne do prowadzenia działalności statutowej. Towarzystwo zadeklarowało gromadzenie i przekazywanie pamiątek, inspirowanie i prowadzenie badań naukowych oraz wszelkich form popularyzowania wiedzy o totalitaryzmach.

Obie strony miały zawrzeć umowę o partnerstwie. Zgodnie z treścią porozumienia, jego wypowiedzenie wymaga formy pisemnej. Żadnego pisma Libra jednak nie otrzymała. Powstały mural - ważny element powstającego muzeum – nie był konsultowany z Towarzystwem Nauki i Kultury.

Fot.JH

Artur Górak
prezes Libry

Burmistrz przeprosił

- Doszło do rozmowy z panem burmistrzem, w której przeprosił za „niedopatrzenie" w postaci braku zaproszenia na odsłonięcie muralu. Zapewnił, że podtrzymuje wszystkie ustalenia dotyczące współpracy i umówiliśmy się na spotkanie co do szczegółów

Miasto podtrzymuje umowę z Towarzystwem

W minionym tygodniu, już po odsłonięciu muralu, doszło do telefonicznej rozmowy burmistrza z Arturem Górakiem, prezesem Libry, zaniepokojonym rozwojem zdarzeń. Rozmawiano m.in. o obietnicy burmistrza powołania rady ds. muzeum, której realizację powstrzymała – według Rębka – epidemia. Sygnatariusze porozumienia mają spotkać się w Urzędzie Miasta w drugiej połowie października.

Burmistrz: projekt muzeum opracują specjaliści

– Oczywiście zaznaczam to, że projekt muzeum zostanie opracowany przez ludzi, którzy profesjonalnie się tym zajmują. Tak, abyśmy mogli w pełni ukazać historię naszej lokalnej społeczności, historię narodu – powiedział na zakończenie środowej uroczystości Jerzy Rębek.

Fot.JH

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Libra gwarantuje wysoki poziom merytoryczny muzeum

- Wyrażam zadowolenie zarówno z nawiązanej współpracy, jak i podpisanego porozumienia. Zainteresowane powstającą w Radzyniu placówką ze strony instytucji, jakie reprezentują goście uczestniczący w spotkaniu, to nie tylko konkretna pomoc i wsparcie, ale i gwarancja wysokiego poziomu merytorycznego muzeum. Współpracę uważam za obopólnie korzystną (wypowiedź z sierpnia 2019)

1 marca otwarcie muzeum

Władze Radzynia cały czas prowadzą rewitalizację obiektu, który docelowo ma stać się Muzeum Dwóch Totalitaryzmów. Formalne zawiązanie struktur muzeum ma nastąpić 1 marca 2022 r. - w dniu Żołnierzy Wyklętych.

Jakub Hapka

Mieszkańcy ul. Dąbrowskiego skarżą się na motocyklistów i „dostawczaki"

Radzyń Podlaski: Miasto poszuka pieniędzy na dodatkowy próg zwalniający na ulicy Dąbrowskiego. M.in. o to upomniał się na ostatniej sesji Rady Miasta radny Marek Zawada.

- Mieszkańcy prosiliby o zainstalowanie jeszcze jednego progu zwalniającego. Jest tam już jeden, ale okazuje się, że w okresie letnim pojawiają się tam motocykliści, młodzi ludzie, którzy jeżdżą bardzo szybko - argumentował Zawada.

Jako lokalizację wskazał miejsce przed lub za ul. Spokojną.

- Na Dąbrowskiego był próg „szokowy", ale mieszkańcy apelowali, żeby to zmienić - przypomniał przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski.

Burmistrz zwrócił się do skarbnik o znalezienie funduszy na próg. - Postaramy się to zrobić, jeśli będą pieniądze - zadeklarował.

Samochody dostawcze utrudniają życie

Drugi wniosek dotyczył rozważenia możliwości ograniczenia ruchu pojazdów ciężkich. - Trzeba rozważyć, do jakiego tonażu powinno być to ograniczenie? Odbywają się tam dostawy do sklepu Stokrotka, zlokalizowanego przy ul. Ostrowieckiej, ale właśnie od ul. Dąbrowskiego. To bardzo utrudnia mieszkańcom wyjazd i wjazd na parking przy bloku Ostrowiecka 30. Te ciężkie, duże pojazdy, uszkadzają znaki i lustro ze względu na swoje gabaryty. Nie mogą odpowiednio skręcić, jeżdżą po krawężnikach. Nie wiem, jakie są możliwości, ale należałoby się nad tym zastanowić - apelował radny.

Ruchliwa ulica

- Jeśli chodzi o ograniczenie tonażu, jest już ograniczony do 12 ton - odpowiedział burmistrz Jerzy Rębek i przyznał: - To w pełni uzasadnione postulaty. Czy my możemy jednak do końca wpłynąć na to, żeby dostawcy przenieśli transport na samochody 3,5-tonowe czy do 3,5 t? Mam wątpliwości.

- Znajduje się tam także poczta - dodał naczelnik Wydziału Mienia Radosław Mazur.

- Tamte samochody mają na pewno 12 ton - dodał Rębek. - Będzie problem. Ograniczenie możliwości dostaw dla sklepu, który prowadzi działalność w naszym lokalu - tutaj może być kłopot.

Burmistrz zlecił naczelnikowi Mazurowi rozmowę z tymi, którzy korzystają z ciężkich pojazdów. - Nie możemy autokratycznie ich wyrzucić. Musi się to odbywać na drodze dialogu. Dopuszczalną masą w miastach jest ciężar do 12 ton - argumentował.

Nowa organizacja ruchu na Zabielskiej

- Jest wykonany projekt nowej organizacji ruchu, ale dotyczy ul. Zabielskiej. Przedstawiciele GDDKiA przestrzegali mnie przed tym, aby nie zlekceważyć kwestii zakazu wjazdu ciężkich pojazdów do centrum miasta przy okazji budowy S19. Z doświadczenia wiedzą, że jeśli są jakieś luki, to transportowcy znajdą te miejsca i mogą nam na kołach „roznieść" te drogi - dopowiedział burmistrz Rębek.

Jakub Hapka

R E K L A M A

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Manpower
PRACA!
Operator Maszyn Cukierniczych
wynagrodzenie nawet 4500 zł brutto
Zgłoś się do nas!
Zadzwoń pod nr.:
668 127 433
Agencja zatrudnienia nr 412, oferta dotyczy pracy stałej
Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 24c1bacbb2

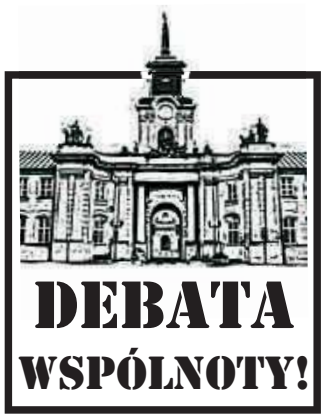

Skarb czy skarbonka? Trwa debata „Wspólnoty” o przyszłości i wizji zagospodarowania pałacu Potockich

Rzeźby Redlera i muzyka Lipińskiego?

Tak, pałac musi mieć duszę

Moim marzeniem jest, by nasz Pałac Potockich miał duszę – rozmowa z Tadeuszem Sławeckim, obecnie radnym powiatu radzyńskiego, dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, wcześniej, wiceministrem edukacji narodowej

W - Od wielu lat jest Pan nie tylko świadkiem radzyńskiego życia społecznego i kulturalnego, ale też sprawcą wielu wydarzeń dziejących się w szeroko rozumianej sferze publicznej. Temat Pałacu Potockich jest Panu znany. Trwa Debata Wspólnoty, która ma pokazać – jakie mamy pomysły na pałac ? Co możemy z nim , jako jego właściciele, zrobić . Jakie jest Pana marzenie na pałac ?

Tadeusz Sławecki:- To co za chwilę powiem, nie jest chwaleniem się. Od wielu lat starałem się nadać temu pałacowi godne miejsce, które miał przez wiele lat na mapie kulturalnej Polski. Organizowałem wielokrotnie konferencje z udziałem wybitnych znawców zagadnienia. Był w Radzyniu m.in. Paweł Jaskanis, dyrektor Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie, prof. Karol Guttmejer., wielu znawców rzeźby, pałacowych rezydencji jak prof. Kos. Uważałem, że od tego trzeba zacząć. Od wysłuchania tych, którzy się doskonale znają na tej wyjątkowej materii. Co więcej, słuchać tych, którzy zarządzają tego typu rezydencjami. Po to, żeby wzorce, które mamy w jakiś sposób powielić, czy to z pałacu Branickich w Białymstoku, czy z rezydencji w Wilanowie, której nasz pałac radzyński jest niemal bliźniakiem. Odpowiadając na pytanie: Moim marzeniem jest, by nasz Pałac Potockich miał duszę.

W - Czyli co konkretnie ?

T.S. - Duszą tego pałacu jest Karol Józef Lipiński. Jego muzyka, koncerty. Marzy mi się współorganizacja Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego, który odbywa się co cztery lata w Lublinie. To jest chociażby zorganizowanie – nie Muzeum Kresów czy baroku, na które nas nie stać. Ja jestem realistą. Dlatego myślę, że w naszym zasięgu i bardzo dobrym pomysłem na nasz pałac jest stworzenie muzeum rzeźby barokowej. Można te cudowne dzieła Jana Chryzostoma Redlera ściągnąć z dachu, zrobić na to miejsce atrapy z piaskowca, by pałac zdobiły, a unikatowe w skali Europy rzeźby w dwóch, trzech komnatach wyeksponować.

W - Wywraca Pan radzyńskie skarby „do góry nogami”. Warto ?

T.S. - Rzeźby Redlera są bezcenne. Tu powinny przyjeżdżać wycieczki rzeźbiarzy, historyków sztuki, studentów i je oglądać nie na dachu, ale na wysokości wzroku. One są zbyt cenne, żeby niszczały w dzisiejszej atmosferze, klimacie, środowisku, które jest coraz bardziej zanieczyszczone.

W - Nawiązując do czasów wspominanych konferencji, do faktu, że co roku ściągał Pan do Radzynia pieniądze na konserwację tych dzieł sztuki, na odnowienie chociażby ściany północnej pałacu, od ogrodu; czy aktualne jest hasło wypożyczenia ze zbiorów narodowych strojów szlacheckich i stworzenia izby kultury sarmackiej ?

T.S.- Jak najbardziej. Chcieliśmy to zrobić i nadal uważam pomysł za aktualny. Odtworzyłbym ze dwie, trzy komnaty, w których moglibyśmy pokazać świetność tego pałacu, którą to wizję na swych rysunkach przedstawił Pan Marek Leszczyński, a wiele wzorców zachowało się m.in. w Wilanowie. Radzynia nie stać, żeby to zrobić w sposób doskonały i przebogaty, tak jak zrobił to np. Łańcut czy Wilanów. Nie łudźmy się, ale to co możemy zrobić, powinniśmy. Najważniejszą sprawą, jest odpowiedź na pytanie: - Co możemy zaoferować turyście, żeby przynajmniej dwa dni zatrzymał się w Radzyniu?

W - Za czasów kiedy burmistrzem był Witold Kowalczyk przetoczyła się burzliwa dyskusja : sprzedawać czy nie sprzedawać ? Spółka Anders pojawiła się wówczas w Radzyniu i chciała nabyć Pałac Potockich. Proponowała korzyści dla miasta, a dla turysty np. SPA. Czy ostateczne odrzucenie przez radę miasta propozycji było z perspektywy czasu dobrą decyzją ?

T. S.:- Firma Anders zaproponowała miastu partnerstwo publiczno – prywatne. Nie zarzucono by wtedy burmistrzowi, że „sprzedał”pałac, tylko wniósł go do spółki i działał z tymi, którzy mają pieniądze i potrafią robić biznes na turystyce, kulturze. Była propozycja , by w pałacu było prezentowane, lokalne rzemiosło artystyczne, była luksusowa restauracja jak i miejscowa kuchnia, możliwość spędzenia czasu dla bogatego turysty, który musi mieć określoną ofertę, a jednocześnie pałac byłby dostępny dla społeczeństwa. Była to szansa niewykorzystana.

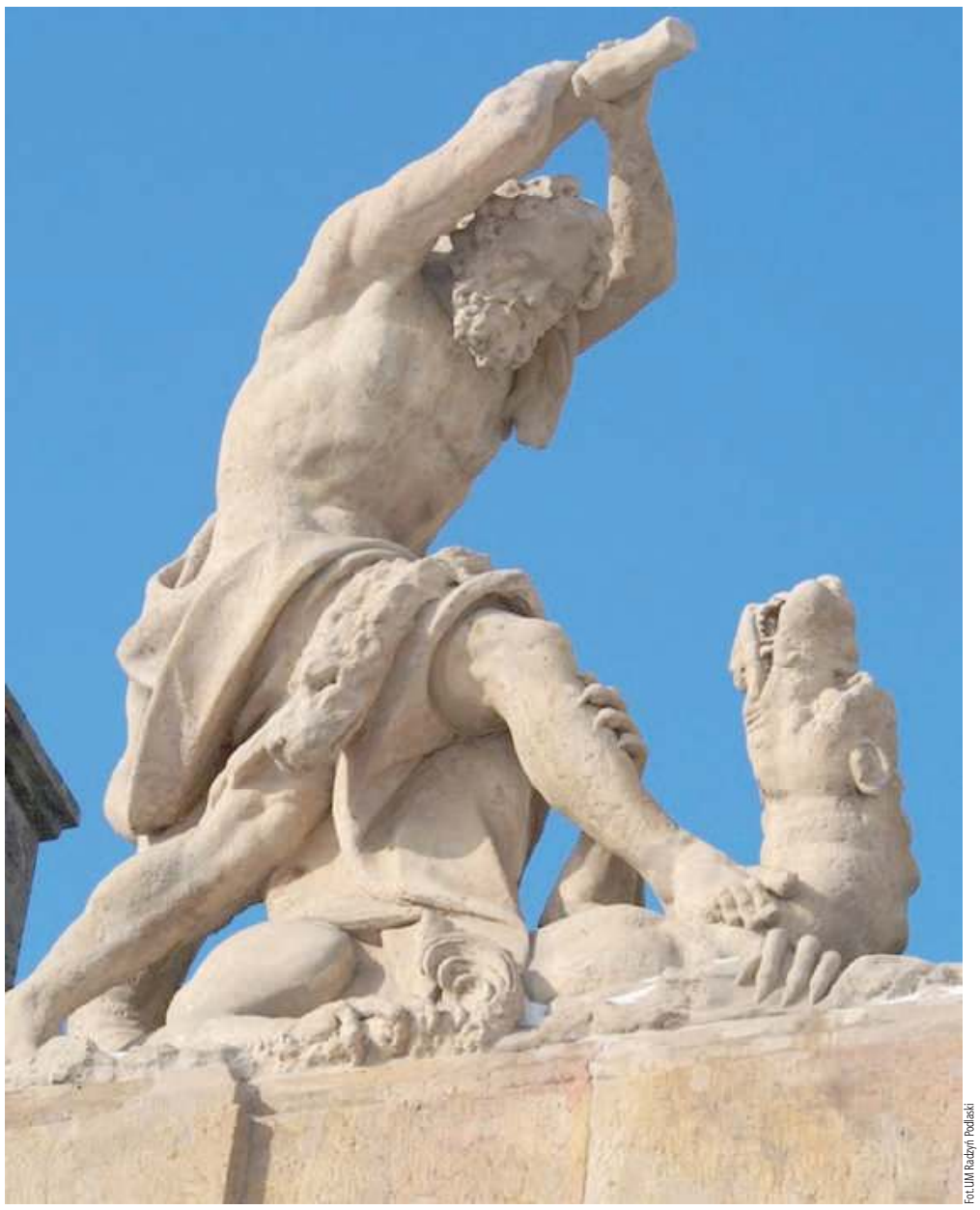
Fot.UM Radzyń Podlaski

- Rzeźby Redlera są bezcenne. Tu powinny przyjeżdżać wycieczki rzeźbiarzy, historyków sztuki i studentów, by oglądać je nie na dachu, ale na wysokości wzroku - mówi Tadeusz Sławecki

Samorząd miasta, bez względu na to, kto jest burmistrzem, nie jest w stanie utrzymać takiej rezydencji bez zewnętrznego wsparcia

W - Czy opcja, że pałac pozostał w rękach mieszczan, jest miejski, jest nasz, to jest lepszy pomysł ?

T.S. - Kiedyś poseł Jerzy Rębek w rozmowie powiedział, że „ sreber rodowych się nie sprzedaje”. Ja odpowiedziałem, że jeśli srebra rodowe nie są czyszczone, to śniedzieją. Powtórzę to jeszcze raz, tu nie chodziło o pozbycie się pałacu, tylko o spółkę publiczno – prywatną. Ja nie wierzę w cuda, że tu będzie Muzeum Karola Lipińskiego, bo wiem, jak dzisiaj trudno jest utrzymać takie rezydencje jak Łańcut czy Kozłówka ale w pałacy winna znaleźć się sala koncertowa. Nie łudźmy się, że ministerstwo kultury przejmie ten pałac, bo ono już zrobiło ogromny wysiłek i przejęło do współfinansowania Muzeum na Zamku w Lublinie i Muzeum Kresów. Myślę, że ta inwestycja na Lubelszczyźnie przez wiele lat będzie znaczącą pozycją w budżecie ministerstwa kultury. Samorząd miasta, bez względu na to kto jest burmistrzem, nie jest w stanie utrzymać takiej rezydencji bez zewnętrznych pieniędzy, potaniania kosztów, a zrobić to można tylko, zarabiając na tym pałacu. Utrzymanie takiej rezydenci w należytym stanie bez dotacji jest praktycznie niemożliwe. Wystarczy spojrzeć na miejski park, planowany jest remont oranżerii. To jest worek bez dna.

W - Czy koncepcja miejska, by stworzyć w pałacu sale wystawiennicze, studio nagrań, by pojawiła się wyczekiwana restauracja, parasolki ogrodowe latem na dziedzińcu , jest niewystarczająca ?

T.S.:- Ubolewam nad tym, że dzisiaj nasz radzyński pałac jest remontowany bez konkretnego projektu i wizji. Jest to działanie nieracjonalne. Otynkowanie, przebudowa pomieszczeń i zabezpieczenie, nie rozwiązuje jeszcze problemu. Wciąż nie wiemy co ostatecznie ma się tam mieścić.

Tadeusz Sławecki

Moim marzeniem jest, byśmy zrobili coś rdzennie radzyńskiego i unikatowego. Zaoferowali np. studentom architektury, znawcom sztuki, spotkanie vis a vis z rzeźbami Jana Chryzostoma Redlera, żebyśmy budowali muzeum ku pamięci najwybitniejszego z radzynian, Karola Lipińskiego

W - Podczas kampanii wyborczej na Placu Wolności w Radzyniu senator Grzegorz Bierecki zapowiadał, że będzie w nim Muzeum Kresów Wschodnich.

T.S.:- Oczywiście nie będzie Muzeum Kresów wschodnich bo jest ono już utworzone w Lublinie. Było tutaj wielu notabli, wiele osób wiele obiecywało. Dzisiaj stoimy przed odpowiedzialnym podjęciem decyzji, jak zagospodarować pałac, jak przyciągnąć i czym zatrzymać turystę w Radzyniu? Co zaoferować, żeby zechciał zostawić tutaj pieniądze. Pamiętajmy, że Bronisław Szlubowski zrobił szlachetny gest przed II wojną światową i przekazał pałac dla narodu. Ale zrobił to z prostego powodu, nie był w stanie utrzymać tego pałacu. I dzisiaj jest podobnie. Moim marzeniem jest, byśmy zrobili coś rdzennie radzyńskiego i unikatowego. Zaoferowali np. studentom architektury, znawcom sztuki, spotkanie vis a vis z rzeźbami Jana Chryzostoma Redlera, żebyśmy budowali izbę pamięci poświęconą najwybitniejszemu z radzynian, Karolowi Lipińskiemu czy Zenonowi Przesmyckiemu, żebyśmy wykorzystali potencjał turystyczny okolicznych gmin jak np. gminy Czemierniki. To są nasze atuty.

W - Dziękuję za rozmowę.

Monika Mackiewicz

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Remont i co dalej? Czy utrzymanie pałacu nie będzie zbytnio obciążało budżetu miasta? Co powinno znaleźć się w odnowionych wnętrzach? Czy - pod względem marketingowym - Radzyń ma szansę stać się drugą Kozłówką? Czym przyciągnąć turystów?

CZEKAMY NA PAŃSTWA OPINIE
Piszcie: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl 24c1bacbb2

Burmistrz wskazuje na oszczędności, radzyniacy nie są zadowoleni

Koniec wymiany oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy: Widzimy ciemność!

RADZYŃ PODLASKI: Burmistrz poinformował, że dobiegła końca wymiana dotychczasowych lamp sodowych na ledowe. Wielu radzyniaków twierdzi, że teraz jest ciemniej niż było.

- Długo to trwało - przyznał burmistrz Jerzy Rębek. - Firma, która przeprowadzała ten proces inwestycyjny, przekazała nam „obiekt". Wciąż są tam małe błędy, które trzeba wyeliminować. Na czas odbioru wszystko było w porządku - podkreślił burmistrz.

Są oszczędności

Przytoczył także dane dotyczące oszczędności, a wynikające z wymiany oświetlenia na ledowe.

- Porównując rok 2020 i 2021, od 1 stycznia do 30 czerwca oszczędności są w wysokości 281 629 zł - jest o co walczyć. Spodziewamy się, że do końca roku kalendarzowego będzie to podobna kwota.

Po 5 latach lampy do wymiany?

- Jaka jest gwarancja na tę inwestycję, udzielona przez wykonawcę? Czy już maksymalnie została ustawiona moc lamp ledowych? - pytała radna Bożena Lecyk.

Powołała się przy tym na opinie radzyniaków, którzy nie są zadowoleni z natężenia światła.

- Nadal słyszę głosy mieszkańców, że jest ciemno. Zdecydowanie ciemniej niż przy poprzednich lampach. Czy to jeszcze da się wyregulować, czy pozostanie to w tej formie? Słyszę opinie, że po 5 latach te lampy będą do wymiany. Może nie całe, ale elementy? - dociekała radna.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Gra idzie o oszczędności

- Obserwując to, co dzieje się w Polsce, takie i podobne lampy funkcjonują w niezakłócony sposób. Oczywiście, jest to innego rodzaju światło. Tamte lampy były sodowe, czerpały bardzo dużo z naszej kieszeni. Energia elektryczna jest droga i będzie jeszcze droższa. Jeśli ktoś uważa, że jest za mało lumenów, to musi się do tego przyzwyczaić

10-letni okres gwarancji

- Nie mam wiedzy o wymianie lamp po 5 latach, nikt mi tego nie przekazał - odpowiedział burmistrz.

- Wykonawca zaproponował 10-letni okres gwarancji. Natężenie lamp jest nastawione zgodnie z ofertą wykonawcy - dopowiedział zastępca burmistrza Sławomir Lipski.

Jakub Hapka

Magistrat chce złożyć wniosek do Urzędu Marszałkowskiego w drugiej połowie 2022 r.

Miasto stara się o dofinansowanie małej retencji

RADZYŃ PODLASKI: Dyskusja o zaniedbanym parku dała asumpt do rozmowy o szansie Radzynia na uzyskanie sowitych funduszy na tzw. małą retencję. - Będą to stuprocentowe dotacje - zapowiedział burmistrz.

- Wiem, że część prac w parku miejskim została rozpoczęta - zauważyła podczas ostatniej sesji Rady Miasta radna Bożena Lecyk. - Naprawiono ławki, ale trzeba byłoby je pomalować i zakonserwować przed zimą.

Fot. krainaredzczności.pl

Domek na stawie w parku miejskim to jeden z charakterystycznych elementów radzyńskiego krajobrazu

Domek zniknął w gąszczu trzcin

Apelowała o wykoszenie tych części parku, które nie zostały jeszcze uporządkowane. - Z pewną nieśmiałością to mówię, bo wiem, że sprawa jest dość kosztowna, chodzi o znajdujący się w parku staw. Jego oczyszczenie jest kosztowne. Pamiętam, jak idąc do liceum, był tam fajny domek dla łabędzi, który zginął w gąszczu traw i trzcin, które tam wyrosły. Czy byłaby szansa na uporządkowanie tego stawu? To marzenie wielu mieszkańców miasta, żeby na nowo ta część parku została im przywrócona. Wiem, że nie możemy zainwestować w całkowite uporządkowanie terenu, ale przynajmniej zadbajmy o to, żeby z tego parku można było korzystać. Ludzie spacerują tam z dziećmi, uprawiają sport.

Radzyń zagrożony marginalizacją

- Jesteśmy w trakcie opracowania Strategii Rozwoju Ponadlokalnego (miasto musi to zrobić do końca roku). To warunek uzyskania kolejnych dotacji na przestrzeni 6-7 lat - poinformował burmistrz Rębek. - Ta strategia zostanie opracowana w tym roku.

Dodał, że w jej ramach zostanie opracowany także ZIT - chodzi o Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (obszar wyznaczony dla miasta i gminy Radzyń, gm. Borki i powiatu). - Na mapie naszego województwa, Radzyń - obok 17 miast - został przez Urząd Marszałkowski uznany jako miejsce zagrożone marginalizacją. To zagrożenie, ale i ogromna szansa - w ramach MOF będzie stuprocentowa dotacja na rozwój tego obszaru - wyjaśnił burmistrz.

Przyznał, że nie zna jeszcze wielkości kwoty wsparcia. - Chodzi o duże pieniądze - zapewnił.

Pieniądze na małą retencję

W gronie współpracowników burmistrza zastanawiano się, na co można przeznaczyć otrzymaną dotację. - Na pałac mamy pełne zabezpieczenie, jest szansa dostać na Oranżerię. Podczas spotkania w Urzędzie Marszałkowskim padł pomysł na małą retencję - zdradził Rębek.

- Nasza propozycja, jeszcze nie przyjęta przez UM, ale bardzo poważnie rozważana, jest taka: do procesu rewitalizacji w mieście chcemy zaproponować obiekty małej retencji, stawy przed pałacem od strony południowej, staw w parku, ale również cegielnię - wyliczał.

Wnioski od połowy przyszłego roku

Składanie wniosków na powyższe cele rozpocznie się w drugiej połowie 2022 r. - Do tego czasu mamy przygotować koncepcję. I to jest nasz pomysł. Także wójt gm. Radzyń ma obiekty, które mogłyby na tym skorzystać. Powiat ma też swoje zadania do zrealizowania, także w interesie miasta - powiedział Rębek. Jako datę rozpoczęcia korzystania z pozyskanych pieniędzy wskazał 2023 rok.

- Te wydatki będą wielomilionowe. To nie jest prosta rzecz. W 2020 r. w jednym ze stawów wykosiliśmy trzcinę. Wszystko odrodziło się z nową mocą - przypomniał.

Dodał, że miasto prowadzi prace studyjne. - Do rewitalizacji nadają się także obiekty przy ul. Armii Krajowej, ale tu zainteresowanie Urzędu Marszałkowskiego jest mniejsze. Stawiają na małą retencję - podsumował.

Jakub Hapka

Dwa nowe, płatne parkingi

Radzyń Podlaski: Radni zdecydowali o ustanowieniu dwóch nowych płatnych stref parkowania - przy dzwonnicy kościoła Św. Trójcy oraz po prawej stronie ul. Dąbrowskiego.

Parking przy Parkowej będzie lepiej utwardzony

– Parking przy ul. Parkowej jest wysypany tłuczniem – relacjonował burmistrz Jerzy Rębek. - W planie zagospodarowania przestrzennego to miejsce jest przeznaczone na parking.

Wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zostanie on profesjonalnie utwardzony. Uzależnił to od otrzymania zgody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Płatne sterfy parkowania

Przy okazji wspomniał o ustanowieniu dwóch parkingów płatnych. - Chodzi o udrożnienie miasta - argumentował.

Według Rębka, to rozwiązanie sprawdziło się na ul. Ostrowieckiej. - Wprowadzenie tam płatnego parkowania sprawiło, że handel się ożywił. W miastach, podobnych do naszego, na każdej ulicy są płatne parkingi. Chodzi o to, by miasto funkcjonowało zdecydowanie lepiej. Parking, przylegający do budynku Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego byłby nadal dostępny - dodał burmistrz.

W podjętej uchwale, według autopoprawki burmistrza, płatne parkingi ustanowiono przy dzwonnicy kościoła Św. Trójcy oraz po prawej stronie ul. Dąbrowskiego, naprzeciw sklepu zoologicznego.

– Czy nie będzie strefy płatnego parkowania na odcinku ul. Warszawskiej, między blokami nr 2-8? – pytał radny Marek Zawada.

– Chodzi tylko o parking przy dzwonnicy – doprecyzował przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski.

Za uchwałą głosowało 8 radnych, 3 wstrzymało się od głosu.

ILE ZAPŁACIMY

Opłaty będą pobierane w dni powszednie, w godzinach 8.00-16.00. Opłaty za parkowanie uiszcza się z góry w parkometrach lub u inkasentów.

Za pierwsze 30 minut w pierwszej godzinie parkowania - 2 zł.

Za każdą godzinę parkowania - 4 zł.

Jakub Hapka

Co, gdzie, kiedy?

Piątek, 15 października, 17.00
Budowa karmników dla ptaków
Sala kameralna ROK

Sobota, 16 października
13.00 - Mobilne planetarium
Świetlica GOKiS w Białej
19.00 - Noc Bibliotek
MBP

Niedziela, 17 października
7.00-18.00 - „Słodka Niedziela dla Dawida" przy kościele Św. Trójcy
16.00 - koncert pieśni maryjnych „Ave Maryja"
Kościół św. Filipa Nerii w Kąkolewnicy

Niedziela, 24 października, 16.00
Gala Piosenki Biesiadnej
Sala kina Oranżeria, ROK

Niedziela, 7 listopada, 19.30
20-lecie Kabaretu Neo-nówka
Hala ZSP

Niedziela, 14 listopada, 13.30
Finał Konkursu Literackiego im. Ireny Golec
pt. „Czerwona Róża dla Niej"
GOK Kąkolewnica

Piątek, 26 listopada,18.00
Spektakl „Żona do adopcji" (65 zł)
Sala kina Oranżeria

Jakub Hapka

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 24c1bacbb2

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Ratownik na basenie, Biała Podl./ILO	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol	1781,78 – 2574,74 zł/umowa o pracę
Elektryk, Małaszewicze/Kolejowy Serwis Mobilny	19 – 25 zł/godz./umowa zlecenie
Kontroler stanu technicznego pojazdów, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik działu kadr/Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl./Transkom	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Tuczna	2949 -4046 zł/umowa o pracę
Robotnik przeładunkowy, Małaszewicze Duże/CL EUROPORT	18,60 zł/godz./umowa zlecenie
Teleinformatyk, Roskosz	3025 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Międzyrzec	3200 zł/umowa o pracę
Pomoc piekarza, Biała Podl.	2850 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Tuczna	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec	2850 zł/umowa o pracę
Kierowca sam ciężarowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biura, Biała Podl./OLBENZ	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca – konwojent, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Menager sklepu, Biała Podl./Spiżarnia Młodości	20 zł/godz./umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter rolet i żaluzji, BiałaPodl/Sagitar	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakkalavita	2900 zł/umowa o pracę
Magazynier, Strzakły	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Instruktor terapii zajęciowej, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Operator układarki kostki brukowej, Dokudów Drugi	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w firmie transportowej, Piszczac, Wulkan	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./ Bunasta	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Mościbrody	3300 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Instalator OZE, Biała Podl.	6500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedsiębiorczości, Biała Podl./ Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25- 30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel języka migowego, Biała Podl./ Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25- 30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel przedmiotów florystycznych, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Kodeń/GOPS	3000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Recepcjonista, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Opiekun osoby starszej, Kąkolewnica/GOPS	1250 zł/umowa zlecenie
Mechanik, Białka	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Sobole	1409 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Radzyń/GFN	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Borki	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	2800 – 3000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę

Ciało kobiety znaleziono przy zbiorniku wodnym

Po 20 dniach zakończyły się poszukiwania 58-letniej kobiety z Wólki Łózeckiej. Jej ciało znaleziono na trudnodostępnym terenie w rejonie Jeziora Żeliźnieckiego.

Kobieta wyszła z domu rano 17 września najprawdopodobniej na grzyby. Wsiadła na rower i wzięła ze sobą wiklinowy koszyk. Następnego dnia jej zaginięcie zgłosił mąż. Natychmiast ruszyła akcja poszukiwawcza.

W działania poza policjantami, wojskiem, strażakami z Państwowej Straży Pożarnej oraz OSP w powiecie zaangażowali się również sąsiedzi, mieszkańcy okolicznych miejscowości, znajomi i rodzina zaginionej. Przeczesywano miejsca, w których kobieta mogła przebywać.

Podczas prowadzonych poszukiwań użyty został specjalistyczny sprzęt w tym śmigłowiec oraz dron. Wykorzystane zostały również psy służbowe, w tym psy tropiące z Zakładu Kynologii Policyjnej CSP w Legionowie oraz pies do wyczuwania zapachów zwłok ludzkich. Trudnodostępne tereny sprawdzane były też przy użyciu quadów.

Po 20 dniach poszukiwań 7 października po południu natrafiono na zwłoki kobiety. Znajdowało się na trudnodostępnym terenie w rejonie Jeziora Żeliźnieckiego, kilka kilometrów od jej domu.

- W trakcie wstępnej identyfikacji potwierdzono, że jest to zaginiona 58-latka. Na miejscu czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zabezpieczone zostało do dalszych badań - informuje Barbara Salczyńska Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy policji. Dodaje, że wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich w śmierci 58-latki.

karo

Chciał się ogrzać w domu obcego mężczyzny. Gdy usłyszał „nie", wpadł w furię

W środku nocy 30-latek chciał się ogrzać w domu obcego mężczyzny. Kiedy właściciel odmówił, wpadł w furię i zdemolował dwa samochody – twierdzi policja.

Fot. Policja Parczew

W Citroenie Berlingo wyrywał klamkę, porysował lakier. W mitsubishi m.in. pokiereszował tylne drzwi od strony pasażera

W niedzielę w nocy (3 bm.) do parczewskiej policji wpłynęło zgłoszenie o agresywnym młodym mężczyźnie, który w Sosnowicy miał zniszczyć znajdujące się przed jednym z domów samochody.

– Młody mężczyzna poprosił właściciela posesji o pomoc w dotarciu do domu, bo pokłócił się z dziewczyną. Twierdził, że jest przemarznięty po rzekomym przepłynięciu kanału Wieprz- Krzna. Za wszelką cenę chciał się ogrzać w domu lub samochodzie – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, p.o. oficer prasowy KPP w Parczewie.

Właściciel nie chciał wpuścić nieznajomego do domu, co spotkało się z nerwową reakcją młodego mężczyzny.

– Wpadł w furię i zaczął demolować stojącego w pobliżu Citroena Berlingo, wyrywając w nim klamkę, rysując lakier oraz uszkadzając lewe przednie drzwi i zderzak. Wandal uszkodził również znajdujące się na posesji mitsubishi. Porysował maskę, wyrwał lusterko i pokiereszował tylne drzwi od strony pasażera – wylicza funkcjonariuszka.

Mężczyzna rzucił się do ucieczki, po drodze... gubiąc but. Funkcjonariusze szybko odnaleźli wandala.

– Okazał się nim 30-letni mieszkaniec powiatu włodawskiego, który schował się przed policjantami w garażu na sąsiedniej posesji. Mężczyzna został zatrzymany, usłyszał zarzut zniszczenia mienia, do którego częściowo się przyznał. Swoje zachowanie tłumaczył „niepamięcią" – informuje E. Semeniuk.

Straty zostały oszacowane na 10 tysięcy złotych.

GR

W SKRÓCIE

Chciała pracować, została oszukana

Mieszkanka gminy Biała Podlaska znalazła na portalu ogłoszeniowym atrakcyjne ogłoszenie z ofertą pracy. Warunkiem miała być wpłata zaliczki na pokrycie kosztów zakwaterowania w hotelu. Kobieta wpłaciła pieniądze, po czym ogłoszeniodawca zerwał z nią kontakt, nie zwracając jej środków.

Stracił oszczędności

Mieszkaniec gminy Kornica stracił swoje oszczędności po tym, jak dał się oszukać przez telefon. Oszust przekonał go, że jego pieniądze na rachunku bankowym są zagrożone i polecił przelać je na wskazany rachunek. Pokrzywdzony zrobił to, podając sprawcy numer klienta i hasło do swojego konta.

Dariusz Jędryszka

R E K L A M A

eprasa.pl 24c1bacbb2

Konsekracja kościoła Św. Anny

Fot.JH

W minioną niedzielę, 10 października, biskup siedlecki Kazimierz Gurda dokonał konsekracji kościoła Św. Anny w Radzyniu Podlaskim. Biskup namaścił świętym krzyżmem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zacheuszkach). Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz oświetlenia/iluminacji.
Więcej w przyszłym numerze. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl

21-letni kierowca suzuki uderzył w przepust. Zginął na miejscu

Makabryczny wypadek w Karwowie pod Łukowem. Jak informują służby, do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę, 9 października.

Służby dostały wiadomość o wypadku o 2:30 w nocy. Na miejscu okazało się, że 21-letni mężczyzna kierujący osobowym suzuki, na prostym odcinku drogi zjechał z jezdni i uderzył w betonowy przepust. Samochód kilkukrotnie dachował, po czym zatrzymał się w polu.

- 21-letni mieszkaniec woj. mazowieckiego poniósł śmierć na miejscu. Mężczyzna podróżował sam - przekazała kom. Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Prokurator zarządził sekcję zwłok.

Fot.Policja

Samochodem marki Suzuki Swift kierował 21-latek z gminy Zbuczyn

Łukasz Prusak

Oszuści udawali bankowców. Kobieta straciła 40 tys. zł

ŁUKÓW: Prawie 40 tys. zł straciła młoda kobieta, z którą skontaktowali się fałszywi pracownicy banku. Zmanipulowana przez oszustów 26-latka przelała swoje oszczędności na wskazane przez nich konto.

- 26-latka poinformowała mundurowych, że skontaktowała się z nią kobieta, która przedstawiła się jako pracownik jednego z banków. Poinformowała ją o próbie wypłaty 800 zł z jej konta przez pana Dariusza. Rzekoma pracownica banku informowała młodą kobietę, że właśnie ta osoba zarejestrowana jest w systemach bankowych jako oszust - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Następnie oszustka przełączyła rozmowę do „pracownika z działu finansowego". A ten poinformował ją o konieczności zgłoszenia się do najbliższej placówki bankowej, by dopełnić formalności związane z uniemożliwieniem dostępu innym osobom do jej kont.

- By do tego czasu „uchronić" oszczędności młodej kobiety, oszust zaproponował jej, by zawarła umowę na prowadzenie nowego konta bankowego - dodaje Józwik.

26-latka wykonała wszystkie polecenia „bankowca" i przelała na wskazanego przez niego konto prawie 40 tys. zł.

Po zakończonej rozmowie młoda kobieta skontaktowała się telefonicznie z konsultantem z infolinii bankowej. Opisując zaistniałą sytuację dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów i wtedy faktycznie zablokowała swoje konto.

mo

Potrzebna jest pomoc dla pogorzelców z Jamielnego

POWIAT ŁUKOWSKI

Dramat rozegrał się 5 października po południu. Na posesji jednej z rodzin doszło do pożaru budynków gospodarczych. Spłonęły doszczętnie, straty są ogromne.

Wójt Marek Czub oraz kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stoczku Łukowskim Paweł Lasota, zwracają się z prośbą do ludzi dobrej woli o udzielnie pomocy rodzinie Sikorskich, zamieszkałej w Jamielnem.

Dramat rozegrał się 5 października w godzinach południowych. Na posesji rodziny doszło do groźnego pożaru. Doszczętnie spaliły się budynki gospodarcze i sprzęt, który był w nich zgromadzony. Spłonął także opał na zimę dla trzech rodzin. Ogień strawił także dwa samochody. Akcja ratunkowa była bardzo trudna, bo silny wiatr rozprzestrzeniał pożar na kolejne zabudowania.

Straż pożarna z poświęceniem walczyła, aby ocalić dom państwa Sikorskich. Udało się go uratować.

- Budynki gospodarcze nie były ubezpieczone. Rodzina potrzebuje ogromnej pomocy finansowej na odbudowę pomieszczeń gospodarczych oraz zakup opału na zimę - mówi Paweł Lasota.

Szef stoczkowskiego GOPS-u dodaje, że rodzina została objęta pomocą, ale straty są bardzo duże i pomoc otrzymana z Ośrodka jest niewystarczająca.

- Dlatego zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe, rzeczowe - dodaje wójt Marek Czub.

Łukasz Prusak

- Budynki gospodarcze nie były ubezpieczone. Rodzina potrzebuje ogromnej pomocy finansowej na odbudowę pomieszczeń gospodarczych oraz zakup opału na zimę - mówi Paweł Lasota, szef GOPS-u w Stoczku Łukowskim.

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC

Paweł Sikorski nr konta BS w Trzebieszowie Oddział Stoczek Łukowski :

31 9206 1022 6812 1978 3000 0010

TEL. 500 639 167
Paweł Sikorski

Koniecznie z dopiskiem w tytule „Darowizna na rzecz pogorzelców". Przy odbiorcy należy dopisać „Pomoc dla rodziny Sikorskich".

Poważny wypadek w gminie Siemień. Będzie wyrok bez rozprawy?

O spowodowanie wypadku oskarżyła parczewska prokuratura 25-latkę, która wiosną, zdaniem śledczych, wjechała wprost pod volkswagena polo. Jedna osoba została poważnie ranna. Prokuratura wnosi o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy.

Fot.Z archiwum

Oboje kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze zatrzymali 25-latce prawo jazdy. Ze względu na uszkodzenia zatrzymali też dowody rejestracyjne samochodów

Do wypadku doszło pod koniec kwietnia w miejscowości Królewski Dwór (gmina Parczew), ale poza terenem zabudowanym. 25-letnia Beata R. wyjeżdżała volkswagenem passatem z drogi podporządkowanej w drogę wojewódzką numer 815. Oprócz kierującej autem podróżowały trzy osoby. Zdaniem policji 25-latka nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z prawidłowo jadącym volkswagenem polo. Tym ostatnim pojazdem kierował 18-latek, który również wiózł trójkę pasażerów.

Pomocy medycznej wymagał 18-letni kierowca i 42-letnia pasażerka volkswagena polo. Oboje trafili do szpitala. W dużo gorszym stanie była kobieta, która miała rozerwane jelito cienkie, a także uszkodzoną tzw. krezkę jelita. Doznała „rozlanego zapalenia otrzewnej", miała krwiaka lewej piersi, a także otarcia skóry brzucha. Zdaniem biegłych obrażenia zagrażały jej życiu.

Oboje kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze zatrzymali 25-latce prawo jazdy. Ze względu na uszkodzenia zatrzymali też dowody rejestracyjne samochodów.

Na miejscu wypadku długo pracowali funkcjonariusze dochodzeniowo-śledczy. Zebrane dowody pozwoliły Prokuraturze Rejonowej w Parczewie na skierowanie przeciwko 25-latce aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Śledczy zarzucili kobiecie „nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa" i spowodowanie wypadku, na skutek którego poszkodowana doznała „ciężkiego uszczerbku na zdrowiu".

W dużo gorszym stanie była kobieta, która miała m.in. rozerwane jelito cienkie. Zdaniem biegłych, obrażenia zagrażały jej życiu.

– Do aktu oskarżenia dołączony został wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy. Posiedzenie ws. wydania wyroku w tym trybie zostało wyznaczone na 24 listopada – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Jeśli sąd nie uwzględni wniosku, to Beata R. będzie mieć normalny proces.

Za spowodowanie wypadku, którego następstwem jest czyjaś śmierć lub tzw. ciężki uszczerbek na zdrowiu grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Wyrok bez rozprawy można wydać, jeśli „okoliczności popełnienia przestępstwa i wina oskarżonego nie budzą wątpliwości, a oświadczenia złożone przez oskarżonego nie są sprzeczne z dokonanymi ustaleniami".

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 24c1bacbb2

Marszałek sam był w przeszłości zakażony i trafił z COVID-19 na intensywną terapię

Zakażeń przybywa. Ponad 150 szkół na zdalnym

Koronawirus skutecznie krzyżuje plany uczniom i nauczycielom, bowiem coraz więcej szkół przynajmniej częściowo pracuje zdalnie. W województwie lubelskim wciąż jest stosunkowo dużo zakażeń. Tymczasem marszałek apeluje o szczepienie się i wspomina swoją walkę z COVID-19.

Fot. Urząd Marszałkowski w Lublinie

Apel marszałka Jarosława Stawiarskiego: „Szanowni państwo, drodzy mieszkańcy województwa lubelskiego. Stoję pod szpitalem im. Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, szpitalem wojewódzkim. Zachęcam państwa bardzo do szczepienia. Szczepienia na śmiertelną chorobę COVID-19. Jestem nieprzypadkowo w tym miejscu. W styczniu leżałem w tym szpitalu dwa tygodnie, w tym sześć dni na oddziale intensywnej terapii. Ci lekarze, te pielęgniarki, biały personel i wszyscy pracownicy uratowali mi wtedy życie. Bo choroba COVID-19 to choroba śmiertelna. Szczepmy się. Zróbmy wszystko, żebyśmy mogli być bezpieczni. My, nasi najbliżsi, nasi znajomi. Wszyscy, którzy z nami się spotykają. Szczepienie ratuje życie".

Niezmiennie w czołówce

Woj. lubelskie niezmiennie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 684 do 2085.

W naszym regionie notowano od 118 do 459 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskiemu pierwsze lub drugie miejsce w kraju. Już 173 szkoły, według raportu z piątku, 8 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. Osiem z nich działało w piątek całkowicie w trybie zdalnym. Były to m.in. placówki z powiatu łęczyńskiego, w którym w ostatnich tygodniach notowano wysoką liczbę zakażeń względem liczby mieszkańców: Szkoła Podstawowa w Cycowie czy trzy szkoły z Łęcznej - Liceum Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące nr 1.

U niektórych nie ma nawet trzydziestu procent

By zachęcić niezdecydowanych mieszkańców regionu do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, marszałek województwa lubelskiego nagrał film. W krótkim materiale, który został rozesłany do lubelskich mediów, Jarosław Stawiarski przekonuje, jak ważne są szczepienia. Przyznaje też, że sam trafił z COVID-19 na intensywną terapię i w szpitalu ratowano jego życie. Tymczasem w kilku gminach naszego województwa w pełni zaszczepionych nie jest nawet 30 proc. mieszkańców. W tym rankingu przoduje niezmiennie gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie szczepionkę przyjęły 1323 osoby, czyli 26,9 proc. wszystkich mieszkańców.

Wojewoda zwracał uwagę podczas jednej z niedawnych konferencji prasowych, iż część gmin nie potrafiła nawet wydać 10 tys. zł przyznanych im na promocję szczepień. Zapowiedział, że jeżeli sytuacja nie zmieni się do 14 października, ujawni nazwy tych gmin. Na drugim biegunie w kwestii szczepień w woj. lubelskim jest miasto Stoczek Łukowski, gdzie zaszczepionych jest 55 proc. mieszkańców.

Największy współczynnik zaszczepionych ma gmina Podkowa Leśna w woj. mazowieckim, gdzie zaszczepiło się w pełni 69,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

Zagłębie czwartej fali

Krajowe rekordy koronawirusowe obecnej jesieni bije woj. lubelskie oraz powiat bialski i Biała Podlaska, która co dwa dni zajmowała czołowe miejsca w Polsce od względem liczby zakażeń na 10 tys. mieszkańców. Bialski oddział covidowy szpitala już pęka w szwach i trzeba będzie zwiększać liczbę łóżek.

W ubiegły czwartek powiat bialski był liderem nieoficjalnego krajowego rankingu pod względem liczby zakażeń na 10 tys. ludności, gdy ministerstwo podało tam 59 nowych przypadków koronawirusa i współczynnik aż 5,34. Biała Podlaska z 23 zakażeniami i współczynnikiem 4,02 była na drugim miejscu. W piątek na moment na pierwszym miejscu pod względem wspomnianego współczynnika pojawił się pow. parczewski (4,05). W sobotę zaś na krajowego lidera wróciła Biała Podlaska (6,64 oraz 38 nowych zakażonych), powiat radzyński był na 3. miejscu (4,27), łęczyński na 6. (3,49), a bialski na 9. (2,90) z 32. nowymi infekcjami koronawirusowymi.Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas w piątek, że wówczas w obszarze COVID-19 hospitalizowano 86 pacjentów.

– Łącznie w obszarze mamy 92 łóżka. Trzy osoby wymagały wspomagania oddechowego respiratorem. Obszar COVID-19 sukcesywnie jest powiększany – zaznaczyła Magdalena Us.

Z kolei Szpital Powiatowy w Międzyrzecu jeszcze nie został włączony do systemu leczenia antycovidowego.

- Szpital nie posiada oddziału zakaźnego, więc nie mamy pacjentów hospitalizowanych z powodu covid-19 - wyjaśnił nam Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Co ciekawe, w gm. Międzyrzec jest najmniej zaszczepionych w pow. bialskim, zaledwie 31 proc. ludności. W mieście Biała Podlaska już zaszczepiono 47,8 proc. mieszkańców.

Bardzo wielu uczniów bialskich szkół nie używa masek ochronnych nawet w autobusach miejskich lub w marketach. Kilka kolejnych szkół w Białej Podlaskiej ma częściowo zawieszone lekcje stacjonarne.

(Pim)

„Mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji"

Dlaczego władze nie podają już informacji o ogniskach koronawirusa?

Do pewnego momentu wojewódzki sanepid i wojewoda podawali stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk zakażeń koronawirusem w regionie. Później tej praktyki zaprzestano. - Ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie - wyjaśnia wojewoda.

Fot. mp

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Podawanie informacji o ogniskach może szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji

Są tylko dwie drogi do powstrzymywania rozwoju pandemii: przestrzeganie obowiązujących obostrzeń i szczepienia

Wskazywali i wyliczali

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie od początku pandemii skrupulatnie informowały i podawały liczby dotyczące aktualnie obowiązujących i nowych ognisk zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2.

Podawano je z podziałem na powiaty. Wyliczano, ile z nich jest w fazie rozwojowej, ile w stabilnej, a ile w wygaszania. Wskazywano też konkretne ogniska, np. szpitale czy przedszkola i wyliczano, ile dokładnie osób jest w ramach tych ognisk zakażonych.

„To jest bardzo trudne"

Tak było do jesieni ub.r. Wówczas władze podjęły decyzję o tym, by dane dotyczące pandemii zaczęły publikować nie wojewódzkie sanepidy czy urzędy wojewódzkie, a rządowe strony internetowe. Zaprzestano też informowania o ogniskach zakażeń.

- Na początku czwartej fali podawaliśmy informacje o ogniskach - przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - W miarę wzrostu liczby zakażeń ta identyfikacja ogniska, czyli osoby, która jest źródłem zakażenia wielu osób w jej otoczeniu, staje się coraz trudniejsza. To jest bardzo trudne. Poza tym ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie - wyjaśnia.

Nie czterysta, a cztery tysiące nowych zakażeń

Wojewody nie przekonuje argument, że „dobrze jest wiedzieć, gdzie jest ognisko, bo wtedy będziemy bardziej uważali".

- Dziś mamy 399 zakażeń, gdzie w większości zakażenia są identyfikowane, ponieważ u tych osób wystąpiły objawy i to było podstawą do skierowania na badania. Należy się więc liczyć z tym, że te 399 należy pomnożyć nawet dziesięć razy, uwzględniając te osoby, które nie mają objawów, ale są zdolne do zakażenia innych. A to oznaczałoby, że na terenie województwa lubelskiego mamy dzisiaj około 4 tys. zakażonych. W związku z tym uważanie tylko w obszarach, gdzie występuje ognisko, nie ma żadnego uzasadnienia - mówił w środę, 6 października, Lech Sprawka. - Wręcz przeciwnie: takie skojarzenie może prowadzić do odwrotnej sytuacji. I tak mamy nadmierne rozluźnienie w sprawie przestrzeganie obostrzeń - dodaje.

Zdaniem wojewody są tylko dwie istotne drogi do powstrzymywania rozwoju pandemii: przestrzeganie aktualnie obowiązujących obostrzeń i szczepienia.

- Oczywiście powiatowe stacje sanitarne, które prowadzą dochodzenia sanitarne, mają informacje o ogniskach, ale nie podajemy ich do wiadomości publicznej. Z dwóch powodów: po pierwsze - odstąpiono od tego na poziomie centralnym, po drugie - mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji - wyjaśnia Lech Sprawka.

Dominik Smagała

Kwarantanna w opolskich szkołach i przedszkolach

Kolejna fala koronawirusa w natarciu. Niektóre klasy i grupy przedszkolne odbywają albo już odbyły kwarantannę.

Na podstawie pozytywnej opinii powiatowego inspektora sanitarnego dyrektorzy kilku szkół i przedszkola w Opolu Lubelskim częściowo zawiesili stacjonarne nauczanie dla niektórych grup w swoich placówkach. Na kwarantannie obecnie przebywają grupy dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Bł. Jana Pawła II w Kluczkowicach (od 7 do 15 października).

Od 6 do 11 października kwarantanną objęci byli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lub.

Z kolei 8 października kwarantannę zakończyli uczniowie:

- ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. O. Kolberga w Opolu Lub. (od 7 do 8 października),
- z Przedszkola Miejskiego w Opolu Lub. (od 4 do 8 października).

AG

R E K L A M A

eprasa.pl 24c1bacbb2

Był w prywatnych rękach. Zamek w Janowcu lepszy od Kazimierza

Fot.Dominik Kęsik

W pierwszy weekend października w ramach jubileuszu zamek i dziedziniec mienił się kolorami. Za oświetlenia odpowiadała firma Philips

Jerzy Żurawski,
były dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza. Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu

To jeden z popularnych obiektów na terenie powiatu puławskiego. Minęło 46 lat, odkąd zamek w Janowcu został wykupiony przez Grupę Azoty Puławy z rąk prywatnych. W związku z tym spółkę uhonorowano podczas jubileuszu 45-lecia, który odbył się na początku października.

Zamek przechodził z rąk do rąk

Budowa zamku w nadwiślańskiej wiosce rozpoczęła się na początku XVI w. prowadzona przez Mikołaja Firleja, późniejszego starostę kazimierskiego. W XVII w., po przejęciu zamku przez rodzinę Tarłów, rozbudowano część mieszkalną i dobudowano dodatkowo wieżę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu w 1606 roku miało miejsce pojednanie króla Zygmunta III Wazy z Marszałkiem Wielkim Koronnym Mikołajem Zebrzydowskim, przywódcą rokoszu Zebrzydowskiego. 50 lat później zamek został okradziony i spalony podczas najazdu Szwedów. W późniejszym okresie obiekt został wyremontowany przez rodzinę Lubomirskich. Potem pozostawał pusty, dopiero w 1931 roku nieruchomość wykupił warszawiak Leon Kozłowski. W 1975 roku, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Jerzego Żurawskiego zamek wykupiły z rąk prywatnych Zakłady Azotowe w Puławach.

- Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Zamek z resztówką nie został objęty reformą rolną. Osobiście poznałem Leona Kozłowskiego i między nami nawiązała się nić zaufania. W trakcie wielu rozmów doszliśmy do wniosku, że tylko państwo może uratować zamek. Zapytałem pana Kozłowskiego, czy byłyby gotów, aby sprzedać zamek. Pamiętam, że prosił o czas do namysłu. Później mnie poinformował, że jest gotów sprzedać zamek za godziwą cenę - opowiada Wspólnocie Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w latach 1972-2000 i dodaje:

- W 1974 r. zostałem wezwany do Ministerstwa Kultury. Zastępca generalnego konserwatora zabytków poinformował mnie, że profesor Alfred Majewski rozmawiał z Ministrem Przemysłu Chemicznego Jerzym Olszewskim, w wyniku czego minister zadeklarował przekazanie wojewodzie lubelskiemu odpowiedniej kwoty na zakupienie zamku w Janowcu od pana Leona Kozłowskiego. Wojewoda wystąpił do Ministra Przemysłu Chemicznego z prośbą o przyznanie odpowiedniej dotacji na wykupienie zamku. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza (obecnie Muzeum Nadwiślańskie). Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu.

Zamek udało się ostatecznie zakupić 15 lipca 1975 r. Do 2000 r. trwały tam prace konserwatorskie.

Grupa Azoty wyróżniona za wykup zamku

Uroczystość z okazji 45-lecia istnienia muzeum miała odbyć się w zeszłym roku, ale z w związku z pandemią, została przełożona. Zaproszeni goście mogli wysłuchać krótkiego koncertu, a także zapoznać się z historią zamku. Najważniejszym punktem obchodów przyznanie Grupie Azoty Puławy odznaczenia „Zasłużony Dla Kultury Polskiej" od Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, odznaki honorowej „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego" od Marszałka Jarosława Stawiarskiego. Nie zabrakło także podziękowań od dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, wójta gminy Janowiec i starosty puławskiego.

- Jako największa spółka branży chemicznej jesteśmy liderami w Polsce, a także zajmujemy drugie miejsce w Europie. Odpowiadamy nie tylko za tą część biznesową, jesteśmy odpowiedzialni również za promowanie kultury, sportu i poprawy jakości życia dla naszych pracowników, rodzin i lokalnej społeczności - mówił prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Tomasz Hryniewicz, odbierając odznaczenia.

Wyróżniony został także były dyrektor kazimierskiego muzeum Jerzy Żurawski. To dzięki jego zabiegom zamek wykupiono 46 lat temu od prywatnej osoby.

Mieszkańcy oraz turyści, którzy przed zachodem słońca wybierali się na spacer, mogli po raz pierwszy podziwiać świetlną iluminację zabytkowego obiektu.

Fot.Dominik Kęsik

Grupa Azoty Puławy, która w 1975 r. wykupiła z rąk prywatnych zamek w Janowcu, została wyróżniona m.in. odznaczeniem „Zasłużony Dla Kultury Polskiej" Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Prezes Tomasz Hryniewicz odebrał odznakę prosto z rąk Kacpra Sakowicza, Szefa Gabinetu Politycznego Ministra

Coraz więcej turystów

Zamek każdego roku odwiedza coraz więcej osób.

- W częściowo odrestaurowanych i udostępnionych do zwiedzania pomieszczeniach można zobaczyć ekspozycję poświęconą historii zamku, w ramach której – na plastycznych makietach – prezentowane są różne etapy jego rozbudowy. Prezentujemy także oryginalne eksponaty pochodzące z prac wykopaliskowych prowadzonych na zamku. W części piwnicznej można zobaczyć także interesującą kolekcję fajansu holenderskiego. W pomieszczeniach w bramie udostępniamy wystawy czasowe. Aktualnie prezentowana jest wystawa poświęcona historycznym ruinom z terenu Europy, wśród których sporo miejsca poświęcono zamkowi w Janowcu. Ważnym eksponatem jest sam zamek, który przyciąga swoją unikatową formą. Wchodząc na krużganki, możemy podziwiać rozplanowanie dziedzińca, a z najwyższego poziomu rozpościera się wspaniały widok na Janowiec i dolinę Wisły- zachęca do odwiedzenia Janowca Piotr Kondraciuk, obecny dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

Obok budynku jest ogromny park, gdzie można odpocząć i podziwiać przepiękną panoramę Janowca i okolic czy obejrzeć obiekty skansenowskie, jak np. XVIII-wieczny dwór z ekspozycją wnętrz mieszkalnych z XIX w. oraz spichlerz, w którym za jakiś czas będzie udostępniona wystawa etnograficzna.

Choć więcej osób odwiedza Kazimierz Dolny, to Janowiec po części nie pozostaje w tyle.

- To jednak nie przekłada się na odwiedzanie obiektów muzealnych, tu zdecydowanie wygrywa Janowiec. W najbliższym czasie planujemy wspólnie promować zamki w Janowcu, Kazimierzu Dolnym i Bochotnicy - informuje Piotr Kondraciuk.

Jak udało się nam ustalić, zamek co roku odwiedza od 40 do 50 tys. osób.

Dominik Kęsik

Zmarł ks. Marcin Kubiak. Miał 36 lat

Kapłan miał zaledwie 36 lat. Posługę pełnił m.in. w Łęcznej i w Puławach.

Fot.Archidiecezja lubelska

Ks. Marcin miał 36 lat

Smutną informację na swojej stronie internetowej podała Archidiecezja Lubelska. Ksiądz Kubiak zmarł w miniony piątek 8 października. Na razie nie podano przyczyny jego śmierci ani nie ujawniono szczegółów pogrzebu.

Duchowny niedawno świętował swoje 36 urodziny. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 2010 r. Swoją posługę rozpoczął w Parafii pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej, gdzie pracował do 2015 r. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję wikariusza w Parafii pw. Św. Mikołaja w Lublinie. Stamtąd decyzją biskupa został przeniesiony do Parafii pw. Św. Józefa w Puławach (Włostowice), gdzie posługiwał od 2017 r. do chwili obecnej.

Marta Pietroń

Nasi laureatami konkursu we Włoszech

W V edycji konkursu "Polak Roku we Włoszech" i na świecie mieszkańcy powiatu lubartowskiego zajęli wysokie miejsca – Ostrowianki – Polesianki (gm. Ostrów lub.) zostały laureatkami III miejsce w kategorii działalność artystyczną, Krystyna Hoduń z Rozkopaczewa (gm. Ostrów Lub.) jako solistka zajęła III miejsce w kategorii działalność kulturalna, a Piotr Nowak z firmy Korab Garden z Samoklęsk k. Kamionki zajął I miejsce w kategorii "Polacy za granicą zasłużeni na rzecz zdrowia w czasach pandemii".

Gala finałowa konkursu odbyła się 9 października na Zamku Castello Savelli w Palombara Sabina k. Rzymu.

Medal w imieniu nagrodzonej Krystyny Hoduń odebrała Izabela Pyzdra, Prezes Polsko-Włoskiej Izby Gospodarczej, Ostrowianki – Polesianki reprezentowała Agnieszka Mąka, ostrowianka na stałe mieszkająca w Palombara Sabina. Finalista Piotr Nowak zwycięską statuetkę odebrał osobiście.

MS

eprasa.pl 24c1bacbb2

Zgodę na sprzedaż spornej działki wyrazili radni z PSL, ci z PiS byli przeciwko

Wójt chciał sprzedać działkę przylegającą do posesji sekretarza Rodzika. Radni: Nie ma na to zgody!

POWIAT OPOLSKI: - Ta droga rozdziela dwie działki sekretarza gminy, więc nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Panu Rodzikowi pasuje połączyć swoje włości w jedną całość, żeby było wygodniej – mówi mieszkaniec ul. Słonecznej. - To tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki – komentuje sekretarz gminy.

Sporna działka 724 w Karczmiskach Drugich w przeszłości stanowiła drogę dojazdową do pól. Ale od lat jest niewykorzystywana, bo mieszkańcy zaczęli korzystać z asfaltowej drogi obok. Gruntową drogę zarosły drzewa i krzaki i dziś nie figuruje ona w sieci dróg gminnych

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
Ten kawałek ziemi, w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty. Można by w sposób niekolidujący pozbyć, żeby po prostu nie szpecił

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska
Argument za nie przystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy

Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to tędy trzeba będzie przejechać

W Karczmiskach Drugich zawrzało, po tym, jak wieś obiegła wieść o planach sprzedaży gminnej działki. I choć do gminy nie wpłynął żaden wniosek od osoby potencjalnie zainteresowanej kupnem, to mieszkańcy nie mają wątpliwości, że ta sprzedaż szykowana była pod sekretarza gminy.

Chodzi o około czteroarową działkę, która w przeszłości stanowiła drogę gminną. Dziś po drodze nie ma śladu. A to, co jest, przypomina jeden wielki busz połączony z dzikim wysypiskiem śmieci.

Niech droga zostanie drogą

Wójt na sesji przedstawił Radzie Gminy projekt uchwały o wyrażeniu zgody na zbycie gminnej nieruchomości (działka nr 724) w Karczmiskach Drugich. Przeciwko pomysłowi sprzedaży oponować zaczęli mieszkańcy, a w ich imieniu na sesji sołtyska i radni. Powoływali się na fakt, że działka ta w przeszłości była drogą, z której korzystali mieszkańcy, dojeżdżając do swoich pól. Dlatego też powinna pozostać dalej w rękach gminy.

- Ta droga kiedyś była potrzebna mieszkańcom. Jej sprzedaż spowoduje oczywiście niezadowolenie – mówi Kamila Kobiałka, sołtys Karczmisk Drugich.

- Obecnie fakt jest faktem, została zaniedbana, aczkolwiek jestem przeświadczona, że moi mieszkańcy życzyliby sobie, aby tę drogę ewentualnie doprowadzić do użyteczności publicznej – dodaje.

Sporna działka stanowi skrót z ulicy Słonecznej do Lubelskiej.

- Ta działka łączy dwie drogi główne, czyli Słoneczną i Lubelską. I gdyby utrudniony był przejazd ulicą Słoneczną, to aż prosiłoby się tę drogę usprawnić, żeby w tym miejscu przejazd był – uważa Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska, mieszkaniec Karczmisk Drugich.

On też stoi na stanowisku, że gmina nie powinna pozbywać się tej nieruchomości.

- Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to tędy trzeba będzie przejechać – dodaje.

Racjonalna gospodarka

Władze gminy Karczmiska swoje działanie tłumaczą prowadzeniem racjonalnej gospodarki mieniem i budżetem gminy. Na sprzedaż szykowały trzy działki – w Uściążu, Chodliku i Karczmiskach Drugich, które nie są już potrzebne gminie do wykonywania zadań statutowych. Stąd pojawiła się propozycja zbycia w przetargu nieograniczonym. Przystąpić do niego mógłby każdy.

Zapewniają też, że do Urzędu Gminy nie wpłynął wniosek dotyczący nabycia którejś z tych trzech działek.

- Takie zainteresowanie będzie mógł ktoś wyrazić, jak zostanie ogłoszony przetarg – objaśniał na sesji przygotowany projekt uchwały Zenon Rodzik, sekretarz gminy.

Tymczasem mieszkańcy nie mają wątpliwości, że na zakupie działki w Karczmiskach Drugich zależy tylko sekretarzowi gminy.

- Ta droga rozdziela dwie jego działki, więc to normalne jest, że pasuje mu połączyć swoje włości w jedną całość. I nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Żeby sekretarzowi było wygodniej – komentuje sprawę mieszkaniec ul. Słonecznej.

Sekretarz gminy Karczmiska na sesji potwierdził, że w przeszłości była to droga dojazdowa do pól. Ale od kilkudziesięciu lat jest ona niewykorzystywana i nie figuruje w sieci dróg gminnych. Natomiast właściciele działek przylegających do niej mają zapewniony dostęp do swoich nieruchomości od dwóch dróg publicznych.

- Jest to taki wąwóz o szerokości podstawy około 1,5 do 2 m. To jest wąska działka 2 m, około 4 ary, 83 m2. Działka niewykorzystywana, zarośnięta krzakami. Z punktu widzenia gminy nie przewiduje się ani włączenia jej do sieci dróg, ani na inne wykorzystanie ze względu na charakter, położenie – precyzował Rodzik.

Zdaniem wójta gminy Karczmiska przywrócenie drogi będzie bardzo trudne.

- Po pierwsze ta droga by powstała bardzo wąska, bo to jest działka kilkumetrowa (...) więc przywrócenie tej działki to może bardziej nie jako drogę, tylko ścieżkę rowerową lub żeby sobie spacery urządzać – odpowiadał na sesji na sugestie mieszkańców wójt Janusz Goliszek.

W jego ocenie w tym rejonie gmina ma dobrze zurbanizowaną sieć dróg, bo w pobliżu są trzy równoległe drogi asfaltowe.

- I wydaje się, że ten kawałek ziemi, który w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty nie czyni niczego. Można by w sposób niekolidujący pozbyć się tego, żeby po prostu nie szpecił. I tyle – uważa włodarz gminy.

Wójta punktowała opozycja. Zdaniem przewodniczącego rady w Karczmiskach Drugich takich działek, jak działka znajdująca się w sąsiedztwie posesji sekretarza jest wiele. I trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta jest wystawiana na sprzedaż, a inne nie.

- Mamy wiele takich dróg gminnych, które kończą się u kogoś na podwórku. Ważniejszym wydaje mi się akurat zajęcie takimi drogami, bo z takiej drogi korzysta jeden mieszkaniec, a my później musimy to odśnieżać, posypywać piaskiem. Uważam, że zbycie takiej nieruchomości byłoby bardziej uzasadnione – komentował Nowaczek.

Ostatecznie uchwała nie przeszła. Za przeznaczeniem do sprzedaży działki przylegającej do posesji sekretarza opowiedziało się pięcioro radnych z PSL, ośmioro z PiS było przeciwko, jeden radny wstrzymał się od głosu.

A dwie pozostałe uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Chodliku w Uściążu zostały ostatecznie wycofane z porządku obrad.

Rodzik: Folklor i tani teatrzyk

Sekretarz na sesji, publicznie słowem nie wspomniał o tym, czy jest zainteresowany zakupem sąsiadującej z jego nieruchomościami działki i czy przystąpi do przetargu, jeśli do niego dojdzie. Zenona Rodzika poprosiliśmy więc, aby odniósł się do krążących informacji.

Zapewnia, że radni z PiS nie pokrzyżowali jego planów, a jeśli już to pokrzyżowali plany skarbniczce i gminnym finansom. A robią to jego zdaniem, bardzo często i z dziką satysfakcją, że zrobili na złość.

Zenon Rodzik uważa, że zablokowanie przed radnych sprzedaży zbędnej działki to drobiazg. A o wiele poważniejszą sprawą było zablokowanie emisji obligacji komunalnych.

- Blokada sprzedaży tej działki i wytaczane przez radnych argumenty to tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki (przyp.red. Jacka Nowaczka i Agaty Ceglarskiej). Dziwię się tylko niektórym radnym, że dają się w tę manipulację wciągać — komentuje ironicznie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

- Jeśli motywacją części radnych, którzy byli przeciwni i argumentem była złośliwość, aby pokrzyżować komuś plany, to bardziej wyrafinowanym sposobem byłoby przeznaczyć do sprzedaży i do niego przystąpić, bo każdy mógł nabyć nieruchomość w trybie przetargu nieograniczonego. Przykładowo pan radny Jacek Nowaczek stałby się właścicielem „strategicznego wąwozu", cel byłby osiągnięty i budżet gminy zasilony – puentuje.

Zdaniem Rodzika temat związany z zamiarem sprzedaży tej konkretnej nieruchomości nie budzi żadnych emocji mieszkańców. A o tym, co mieszkańcy sądzą o potrzebie wykorzystania tej działki na drogę, wypowiedzieli się już kilkadziesiąt lat temu, gdy przestali z niej korzystać, gdyż stanowiła wąski wąwóz, w którym mieściły się tylko furmanki, miała ograniczoną widoczność i dochodziło często do zatorów.

- Emocje próbują wywoływać dwoje radnych pan Jacek i pani Agatka, wymyślając teorie spiskowe i wytaczają argumenty, które nadają się na scenariusz filmów Barei, a nie na poważną debatę na argumenty – uważa.

- Jako przykład podam argument pana Jacka przeciw sprzedaży, że przedmiotowa działka stanowiąca dwumetrowy wąwóz zarośnięty krzewami i drzewami miałaby stanowić drogę ewakuacyjną i ratować ludzkie życie, w sytuacji, gdy istnieje równoległa droga asfaltowa, a obok pola uprawne, które autentycznie nadają się do ewakuacyjnego przejazdu. Pomijam już fakt, że droga gminna to nie autostrada i w każdym miejscu można zawrócić – uważa.

Jak głosowali radni w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości gminnej w Karczmiskach Drugich?

ZA – Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Justyna Wciseł

PRZECIW – Alicja Bełcik, Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drążewska, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Grzegorz Rodzik

Czy kupie? Pewnie będzie drogo

O ewentualnym zakupie działki sekretarz gminy Karczmiska mówi, że jest to mało prawdopodobny scenariusz, z kilku powodów.

- Po pierwsze to koszty, mimo że działka stanowi wąwóz zarośnięty krzewami, ale jest położona na terenach budowlanych i wycena byłaby zapewne wysoka, ponadto wykarczowanie i wyrównanie wąwozu to kolejne kilkanaście tysięcy zł – wylicza Zenon Rodzik.

- Zapewne po naradzie rodzinnej zapadłaby decyzja jako priorytetowa spłata części kredytu przy rozkręcającej się inflacji. Drugi argument za nieprzystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy, insynuacji i prób skłócenia lokalnej społeczności przez pożałowania godnych politykierów – podsumowuje.

Sekretarza pytaliśmy też o to, czy miał wpływ na to, że gmina akurat tą nieruchomość chciała sprzedać.

Przekonuje, że o tym, jakie nieruchomości są przeznaczone do sprzedaży, nie decyduje sekretarz. - Nieruchomości zbędne na potrzeby gminy typuje wydział merytoryczny i przygotowuje projekty uchwał po uzgodnieniu z wójtem. Takie procedury były zawsze i tak było w tym przypadku – mówi Rodzik.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 24c1bacbb2

Poseł Haidar dostał pogróżki na maila.

„Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii”

BIAŁA PODLASKA: „Wkrótce wybuchniesz”, „odetnę ci głowę” - takie pogróżki otrzymał poseł Koalicji Obywatelskiej, bialski lekarz Riad Haidar. - Nie zasłużyłem na takie groźby - tłumaczy poseł.

Wiadomość z pogróżkami została przesłana na skrzynkę elektroniczną biura posła Haidara 30 września. W treści można przeczytać: „Riad Haidar wkrótce wybuchniesz. Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się nie uda, odetnę ci głowę tak jak na filmikach ISIS. Obserwuję Cię”.

Poseł udostępnił pogróżki na swoim profilu facebookowym.

Poseł Riad Haidar
Niestety, od dawna dostaję hejt związany z tym, jaki jestem, jak wyglądam

Zły stan debaty

Poseł Koalicji Obywatelskie nie kryje żalu, że „stosunki międzyludzkie i debata publiczna są dziś w takim złym stanie.”

- Marzy mi się świat i Polska, gdzie wszyscy mają do siebie wzajemny szacunek, a rodziny mogą usiąść razem przy stole i rozmawiać bez podziałów. Świat i Polska, gdzie pomagamy sobie nawzajem i wspieramy się, a nie straszymy i obrażamy. W życiu przeżyłem wiele, ale jedyne, z czym walczyłem i co chciałem zniszczyć, to choroby, które atakowały nasze dzieci. Nigdy drugiego człowieka - mówi poseł Haidar.

Ryzyko polityczne

Dodaje, że takie sytuacje to ryzyko bycia w polityce, bycie aktywnym społecznie. - Na pewno było to przykre. Niestety, od dawna dostaję hejt związany z tym, jaki jestem, jak wyglądam. Nigdy nie używałem takiego języka, nigdy nie potrafię złego słowa powiedzieć o drugim człowieku, staram się podchodzić merytorycznie - podkreśla. Użyte w mailu słowa „bomba” czy „wysadzimy” poseł Haidar uważa za niecywilizowane.

- Żyję w Polsce w XXI wieku. W cywilizowanym kraju. Myślałem, że nasza cywilizacja będzie inna, niestety jest, jak jest. Obiecuję, że zawsze będę stał po stronie prawdy. Jestem tam, gdzie jestem. Jeśli coś będzie wychodzić np. od prawicy i mnie to przekona, to będę to popierał. Nie zasłużyłem na takie pogróżki - tłumaczy Haidar.**Sprawcy są ściganiPolicja** prowadzi w tej sprawie postępowanie z art. 190. Kodeksu Karnego. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożyła dyrektor biura posła, a pokrzywdzony przesłał wniosek o ściganie. Materiały sprawy przekazano do bialskiej prokuratury.

Przypomnijmy, że niedawno na skrzynkę mailową Urzędu Miasta ktoś przesłał groźby pozbawienia życia prezydenta Michała Litwiniuka. W tej sprawie również toczy się postępowanie.

Maciej Maciejuk

KOD upomina się o uchodźców koczujących na granicy polsko-białoruskiej

„Gdzie są dzieci”. Antypisowska manifestacja bez widowni

W obronie „uchodźców i dzieci” bialski Komitet Obrony Demokracji zorganizował na bialskim pl. Wolności milczący protest. Mieszkańcy nie przyszli.

Fot.Marek Pietrzela

Wśród 16 protestujących przeważali emeryci, pojawiło się też kilka młodych osób

We wtorek wieczorem, (5 bm.) najpierw na centralnym placu pojawiło się kilka osób z plakatami. Organizator Stanisław Dembowski początkowo chciał manifestować przed pomnikiem Orła Niepodległości, ale ostatecznie protestujący stanęli w innym miejscu.

Po pewnym czasie, o zmierzchu ustawiło się tam w sumie 16 osób z banerem „Gdzie są dzieci” i plakatami m.in. „Stan wyjątkowo nieludzki”, „Nie ma uchodźców - są ludzie”.

Na placu stały trzy radiowozy policji oraz jeden straży miejskiej, której funkcjonariusze legitymowali biesiadników siedzących na ławce odległej od aktywistów KOD.

Prowadzący manifestację Stanisław Dembowski przed półgodzinnym milczeniem całej grupy wygłosił „kilka słów porządkowych”.

- Jesteśmy tu w obronie uchodźców i dzieci. Zadajemy pytania, gdzie są dzieci, które na polecenie PiS są wywożone, głodne i przestraszone do lasu. Nasuwa się pytanie, czy powinni rządzić ci, którzy wywożą dzieci do lasu – wygłaszał przemówienie. Dodatkowo wyjaśniał reporterom:

- Protesty są w wielu miastach przeciw bezprawiu i okrucieństwie, przeciw temu, że nasze służby na polecenie władz PiS konkurują z Łukaszenką, kto będzie bardziej okrutny. Jeśli wygrają konkurencję, będzie wstyd i hańba, jeśli przegrają też – podkreślił działacz KOD. Zapadła półgodzinna cisza w gęstniejącym mroku.

Wcześniej Stanisław Dembowski mówił dziennikarzom o sytuacji na granicy m.in.

- Z tego, co wiemy, chyba siedem osób umarło. Pytanie, ile jeszcze osób nie żyje i wkrótce umrze. Po to, żebyśmy tej wiedzy nie mieli, wprowadzono ten stan wyjątkowy, nieludzki. (...) Ciągle ta sama pisowska propaganda żyje na szukaniu wroga. Tymi wrogami są uchodźcy, są to nieszczęśliwi ludzie, którzy uciekają przed nieszczęściem, może śmiercią i nie stanowią zagrożenia.

(Pim)

Stanisław Dembowski znany jest w kraju z korzystnego w 2019 r. wyroku przyznania mu przez sąd 4 tys. zł zadośćuczynienia za bezzasadne zatrzymanie przez policję po nałożeniu przez niego i kolegę na pomnik Lecha i Marii Kaczyńskich w Białej Podlaskiej baneru z napisem „konstytucja”...

Trzy pytania do:

Stanisława Dembowskiego

organizatora manifestacji KOD

Mówi pan o uchodźcach... Nie wierzy pan, że granicę nielegalnie usiłują przekroczyć komercyjni turyści dowożeni do Białorusi?

- To jest robota Łukaszenki, czy mamy wchodzić w narrację: kto jest gorszy, kto jest okrutny? Ludzie zgodnie z prawem powinni być przyjęci w ośrodkach i po zbadaniu przez służby powinni otrzymać azyl lub być wydaleni.

Czy przez granicę należy wpuścić tysiące lub dziesiątki tysięcy migrantów?

- Dawniej wpuściliśmy ok. 120 tys. Czeczenów i co się stało? Teraz nie ma tam dużo ludzi... Są uchodźcy z Afganistanu, z Iraku.

Czy zatem powinniśmy w tej trudniej sytuacji poprzeć Łukaszenkę?

- Nie poprzeć. Dlaczego jednak nie ma u nas na granicy Frontexu? Gdyby był, to sytuacja byłaby przejrzysta. Rząd PiS uznaje za wroga UE. Powinien on dogadać się z UE, aby zastosować mocniejsze sankcje wobec Łukaszenki.

Wojsko na granicy

Nad Bugiem w patrolach krąży dużo żołnierzy, którzy wspierają Straż Graniczną w pilnowaniu granicy polsko-białoruskiej, na którą trwa presja migrantów.

Wójt gm. Sławatycze Arkadiusz Misztal powiedział nam, że wraz z pojawieniem się większej liczby żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy także w łodziach patrolują granicę na Bugu, nie słychać o nielegalnych migrantach, którzy przepływają z Białorusi na pontonach.

- Prewencja wygrywa z prowokacją – mówi wójt. Nie ukrywa, że z powodu martwego sezonu turystycznego w strefie stanu wyjątkowego, martwi się o malejące dochody sklepikarzy i właścicieli małych firm. Dodaje, że maleją wpływy podatkowe gminy, a na razie nie wiadomo, czy i w jakiej wielkości będą one rekompensowane.

Porucznik Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że w ostatnim tygodniu nie stwierdzono, aby na odcinku woj. lubelskiego próbowano pokonać granicę na pontonach, co zdarzało się w przedostatnim tygodniu w okolicy Sławatycz i Włodawy. Tu też nie było prowokacji ze strony służb Białorusi.

Spytaliśmy kpt. Damiana Stanulę, oficera prasowego 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, czy żołnierze wspierający Straż Graniczną zatrzymali przemytników ludzi lub pomogli w ratowaniu zagrożonych utratą życia migrantów.

- W ostatnim tygodniu nie zatrzymali żadnych osób – wyjaśnił kapitan.

Okazuje się, że policja nie może udzielać informacji w sprawie służby jej funkcjonariuszy przy granicy.

- Są to działania związane z ochroną granicy państwowej oraz zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji, w tej sprawie odsyłam więc do służb prasowych Straży Granicznej – wyjaśniła nam kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Podobnie trudno uzyskać informację w 18. Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach. Na swoim profilu facebookowym ta formacja wojskowa poinformowała, że Żelazna Dywizja otrzymała zadanie wsparcia funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej na odcinku 165 km, by zapewnić szczelność granicy poprzez patrole piesze i wodne oraz rozpoznanie z powietrza.

- Od 4 października ponad 700 naszych żołnierzy chroni granicę. Biorąc pod uwagę standardy zachodnie, ochrona granicy w normalnych warunkach nie jest zadaniem formacji wojskowych. Obecnie wsparcie Wojska Polskiego jest konieczne, bowiem skala zorganizowanych naruszeń polskiej granicy, a mowa setkach przypadków dziennie. Przerasta możliwości jednej służby. Sama formacja graniczna z taką skalą naruszeń na polskiej granicy, mającej charakter hybrydowego ataku, sobie poradzi, w grę mogą wchodzić także inne zagrożenia – informuje na Facebooku oficer 18 DZ.

Jak malują...

Już w czerwcu białoruscy pogranicznicy zakończyli informowanie o zatrzymywaniu cudzoziemców naruszających granicę. Ostatnio tylko podają na swojej stronie internetowej wiadomości o „wypychaniu” uciekinierów z Polski do Białorusi. Pojawiają się tam informacje o wojskowych samochodach po stronie polskiej, afgańskich kobietach z dziećmi, w tym niepełnosprawnymi (m.in. autystykami). Całości dopełniają określenia o nieludzkich warunkach w pobliżu granicy... na polskim terytorium... Brakuje wzmianki skąd przybyli uciekinierzy i kto im pomagał przy granicy...

(Pim)

eprasa.pl 24c1bacbb2

Wypadki na K19. Zginęli piesi

W obu wypadkach piesi zginęli potrąceni przez samochody dostawcze. 59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej.

Fot. PSP w Lubartowie

59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej

- Ciężarówka jechała w kierunku Kocka. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy został potracony w miejscu nieoświetlonym, nie miał elementów odblaskowych - informuje Jagoda Stanicka, z policji w Lubartowie.

Ciężarówką kierował 57-letni obywatel Białorusi. Był trzeźwy.

Do kolejnego wypadku w tej samej trasie doszło w niedzielę po północy. Policja jako miejsce wypadku podaje Mieczysławkę, w komunikacie drogowców jako najbliższą miejscowość podano Lisów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 46-letni kierujący samochodem marki Renault Trafic, który jechał od Firleja, potrącił pieszego, który najprawdopodobniej próbował przejść przez jezdnię - informuje Jagoda Stanicka. - Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym, nieoświetlonym i na prostym odcinku drogi. Pieszy 53-latek z gm. Borki poniósł śmierć na miejscu. Najprawdopodobniej nie posiadał elementów odblaskowych.

Kierujący renault z obrażeniami trafił do szpitala.

Dariusz Jędryszka

Wypadek w Mieczysławce. Zginął mieszkaniec gm. Borki

Ze złości na dziewczynę włamał się do apteki i czekał na policję

Fot. KPP w Radzyniu Podl.

Za włamanie do apteki i usiłowanie kradzieży lekarstw odpowie 22-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego. Wszedł do apteki po wybiciu szyby młotkiem

Wybił młotkiem szybę, by... odreagować złość na byłą dziewczynę. Ta „terapia" może go kosztować nawet 10 lat więzienia.

Do włamania doszło w sobotę, 2 października, w Radzyniu Podlaskim. Około godziny 6 kobieta idąca na zakupy zauważyła wybitą szybę w aptece. Zaalarmowała policję.

Policjanci po wejściu do środka zastali siedzącego za ladą młodego mężczyznę. Miał już przy sobie zabrane z półek lekarstwa. Śledczym tłumaczył, że włamał się do apteki, by odreagować złość na byłą dziewczynę, którą zobaczył z nowym chłopakiem.

Włamywaczem okazał się nim 22-letni mieszkaniec Radzynia. Wyrządził szkody na niemal 800 złotych. Policjanci odkryli, że usiłował włamać się jeszcze do dwóch innych aptek w mieście. Teraz grozi mu nawet do 10 lat więzienia.

mm

To już kolejny list z Watykanu do puławianki

Modlę się na różańcu od Ojca Świętego

Krystyna Baraniecka z Puław w podziękowaniu za modlitwę w czasie choroby i operacji papieża, otrzymała od niego pamiątkowy różaniec.

Papież odpisuje na listy mieszkanki Puław

O tym, że mieszkanka Puław koresponduje z papieżem Franciszkiem, na łamach Wspólnoty pisaliśmy ponad trzy lata temu. Urodzona na Zamojszczyźnie 84-latka jako dziecko straciła matkę i wychowywała się w klasztorze. Jako osoba już dorosła, wiele lat temu przeprowadziła się do Puław, gdzie przez wiele lat pracowała w jednej z tutejszych spółdzielni mieszkaniowych. Jak przyznaje starsza pani, od zawsze była osobą religijną i głęboko wierzącą. Mieszka w pobliżu kościoła, do którego regularniej chodzi na nabożeństwa. Do papieża Franciszka po raz pierwszy napisała w 2017 r. - Pierwszy list wysłałam na początku czerwca. Impulsem był ksiądz, który w naszej parafii prowadził przygotowania do setnej rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej. Katechezy trwały 7 tygodni. Podczas jego homilii płakałam i nie tylko ja płakałam, bo chodziło na nie wiele osób - opowiadała pani Krystyna. Mieszkanka Puław w swoim liście do Ojca Świętego opowiedziała mu o niezwykłym kapłanie i jego kazaniach. - Uczyłam się włoskiego i nawet kopertę zaadresowałam po włosku. Napisałam Santa Padre, Roma, Italia - wspomina. Puławianka nie spodziewała się, że jej korespondencja trafi do papieża. Podejrzewała, że mogła zaginąć gdzieś po drodze. Ale wkrótce okazało się, że dotarła pod właściwy adres, a współpracownicy głowy kościoła w jego imieniu odpisali pani Krystynie. Gdy znalazła w swojej skrzynce kopertę z pieczątką z Włoch, wzruszeniom nie było końca. - Odpisał, że będzie modlił się za mnie i za księdza - opowiada puławianka.

Potem wysłała do Watykanu jeszcze kilka listów, a w nich m.in. życzenia świąteczne czy imieninowe dla Ojca Franciszka.

Różaniec w podziękowaniu za modlitwę

Latem tego roku papież Franciszek przeszedł poważną operację jelita grubego. Jak podkreśla nasza czytelniczka, przez cały czas myślała o Ojcu Świętym i modliła się o jego zdrowie. Przyznaje, że sama od wielu lat zmaga się z podobnymi dolegliwościami. - Nie chciałam pisać, kiedy przebywał w szpitalu - mówi pani Krystyna. Napisała po tym, jak papież opuścił klinikę Gemelli w Rzymie. Niedawno dostała odpowiedź, wysłaną z Watykanu do Polski 3 września. Oprócz listu z podziękowaniami za ciepłe słowa i błogosławieństwa tym razem w kopercie znalazła różaniec od papieża Franciszka. - Jest piękny. Choć mam pięć innych, teraz modlę się tylko na tym - przyznaje pani Krystyna. Mieszkanka Puław w odpowiedzi przesłała papieżowi życzenia na imieniny - te wypadały 4 października.

Marta Pietroń

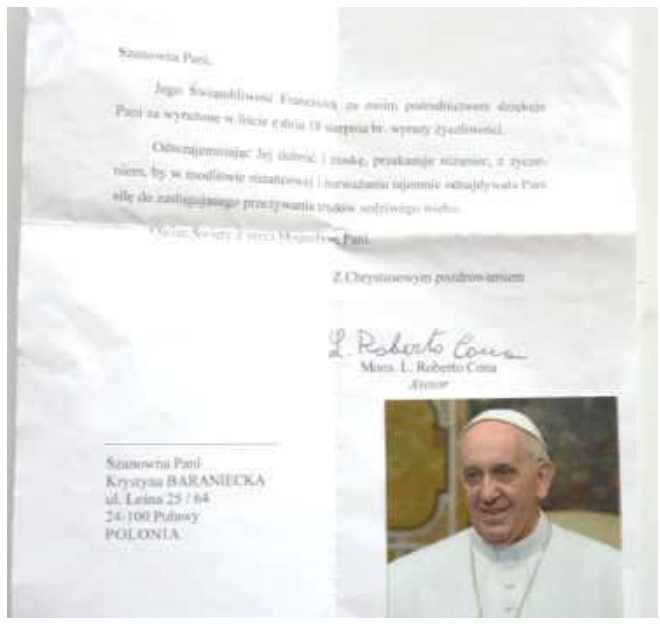

Szanowna Pani,

Jego Świątobliwość Franciszek za swoim pośrednictwem dziękuje Pani za wyrażone w liście z dnia 18 sierpnia br. wyrazy życzliwości.

Odwzajemniając Jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec, z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku.

Ojciec Święty z serca błogosławi Pani.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

L. Roberto Cona
Msgr. L. Roberto Cona
Asessor

Szanowna Pani
Krystyna BARANIECKA
ul. Łąkina 25 / 64
24-100 Puławy
POLONIA

W kilku słowach współpracownik papieża Franciszka podziękował za życzenia zdrowia dla Ojca Świętego i poinformował o przekazanym różańcu: „Jego Świątobliwość (...) odwzajemniając jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku"

Pani Krystyna przyznaje, że choć ma pięć innych różańców, ten od papieża Franciszka ma dla niej szczególne znaczenie. - Teraz modlę się tylko na nim - mówi

eprasa.pl 24c1bacbb2

Na świat przyszedł
Alex

ALEX ANDRZEJUK
ur. 21.09.2021 r. w Radzyniu Podl.
Waga: 4,450 kg, wzrost: 60 cm. Rodzice: Anna i Krystian. Rodzeństwo: Anielka i Konwalia.

wspólnota

Chcemy przekazywać dobre wiadomości

Przyślij zdjęcie noworodka na:
biuro@24wspolnota.pl

UWAGA! Podaj imię i nazwisko maluszka, miejsce zamieszkania, datę urodzenia, wagę, wzrost oraz dane rodziców i rodzeństwa.

Dla Jadzi Gołoś

By wszystkie smutki Cię omijały
same szczęśliwe dni nastawały.
Dużo zdrowia, pomyślności
sto lat życia i samych radości.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Jadzi Borychowskiej

Więcej czasu dla siebie
bez smutku i bez łez
dużo zdrowia i sto latek też
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Tereski Izdebskiej

Na górze róże na dole bez
trzymaj się zdrowo i bez łez.
Gdy słońce świeci uśmiech miej
i sto latek nam żyj.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Babci Teresie Celińskiej-Janowicz z Celin z okazji imienin

Każdego roku o tej samej porze każdy Ci życzy, co tylko może. Ja korzystając z tej sposobności, życzę Ci szczęścia, zdrowia, radości. To o czym marzysz, by się spełniło, a to, co kochasz, by Twoje było.
życzą wnuczka Katarzyna Wróbel z mężem Piotrkiem Wróblem, wolontariuszem z Karwowa

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?
► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

Ksawery Stawiarczyk, 7 lat, Lubartów

Krzysio Pioś, 6 miesięcy, Milanów

Kaspian Stawiarczyk, 5 lat, Lubartów

Lena Bąk, rok, Łęczna

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Właścicielka: Anna Osiej, Cyców

Właścicielka:
Ewa Lipska, Lubartów

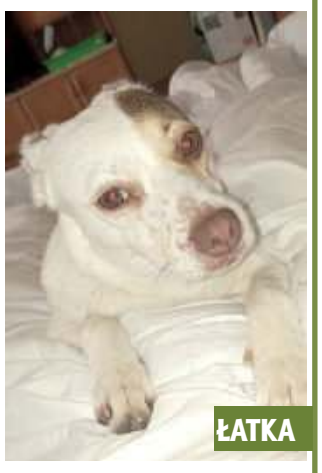

Właścicielka:
Natalia Stawiarczyk, Lubartów

Właścicielka:
Marzenna Karpowicz, Cyców

Właściciel:
Kazimierz Obroślak, Radzyń Podlaski

eprasa.pl 24c1bacbb2

Łukowski wkład w działalność Komisji Edukacji Narodowej

Cały powiat żądał usunięcia Jezierskiego z funkcji wizytatora oświaty

Głośno wyrażane niezadowolenie z polityki władz oświatowych jest równie stare, co sam pomysł utrzymywania odpowiednich ministerstw. Gdy w 1781 r. Komisja Edukacji Narodowej powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora Wydziału Lubelskiego, a kilka lat potem powierzyła mu ważną rolę wizytatora generalnego szkół koronnych, zapewne mało kto spodziewał się, że jego odejście z tej instytucji odbędzie się w atmosferze skandalu.

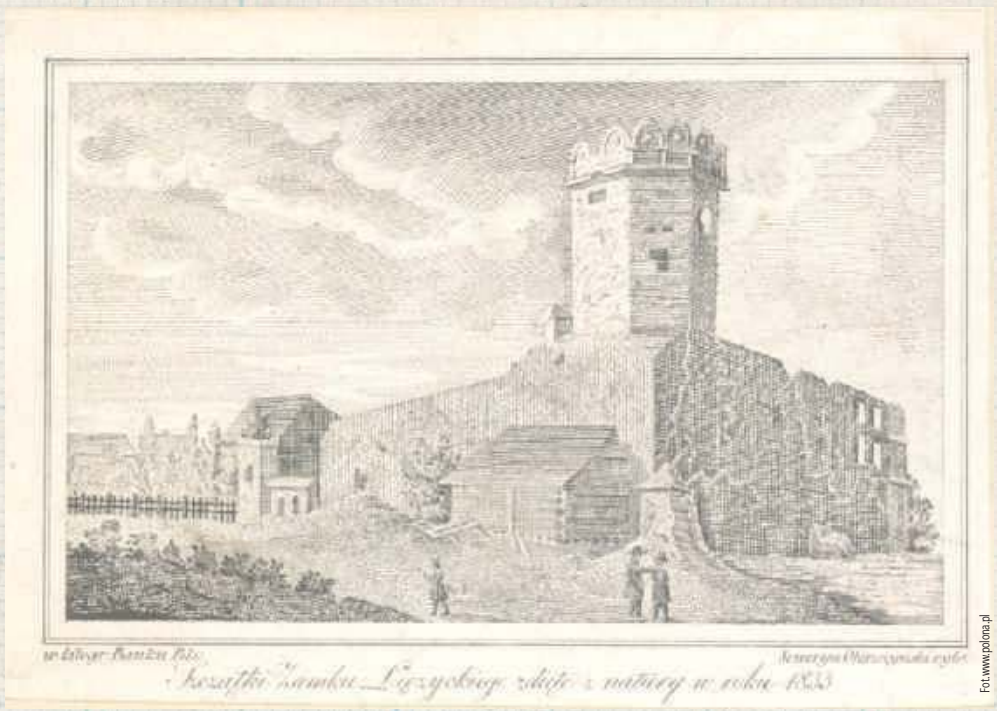

Fot.www.polona.pl

Ruiny zamku w Łęczycy, gdzie Jezierski wywołał niemały skandal, zarzucając nauczycielom pijaństwo i nieuctwo. Czy w tej sytuacji można było zbyt wiele wymagać od uczniów? Po wizytacji w 1785 r. Jezierski zwracał uwagę łęczyckim studentom, aby „po zamku pustym nie chodzili i przechodzących ludzi nie bili gruzami". Jeżeli ktoś uważa, że to dzisiaj mamy szczególnie głupkowatą młodzież, to nie ma racji...

Hugo Kołłątaj o Franciszku Salezym Jezierskim:

...Ksiądz Jezierski ile z jednej strony był obdarzony rzadkim dowcipem, z drugiej był serca wcale nie interesowanego, chciwość zbiorów i dobrego mienia w całym życiu nie przewodziła nad nim...

Pochodzący z ziemi łukowskiej Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) jest kojarzony głównie jako postępowy publicysta czasów Sejmu Wielkiego, który, będąc bliskim współpracownikiem Hugona Kołłątaja, przez cięty język swoich dzieł politycznych zyskał sławę jako Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ten patron ulic w Lublinie, Warszawie czy Wrocławiu swego czasu był także znaczącym urzędnikiem Komisji Edukacji Narodowej.

Majątek przehulał, został księdzem

Początkowo Jezierski miał iść w ślady swojego ojca – cenionego pisarza ziemskiego, jednak zniechęcony taką wizją swojej kariery przez pewien czas służył w „złotej chorągwi" Sanguszków na Ukrainie w czasach hajdamaczyzny. Tam na własne oczy zobaczył zepsucie panujące na dworach magnackich, a po utracie (prawdopodobnie roztrwonieniu) ukraińskiego majątku wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy w Warszawie, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. Dzięki kuratelі biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego (1706-1783) rozwijał karierę duchownego i zyskiwał coraz większe uznanie jako kaznodzieja, stawiając jednocześnie pierwsze kroki nauczycielskie w szkołach wielkopolskich. To zapewne wtedy nawiązał znajomość z Hugonem Kołłątajem, który widział w nim utalentowanego i przydatnego współpracownika.

Ksiądz, który zabraniał nabożeństw

W 1781 r. KEN powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora szkół Wydziału Lubelskiego. Niedługo potem, po reorganizacji podziału geograficznego szkół koronnych w 1783 r., Jezierski stanął na czele Wydziału Małopolskiego. Do jego obowiązków należało m.in. dbanie o realizację programu KEN oraz wizytowanie szkół w swoim regionie. Czynił to częściej, niż było wymagane i przedstawiał ambitne jak na owe czasy podejście do edukacji: „*Wszędzie zaleca «edukację fizyczną, ile może zmierzać zręcznością swoją do zdrowia», zabrania nabożeństw «nad przepis» Komisji, porządkować każe biblioteki, a nad dyrektorami młodzieży kontrolę rozciągać baczną*" - pisał historyk Władysław Smoleński (1851-1926) w swojej książce poświęconej Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Dwóch pijanych w szkole, kilku innych pijących po domach albo w szynkach - taki raport z wizytacji szkoły państwowej w Łęczycy skończył się oczywiście zwolnieniem. Oczywiście wizytatora odpowiedzialnej roli podejmował się w owym czasie, świadczyły także inne słowa przyszłego współtwórcy Konstytucji 3 maja, mówiące, że „*wizytator [...] powinien się najpierw zastanowić nad zdolnością i charakterem przełożonych każdego zgromadzenia, od tego albowiem wszystko zależy. Póki nie będziemy mieli przełożonych oświeconych, zdolnych do rządzenia, łagodnych, sprawiedliwych, kochających swe powołanie i przekonanych o dobroci ustaw Komisji, poty cała nasza budowa na nic się nie przyda*". Świeżo mianowany wizytator w pełni podzielał te poglądy i był już wtedy znany z krytycznego stosunku do uprzywilejowania szlachty, punktowania wad systemu politycznego, czy też prześmiewczego podejścia do zabobonów i ciemnoty, szczególnie wśród ludzi zajmujących się edukacją młodzieży.

Wizytator generalny z Lubelszczyzny

Gdy w XVIII w. w Rzeczpospolitej zaczęła działać Komisja Edukacji Narodowej, wyzwaniem równie ważnym, jak reformowanie edukacji, była kontrola, czy wdrażane zmiany są realizowane. Było to szczególnie ważne w konserwatywnych środowiskach o silnym wpływie szkół pojezuickich niechętnych programowi KEN. Przeprowadzanie takich kontroli było zadaniem specjalnych urzędników – wizytatorów. Do ich obowiązków należało np. ocenienie stanu nauki w danej szkole, zebranie danych statystycznych dotyczących uczniów i grona nauczycielskiego, a także warunków, w jakich kształciła się młodzież. Wizytatorzy mieli także sprawdzać przygotowanie merytoryczne nauczycieli oraz oceniać ich postawę i przekazywane wartości. Nawiązywali również kontakty z lokalnymi liderami opinii, głównie wywodzącymi się z lokalnej szlachty lub duchowieństwa, aby propagować misję KEN.

Kontroler od Kołłątaja

Przy niewątpliwym wsparciu Kołłątaja i Śniadeckiego, w marcu 1785 r. Franciszek Salezy Jezierski został powołany na stanowisko wizytatora generalnego szkół koronnych, po czym wyruszył z Krakowa, aby dokonać wizytacji w podległych mu 22 szkołach. Oprócz standardowych instrukcji Jezierski otrzymał także list od Kołłątaja zachęcający go do „*najgorliwszego odprawienia funkcji wizytatorskiej*". O tym, jak bardzo

Pijani nauczyciele z Łęczycy

Punktem zapalnym w karierze Franciszka Salezego Jezierskiego stała się wizytacja szkół w Łęczycy, znanych z niechętnego usposobienia do KEN. W trakcie swojego czterodniowego pobytu Jezierski zanotował m.in., że jednego z czołowych nauczycieli widział „*pijanego dwa razy*", a inni „*nie tylko upijali się w domu i na mieście, ale nawet do szkoły przychodzili pijani*". Ponadto wskazywał na defraudacje finansowe i zarzucał manipulację łęczyckim nauczycielom, którzy zreformowany program nauczania przedstawiali w złym świetle i tym samym podburzali społeczność szlachecką przeciwko działalności KEN. Kulminacyjnym punktem wizyty stało się przemówienie wygłoszone przez Jezierskiego w obecności nauczycieli i szlachty łęczyckiej, podczas którego nie omieszkał skrytykować archaicznych elementów szlacheckiego systemu społeczno-politycznego. Rozwścieczył tym samym lokalne środowisko, które odebrało to jako atak na tradycję i wartości.

Wszyscy mieli go dość

W konsekwencji na najbliższym sejmiku szlachty łęczyckiej do instrukcji dla posłów wpisane zostały ostre żądania ukarania wizytatora. Potwierdza to pismo delegacji „obywateli łęczyckich" przedłożone prezesowi KEN prymasowi Poniatowskiemu, które grzmiało, że Jezierski „*po to jedynie przybył, aby w uszach dzieci naszych zhańbił i znieważył nas, wystawiając obelżywe w przemowie swojej do młodzieży danej rodziców na cel szyderstwa, a satyryczną krytyką swoją dotykając ordery, urzędy, sądowe magistratury i cały stan rycerski*".

Skargi na Jezierskiego i presja na władze KEN spowodowały, że został odsunięty od pełnionych funkcji i, jak stwierdził sam Kołłątaj, „*miłość prawdy, śmiałe na przesądy nastąpienie, oburzyło przeciw niemu niektórych obywateli; co było przyczyną, iż pasmo przewidywanej promocji jego w stanie nauczycielskim przerwane zostało*".

Uważał, że dzieciom przyda się więcej gimnastyki niż dodatkowych nabożeństw

Najlepszy publicysta Sejmu Wielkiego

Skandal w Łęczycy położył się chwilowo cieniem na reputacji Jezierskiego, jednak dzięki talentowi i wsparciu Kołłątaja - po krótkiej pracy w Trybunale Koronnym w Lublinie - już w 1788 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie na jesieni wygłosił świetnie odebrane „Kazanie przed Stanami Rzeczypospolitej" na rozpoczęcie Sejmu Wielkiego. Jego aktywna działalność publicystyczna w Kuźnicy Kołłątajowskiej w kolejnych latach będzie wspierać społeczną akceptację dla założeń Konstytucji 3 maja, której uchwalenia jednak nie dożył, umarł bowiem w lutym 1791 r.

Paweł Jezierski

eprasa.pl 24c1bacbb2

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. II)

Kościół jak Axis Mundi

Dla licznej grupy mieszkańców Międzyrzeca i okolicznych wsi świątynia w rynku była osią świata. Niezależnie od konfesji, podziałów politycznych i narodowościowych, była często jedyną constans, elementem, który porządkował ich świat, był centrum życia duchownego i społecznego.

W 1596, w nieodległym od Międzyrzeca Brześciu przyjęto unię kościelną, której główne zasady można streścić następująco: prawosławni w Rzeczypospolitej zachowują swoją odrębność organizacyjną, doktrynalną, swoją liturgię i dyscyplinę, ale przyjmują zwierzchnictwo papieża, którego imię wymieniają w ekteniach zamiast patriarchów wschodnich. Część hierarchii i ludu tych ustaleń nie przyjęła, w wielu miejscach trzeba je było wprowadzać siłą. Jak się wydaje, w okolicach Międzyrzeca i wszędzie, gdzie biskupem był władyka brzesko-włodzimierski Hipacy Pociej, wszystkie parafie dosyć szybko zostały unickimi.

Dwa ryty, jedna wiara

Zainicjowany został też wyraźny proces kulturowy: obie katolickie wspólnoty zaczęły się do siebie zbliżać. Kiedy był odpust u unitów – prosili o kazanie proboszcza łacinnika. Jak odprawiano procesję na Boże Ciało – to i, nawet niespecjalnie znający ten typ nabożeństwa Rusini, też przychodzili. Jak się parochowi unickiemu dziecię urodziło, to w kumy prosił proboszcza, choć na wzajemność w tej dziedzinie nie bardzo mógł liczyć... Kościoły zachodnie, bogate barokiem i liturgią trydencką, utrzymywane z ofiar zamożniejszej polskiej szlachty i mieszczaństwa, promieniowały na wyraźnie uboższe cerkiewki obrządku wschodniego. Więc z czasem przepływały i poszczególne formy modlitwy. Unici zaczęli śpiewać polskie pieśni kościelne, godzinki, modlić się różańcem, dzwonić sygnaturkami, nawet ławki i organy się pojawiły, a w niektórych cerkwiach nie było za to ikonostasu. Główną różnicą pozostał juliański kalendarz, choć możliwość świętowania Bożego Narodzenia dwa razy w roku można uznać tylko za zaletę.

Trudne czasy

W 1648 r. Podlasie spustoszyła rebelia kozacka Chmielnickiego, której jednym z głównych postulatów było odrzucenie unii, więc świątynie wschodnio-katolickie były najbardziej zagrożone. Podobnie jak w 1657, kiedy doszło do najgorszego, najbardziej brzemiennego w skutkach najazdu Węgrów Rakoczego, po którym miasteczka regionu podnosiły się przez całe stulecia. W pierwszej połowie XVIII wieku szło ku lepszemu, dokupiono nawet nowe dzwony (stare ukradli wspomniani Madziarzy...), jednak wizytacja biskupia z 1726 roku dawała obraz kościoła dość skromnego, nadgryzionego zębem czasu, nie najlepiej wyposażonego, mającego wyraźne wpływy zachodnie, choćby przez fakt, że posiadał też ołtarze boczne. Mógł nieco przypominać te, które widzimy w Witorożu, Żeszczynce, Bezwoli, Przegalinach... Jedno wejście główne przez babiniec, jedno boczne i jedno za prezbiterium, cztery okna w nawie, trzy przy ołtarzu, wszystkie w ołów oprawne. Dach nad babińcem był wonczas dziurawy, a podłogę położono dopiero na wyraźne polecenie wizytatora. Cerkiew posiadała chór, kilka pulpitów, ikony namiestne, „*carskie drzwi snicerskiej roboty, oprawne, z kolumnami, z wierzchem, z Wieczerzą Pańską malowaną*". W ołtarzu głównym królowała ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Oprócz odpustów na grudniowego i majowego Mikołaja (ten drugi jako pamiątka przeniesienia relikwii do Bari) ustanowiono trzeci, na Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (czyli Gromniczną). Kolejna wizytacja biskupia miała miejsce w 1781 roku. Odnotowano m.in. pojawienie się nowych okien, krzyże umieszczone na kopule i froncie, pojawiło się kilka nowych obrazów, ale jednak rzecz nie była do uratowania: w 1782 roku budynek rozebrano i zaczęto budowę murowanej, dobrze nam znanej, świątyni.

Nie jesteśmy pewni, jak wyglądał kościół (wtedy cerkiew unicka pw. św. Mikołaja) po jego wybudowaniu w końcówce XVIII wieku. Jego obecny wygląd jest efektem przebudowy dokonanej po 1923 roku

Murowana cerkiew unicka

Dobrodziejem był książę Adam Kazimierz Czartoryski, pan na Puławach i Sieniawie, jeden z najświatlejszych arystokratów swojej epoki. Wobec późniejszych przebudów trudno nam dziś dokładnie opisać, jak oryginalnie wyglądała. Nie zachował się w ogóle projekt, nie znamy nazwiska architekta, można domniemywać, że była to forma prostsza niż obecne, przez dzisiejszych badaczy określana jako „*pośrednia forma od baroku do klasycyzmu, z wyraźną przewagą elementów barokowych*", co jednak wydaje się po prostu wyrazem uprzejmości. Bogata w ceglane gzymsy, tynkowana była na biało z zewnątrz i wewnątrz, z dachem krytym blachą, kopuła pomalowana brunatną farbą miała złotą gałkę i stalowy krzyż. Posadzka z cegły, strop gipsowany. Całość jednonawowa, z przylegającą zakrystią i skarbczykiem. Okien w drewno oprawnych jedenaście. Świątynia stanowiła ciekawe połączenie zachodniego ze wschodnim: w centrum były ikony Chrystusa i Bogarodzicy (acz nie było klasycznego, pełnego ikonostasu), ale za nim piętrowy, przypominający dzisiejsze, trzypiętrowy ołtarz z mensą do odprawiania mszy. Zawierał m.in. figury (rzadka rzecz w cerkwi!) św. Piotra i Pawła oraz dwa obrazy świętego Mikołaja. Klasycznego, wschodniego, sześciennego ołtarza, jak się wydaje, w ogóle nie było... W bocznych była m.in. ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Były też takie zachodnie elementy, jak ambona, konfesjonał i organy. Znaleziono miejsce na stare ikony przeniesione z poprzedniego budynku. Całość założenia uzupełniał murowany parkan i przycerkiewny szpital – czyli przytułek dla najuboższych. Dość poważny remont na koszt hrabiów Potockich przeprowadzono w połowie XIX stulecia. Najważniejszym wydarzeniem w życiu duchowym w końcówce XVIII stulecia były, jak się wydaje, misje prowadzone przez ojców bazylianów (katolicki zakon rytu wschodniego) pod kierunkiem słynnego, charyzmatycznego kaznodziei ojca Tymoteusza Szczurowskiego. W 1797 roku do parafii należało 2126 dusz, z czego 1090 kobiet, 644 z Międzyrzeca, 241 z Krzewicy, 287 z Łukowiska, 300 z Mań, 166 z Zasiadek, 138 z Koszelik, 131 z Rogoźnicy, 146 ze Strzakłów, 73 z Sawek.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Fotz portalu fotopolska.eu

Duża Synagoga w Łęcznej. Zbudowany w XVII wieku budynek w XIX stuleciu dwa razy padał ofiarą pożarów. W czasie II wojny światowej zupełnie zdewastowany przez Niemców. W 1952, wobec pogarszającego się stanu technicznego i notorycznego rozkradania, postanowiono o rozbiórce, ale nawet na nią zabrakło pieniędzy, zaczęto więc remont, który potrwał 12 lat. W jego trakcie w miejsce oryginalnego babińca (z lewej) zbudowano zupełnie nowy.

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jedyny wilk to ten w herbie

Herb gminy Wilków przyjęto w roku 2011. Przedstawia on w polu czerwonym na zielonej podstawie wilka srebrnego z językiem złotym skaczącego na krzew chmielu zielony.

Wilka zamontowano w herbie po linii najmniejszego oporu - skoro Wilków, to jasna sprawa. Nikt się nie przejął, że ta nazwa z dużym prawdopodobieństwem nie ma nic wspólnego z wilkami (nic nie wskazuje, by w tym miejscu jakoś szczególnie licznie kiedykolwiek występowały, teraz nie ma ich wcale). Pochodzi ona raczej, od jakiegoś, nieznanego nam bliżej, pana Wilka, który kiedyś miejscowością władał. Było to imię dość częste - pamiętamy na przykład jednego z adoratorów Jagienki z „Krzyżaków", Wilka z Brzozowa. Wilk wspina się na krzak chmielu. Nie jest tak z racji na preferencje gastronomiczne miejscowych, a na fakt, że piękna ta roślina stanowi dominującą uprawę w gminie - w okolicach Wilkowa rośnie prawie ćwierć polskich upraw (skądinąd znakomitych, odmiany Marynka, Lubelski, Oktawia to świetne produkty eksportowe!). Nie licząc kilku dość młodych herbów (m.in. też „piwnej" gminy Krasnystaw) chmielu raczej w heraldyce się nie spotyka. Znam tylko jeden przypadek, gdzie mamy w herbie wilki i chmiel: dwa wilki (a dokładnie wilkowory....) podtrzymują herbową tarczę, na której znajduje się m.in. gałązka chmielu. Jest to herb Tasmanii.

Rozwiązanie może i nieidealne, ale specyfikę lokalną oddaje, jest dość czytelne, na pewno lepiej umieścić w herbie gałązkę chmielu, niż, jak to bywało w niektórych ośrodkach przemysłowych, wciskać do herbu koło zębate.

Z uzasadnienia wynika, że rozważano też nawiązanie do m.in. św. Floriana, patrona najstarszego miejscowego kościoła. Święty ów, dziś kojarzony głównie jako patron strażaków, jest też patronem całej Polski (razem ze świętymi Wojciechem, Stanisławem i Wacławem).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 24c1bacbb2

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Przed puławianami starcie z chorzowskim Ruchem. Misztal zamurował bramkę Znicza

Tylko punkt dla Wisły z pruszkowianami

Czwarty remis w sezonie Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Goście jako piersi cieszyli się z trafienia. W doliczonym czasie gry wyrównał Carlos Daniel.

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęli przyjezdni. Już w 9 minucie po kontrze w polu karnym znalazł się Mariusz Gabrych. Jego pierwszą próbę zablokował Ariel Wawszczyk, ale już dobitka wpadła w „okienko" bramki Piotra Owczarzaka. Nasi mogli wyrównać w 20 minucie, ale po zagraniu Łukasza Kacprzyckiego Ednilson Furtado uderzył wysoko nad bramką. Od pierwszych chwil starcia bardzo dobrze między słupkami spisywał się Piotr Misztal. W 29 minucie golkiper Znicza obronił sytuację sam na sam z Emilem Drozdowiczem, a przy dobitce Krystian Pomorski wybił futbolówkę z pustej bramki.

Gdy wydawało się, że na przerwę goście zejdą z jednobramkowym prowadzeniem, do rzutu wolnego z 18 metrów podszedł Carlos Daniel. Portugalczyk miał sporo szczęścia, bo po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od jednego z zawodników stojących w murze i wpadła do siatki obok kompletnie zmylonego Misztala.

Po zmianie stron Wisła była zespołem lepszym, lecz nie potrafiła tego potwierdzić ani jedną bramką. Szczęścia próbował Dominik Banach, który wszedł na plac gry za Kacprzyckiego. Bartłomiej Bartosiak uderzył w jednego z obrońców. Kwadrans przed końcem przed szansą stanął Łukasz Kosakiewicz. Uderzenie byłego zawodnika Korony Kielce i Widzewa Łódź obronił Owczarzak. W doliczonym czasie gry próba Banacha powędrowała nad poprzeczką.

- Szanujemy punkt. Myślę, że niesprawiedliwym wynikiem byłaby wygrana jednej lub drugiej drużyny - mówi Mariusz Misiurek, opiekun Znicza.

- Mamy remis. Ostatnio dostaliśmy kubeł zimnej wody na nasze głowy. W pierwszej połowie chcieliśmy się napędzać, stwarzać okazje. Znicz wyszedł z kontrą i nasz plan został utrudniony. Później było lepiej. Dopisujemy punkty. Mamy oczywiście większe ambicje, ale musimy to szanować - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

Kontuzja „Małego"

Już w pierwszej połowie z powodu urazu stawu skokowego boisko musiał opuścić Łukasz Kacprzycki. „Małego" czekają badania, które pokażą, jak długo potrwa jego przerwa w występach.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków
1:1 (1:1)

Bramki: Daniel 45+3` - Gabrych 9`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawszczyk, Kacprzycki (27` Banach), Puton (90` Kubań), Daniel, Kondracki (46` Bartosiak), Ednilson, Drozdowicz (69` Ruiz-Diaz).
Znicz: Misztal - Bochenek, Lewczuk, Baran, Górski, Barnowski (69` Tabara), Pomorski, Machalski (77` Kaliniec), Nagamatsi, Kosakiewicz (77` Możdżeń), Gabrych (84` Kręcichwost).
Żółta kartka: Lewczuk.
Sędziował: Tarnowski (Wrocław).
Widzów: 500.

Gola na wagę punkty dla Wisły w starciu ze Zniczem dał Carlos Daniel

Jadą do lidera

W sobotę o godz. 17:15 piłkarze Wisły zagrają na bardzo trudnym terenie. Rywalem Wisły będzie Ruch Chorzów, który zajmuje miejsce dające awans do I ligi. „Niebiescy" w tym sezonie na własnym boisku wygrali trzy razy i zaliczyli tyle samo remisów. Najskuteczniejszym graczem chorzowian jest Tomasz Foszmańczyk, który trafił do siatki pięć razy. Jednego gola mniej ma Łukasz Janoszka, który ma na koncie 259 występów i 35 goli w Ekstraklasie.

mp

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Wisła - Znicz 1:1
Bramki: Daniel 45+3` - Gabrych 9`.
Olimpia - Garbarnia 1:0
Bramka: Kurbiel 51`.
Chojnicz. - Bełchatów 5:0
Bramki: Pląskowski 19`, Mazek 51`, Mikołajczyk 66`, Klichowicz 78`, Mikołajczak 88`.
Wigry - Pogoń S. 5:0
Bramki: Sowiński 29`, Michalski 39`, Łabojko 55`, Randak 80`, Iwao 87`.
Sokół - Hutnik 2:1
Bramki: Rugowski 43`, 54` - Świątek 15`.
Stal - Śląsk II 4:3
Bramki: Michalik 8`, 79`, Małecki 45`, Snopczyński 87` - Łyszczarz 23`, Boruń 85`, Konstanty 90` (k).
Radunia - Ruch 1:2
Bramki: Deja 88` - Mokrzycki 38` (k), Szkatuła 48`.
KKS Kalisz - Motor 0:0
Pogoń G. - Lech II - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	12	29	26:10
2	Ruch Chorzów	12	28	19:7
3	Chojniczanka Chojnice	12	22	27:10
4	Olimpia Elbląg	12	21	13:12
5	Motor Lublin	12	20	23:10
6	Wigry Suwałki	12	17	14:13
7	KKS Kalisz	12	17	12:11
8	Radunia Stężyca	12	17	17:17
9	Wisła Puławy	12	16	21:19
10	Lech II Poznań	11	16	11:12
11	Śląsk II Wrocław	12	14	18:19
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Garbarnia Kraków	12	14	16:18
14	Pogoń Siedlce	12	14	15:23
15	Znicz Pruszków	12	13	16:21
16	Hutnik Kraków	12	8	8:19
17	GKS Bełchatów	12	7	9:22
18	Sokół Ostróda	12	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.10): Ruch - Wisła (sob., godz. 17:15), Znicz - Olimpia, Śląsk II - Radunia, Hutnik - Stal, Pogoń S. - Sokół, Motor - Wigry, GKS Bełchatów - KKS Kalisz, Lech II - Chojniczanka, Garbarnia - Pogoń G.

mp

Pobiegnij 11 listopada. Ruszyły zapisy!

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej wraz z MOSiR-em w Puławach, Radą i Urzędem Miasta Puławy, Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach zapraszają wszystkich do udziału w XXXI Ogólnopolskich Biegach Niepodległości, które odbędą się 11 listopada.

W poprzednim roku zmagania nie odbyły się ze względu na pandemię, ale we wcześniejszych edycjach w rywalizacji brali biegacze z całego województwa, ba z Polski

Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, bieg masowy na 5 km, zaś biegi młodzieżowe na trasach od 600 do 1800 m. Wspólny limit dla biegów długich to 300 osób. Zapisy przyjmowane są na stronie www.ptkkf.pulawy.pl.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe - zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km - drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 30 października - 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe - miejsca I-III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV-VI dyplomy, upominki
- bieg na 5 km - kobiety i mężczyźni za miejsca I-III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km - kobiety i mężczyźni open za miejsca I-III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I-III, puchary (ew. za I nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najlepsi nauczyciele, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy

mp

Szukają formy

Górnik Łęczna spisuje się w piłkarskiej PKO Ekstraklasie fatalnie, więc trener Kamil Kiereś szuka nowych rozwiązań.

Sztab szkoleniowy zielono-czarnych wykorzystał przerwę na mecze reprezentacyjne na rozegranie sparingu. W sobotę, 9 października, Górnik zmierzył się w Łęcznej z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz zakończył się wygraną 2:1 gospodarzy. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Orłowski, Damian Gąska czy Przemysław Banaszak. Następnym ligowym rywalem łęcznian będzie Piast Gliwice (16 października, godz. 12.30).

Górnik Łęczna – Pogoń Grodzisk Mazowiecki
2:1 (0:0)

Bramki: Banaszak 68`, Kalinkowski 86` – 90`.
Górnik: Gostomski (46` Kostrzewski) – Leandro, Pajnowski (46` Baranowski), Midzierski, Orłowski (46` Rymaniak), Gol (46` Szramowski), Drewniak (65` Tymsiak), Krykun (46` Jagiełło), Gąska (46` Serrano), Mak (46` Lokilo), Banaszak (75` Kalinkowski).

dsm

Gol w debiucie

Piłkarz Górnika Łęczna - Marcel Wędrychowski - strzelił gola w swoim debiucie w reprezentacji Polski do lat 21. Wypożyczony z Pogoni Szczecin skrzydłowy wpisał się na listę strzelców w zakończonym remisem 2:2 meczu z Węgrami. Spotkanie rozegrano w ramach eliminacji do mistrzostw Europy, które w 2023 roku odbędą się w Rumunii i Gruzji. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie San Marino (12 października). W kadrze U-21 jest również inny z piłkarzy wypożyczonych do Górnika z Pogoni - Kryspin Szcześniak.

dsm

eprasa.pl 24c1bacbb2

PIŁKA NOŻNA III LIGA Najwyższa porażka w sezonie. W sobotę przyjedzie Sokół Sieniawa

Siarka nie dała szans Podlasiu

Piłkarze Podlasia ponieśli zdecydowaną przegraną w Tarnobrzegu. Lider tabeli okazał się lepszy od podopiecznych Rafała Borysiuka.

Bialczanie zagrali bardzo słabe zawody w Tarnobrzegu, a przez niespełna pół godziny regulaminowego czasu gry musieli radzić sobie w osłabieniu po czerwonej kartce dla Mateusza Jarzynka (przy piłce)

Już po niespełna 240 sekundach gracze Sławomira Majaka, którzy marzą o awansie do II ligi, objęli prowadzenie. Piękne trafienie zaliczył Sebastian Duda, który pokonał Michała Nowaka po odbiciu się futbolówki od głowy Macieja Wojczuka. Dla 28-latka to pierwszy gol w barwach „Siarkowców". Gospodarze przeważali w sobotnim spotkaniu i w 36. minucie podwyższyli rezultat. Dawid Bałdyga po rzucie rożnym wykorzystał zamieszanie w polu karnym i trafił do siatki przyjezdnych. Biało-zieloni mogli zmniejszyć straty, jednak w 40. minucie po zagraniu Macieja Wojczuka fatalnie skiksował Tomasz Nieścieruk.

Po godzinie gry z dobrze zapowiadającą akcją ruszył Paweł Mróz. Napastnik Siarki, który na placu gry pojawił się chwilę wcześniej, został sfaulowany przez defensora Podlasia. Mateusz Jarzynka otrzymał czerwoną kartkę i do końca starcia nasi musieli radzić sobie w niepełnym zestawieniu. Mróz miał również swoje chwile szczęścia, kiedy to zdobył czwartą bramkę. Kropkę nad „i" postawił Paweł Rogala.

- To było najgorsze spotkanie w tym sezonie w naszym wykonaniu. Mieliśmy jedną okazję przez całe spotkanie, co może świadczyć o naszym braku argumentów w meczu z Siarką. Popełnialiśmy sporo błędów, więc był to beznadziejny występ - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że o dobry wynik było bardzo ciężko. - Pamiętajmy, że kilku minutach straciliśmy bramkę i musieliśmy gonić wynik. Trzy gole padły po stałych fragmentach gry, gdzie dwukrotnie podaliśmy futbolówkę do przeciwników. Dzisiaj kompletnie nam nic nie wychodziło. Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o tym występie - dodaje.

Jak mówi Borysiuk, za wcześniejsze występy jego podopieczni byli chwaleni za grę, za styl. W Tarnobrzegu tego wyraźnie zabrakło. - Nie ma nawet kogo pochwalić za grę. Dostaliśmy czerwoną kartkę, co pokazuje, że byliśmy bezradni. Wówczas nadzieja na dobry wynik kompletnie nas opuściła.

Wróci „Kocołek"?

W meczu z Sokołem Sieniawa być może zagra Kamil Kocoł.

27-latek dochodzi do siebie po urazie, którego doznał w meczu pucharowym z radzyńskimi Orlętami. - Kamil był z nami w Tarnobrzegu, ale nie było sensu ryzykować. Jest od kilku dni w treningu. Być może zagra już za kilka dni. Z pewnością będzie wzmocnieniem w ofensywie, bo wszyscy widzą, co się dzieje. Z Siarką za kartki nie mógł zagrać Tomasz Tuttas - mówi Rafał Borysiuk. „Kocołek" w poprzednim sezonie w 34 meczach zdobył 21 goli.

Bez dopisywania punktów

Najbliższym przeciwnikiem Podlasia będzie Sokół.

- Nie ma mowy, byśmy dopisywali sobie punkty przed pierwszym gwizdkiem. Są naszym sąsiadem w tabeli. W tej lidze nie ma słabych zespołów. Byliśmy tłem dla Siarki, a kilka dni wcześniej z tym zespołem wygrała Wisła Sandomierz, skazywana przed sezonem do pewnego spadku. Z każdym trzeba wyszarpać punkty, a przede wszystkim trzeba strzelać bramki, a my tego nie robimy. Mamy najgorszą ofensywę całej lidze. Wszyscy marzymy, by to się zmieniło. Teraz w ataku zagrał Jarek Kosieradzki, który przez ostatnie miesiące występował jako środkowy obrońca. Szukamy, próbujemy - mówi Borysiuk, opiekun bialczan.

Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska
4:0 (2:0)

Bramki: Duda 4`, Bałdyga 36`, Mróz 78`, Rogala 86`.
Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Duda, Tabor, Tyl (53` D`Apollonio), Rogala, Sulkowski (74` Wdowiak), Agudo (74` Jacenko), Zawiślak, Bałdyga (62` Mróz).
Podlasie: Nowak - Pigiel, Kot, Jarzynka, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (70` Kobyliński), Nieścieruk (80` Bahonko), Spring (46` Idzikowski), Kosieradzki, Mierzwiński (46` Zabielski).
Żółte kartki: Rogala, Bałdyga, Tyl - Kot.
Czerwone kartki: Jarzynka 64`, za faul.
Sędziował: Detka (Kielce).

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Siarka - Podlasie 4:0
Bramki: Duda 4`, Bałdyga 36`, Mróz 78`, Rogala 86`.

Orlęta - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+3` (k).

Wisłoka - ŁKS Łagów 1:3
Bramki: Siedlik 76` - Rogala 32` (k), Cichocki 72`, Ozimek 86`.

Cracovia II - Chełm. 4:2
Bramki: Piszczek 22`, 36` (k), Rakoczy 30`, 50` - Kahsay 83`, Piekarski 85`.

Tomasovia - Stal 0:3
Bramki: Jopek 71` (k), Duda 86`, Świderski 90`.

Czarni - Avia 0:1
Bramka: Woś 70` (s).

KSZO - Korona 1:1
Bramki: Brągiel 89` - Jędryas 58`.

Wólczanka - Unia 0:3
Bramki: Biały 33`, Kieroński 51`, Starzyk 90`.

Sokół - Wisła 0:0

MECZ 9. KOLEJKI

Korona - Sokół 1:0
Bramka: Maślany 7`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	12	27	31:13
2	Cracovia II Kraków	12	26	27:15
3	Podhale Nowy Targ	12	22	28:19
4	ŁKS Łagów	12	22	23:14
5	Chełmianka Chełm	12	21	22:15
6	Stal Stalowa Wola	12	20	20:18
7	Unia Tarnów	12	17	22:17
8	Orlęta Radzyń Podlaski	12	17	17:13
9	Korona Rzeszów	12	17	20:17
10	Avia Świdnik	12	17	15:14
11	Czarni Połaniec	12	16	16:17
12	Wisłoka Dębica	12	15	23:26
13	KSZO Ostrowiec Św.	12	14	13:12
14	Sokół Sieniawa	12	11	12:29
15	Podlasie Biała Podlaska	12	10	8:18
16	Wisła Sandomierz	12	10	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	12	6	17:26
18	Wólczanka Wólka Pełkińska	12	6	11:27

NASTĘPNA KOLEJKA (16.10., godz. 15:00):
Podlasie - Sokół, Chełmianka - Orlęta, Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, ŁKS Łagów - Cracovia II.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

W roli głównej wystąpił sędzia

Kiedy w 44. min. arbiter przerwał gwizdkiem akcję Podhala. Większość kibiców spodziewała się, że za chwilę napastnik gości otrzyma żółtą kartkę za próbę wymuszenia rzutu karnego. Przy protestach obrońców gospodarzy pan Karol Wójcik wskazał jednak na „wapno". Wcześniej i później podjął kilka innych kontrowersyjnych decyzji.

Po znakomitym początku rundy Orlęta złapały ostatnio wyraźną zadyszkę. Żelazna wcześniej defensywa zaczęła popełniać seryjnie błędy, ofensywa bez Macieja Filipowicza zatraciła kreatywność, kilka kontuzji znacząco utrudniło pracę trenerowi Mikołajowi Raczyńskiemu. W meczu z Podhalem (które przed sezonem wielu, nie tylko pod Giewontem typowało na faworyta rozgrywek) nie mógł skorzystać z Karola Rycaja, ciągle odczuwającego skutki zderzenia z rywalem w Białej Podlaskiej oraz Jana Bożyma, który podjął studia w Gdańsku i najprawdopodobniej będzie w najbliższych tygodniach grywał „w kratkę".

Okiem trenera

Fot.mp

Z tym sędziowaniem coś trzeba zrobić

Bardzo trudno rozmawia się po takim meczu. Dziękuję chłopakom za ambicję, włożyli w mecz mnóstwo serducha. Co do kontrowersji sędziowskich, to według mnie nam należały się dwa karne, a rywalowi nie. Może PZPN powinien pomyśleć o jakiejś komórce, która by reagowała w takich sytuacjach.

W pierwszym składzie znaleźli się na lewej pomocy Piotr Bryja i jako defensywny pomocnik - Arkadiusz Korolczuk. Do linii pomocy wrócił Szymon Kamiński. Wbrew początkowym obawom gotowy do gry był też Patryk Szymala.

Na kłopoty Nowacki

Pierwsze minuty Orlęta zaczęły znakomicie. W 2. min. w polu karnym przewrócił się szarżujący Paweł Chaliadka, ale sędzia kazał grać dalej. Zdaniem bliżej siedzących obserwatorów obrońca Orląt był w tej sytuacji wyraźnie ściągnięty do ziemi za rękę. Po kwadransie do głosu doszli goście, którzy kilka razy groźnie zaatakowali swoją prawą stroną. Na szczęście dla miejscowych kapitalną formą błysnął w tym czasie Robert Nowacki, broniąc kolejno trudny strzał po ziemi, efektownie parując strzał górą i intuicyjnie wybijając piłkę po główce z bliska. Orlęta odpowiedziały dobrą akcją z lewej strony, po której do bezpańskiej piłki w polu karnym dopadł Korolczuk. Silny strzał został wybity przez obrońcę. Sędzia uznał, że barkiem, jednak wiele osób (także te stojące w pobliżu bramki) twierdzi, że był to jednak wysunięty w bok łokieć.

Tylko sędzia widział

W 44. minucie nastąpiło zdarzenie, które zaważyło o końcowym wyniku. Powtórki wideo jasno wskazują, że Piotr Bryja nie faulował przeciwnika. Najpewniej nie było między nimi kontaktu, a jeśli nawet stojące na ziemi stopy otarły się o siebie, nastąpiło to w momencie, kiedy gracz gości z głośnym okrzykiem na ustach leciał już na ziemię. Na rzut karny w wykonaniu Patryka Serafina nawet Nowacki nie poradził.

Bez zębów

W drugiej połowie Orlęta zepchnęły rywala do defensywy, jednak brakowało klarownych sytuacji strzeleckich. Raz po raz w pole karne leciały bezproduktywne dośrodkowania. Podhale broniło się inteligentnie, w gruncie rzeczy ani razu nikomu pewnie ciśnienie powyżej setki nie skoczyło. W 80. min. w polu karnym upadł Korolczuk i - mimo że sytuacja była mniej klarowna niż poprzednie - miejscowi znowu z nadzieją patrzyli na sędziego, ale i tym razem nie było karnego.

Komentarz

Gospodarze zagrali przyzwoite spotkanie, takie, jakiego po drużynie środka tabeli się oczekuje. Znowu solidnie wyglądała obrona, jednak z przodu Arkadiusz Maj pozostawał wyraźnie osamotniony. Na boisku nie było widać różnicy między, może i nieco zawodzącym, ale jednak, ligowym potentatem a Orlętami. Remis na pewno by „Górali" nie skrzywdził. O sędziowaniu nie ma co gadać, podejrzewam, że niestety po prostu facet sędziował, jak umiał i są obawy, że lepiej nie będzie. Kiedyś jakiś jego kolega położy mecz naszym rywalom.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Podhale Nowy Targ
0:1 (0:1)

Bramka: Serafin (45-z karnego).
Orlęta: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala (76 Skrzyński), Kamiński, Korolczuk, Koszel, Ćwik (71 Mnatsakanyan), Bryja (55 Tarnowski), Maj (76 Kołtunowicz).
Podhale: Rędzio - Janso (64 Tonia), Lepiarz (60 Nowak), Broda, Serafin, Płatek, Kapuściński, Mianowany, Szynka, Żołądź, Kowalski
Żółte kartki: Korolczuk – Mianowany, Janso, Szynka, Żołądź.
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).
Widzów 500.

Następnym rywalem w sobotę o 15 będzie Chełmianka. W tej kolejce dobrą serię drużyny ze wschodu przerwała Cracovia II, taka porażka jednak ujmy nie przynosi. Obie drużyny nie będą miały przed sobą tajemnic: w ostatnim meczu Chełmianki zagrało pięciu piłkarzy mających na koncie występy w Orlętach.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 24c1bacbb2

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA Mariusz Chmielewski zdobył 10 gola w sezonie

Huragan cieszą tylko punkty

Siódme zwycięstwo piłkarzy z Międzyrzeca Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka ograli 2:0 POM Iskrę Piotrowice.

- Za nami pierwsza runda. Po meczu z Górnikiem II, gdzie przegraliśmy bardzo wysoko, był to nasz najsłabszy występ. Plusem jest zwycięstwo. W szatni powiedziałem zawodnikom, że reszta jest do zapomnienia - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni objęli prowadzenie po niespełna godzinie gry. W polu karnym Jakub Orłowski sfaulował Bartłomieja Goździołko, za co otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Do piłki podszedł Mariusz Chmielewski i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Po kwadransie podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów Mateusz Konaszewski, który nogą sfinalizował dośrodkowanie z rzutu rożnego Pawła Komara.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POM ISKRA PIOTROWICE 2:0 (0:0)

Bramki: Chmielewski 59` (k), Konaszewski 74`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski (60` Grochowski), Olszewski (86` Mirończuk), Konaszewski (86` Panasiuk), Komar, Całka (60` Czumer), Goździołko, Mikołajewski (70` Sobolewski), Łukanowski, Magier, Chmielewski.
Żółta kartka: Olszewski.
Czerwona kartka: Orłowski 59`, za drugą żółtą kartkę.

Trudne zadanie

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 międzyrzeczanie zainaugurują rundę rewanżową. Na własnym boisku podejmą Powiślaka Końskowola.

W pierwszym spotkaniu Huragan wygrał aż 5:1. - Wynik jest trochę mylący. Rywale zostawili bardzo dobre wrażenie. Wówczas byli jeszcze w dużej budowie. Jak widać po ich wynikach, grają solidny futbol i spodziewamy się trudnej przeprawy. Zespoły coraz lepiej się znają i trudno o jakiś element zaskoczenia - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec powinien mieć wszystkich zawodników do dyspozycji. - Z POM-em wolne dostał Paweł Radziszewski, który miał problem z plecami. Jeśli nic w tygodniu się nie zdarzy, powinniśmy zagrać w najsilniejszym składzie. Nie zapeszając, nie mamy problemów kadrowych, jak było to w poprzednim sezonie - dodaje.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Chcę udowodnić tym, co we mnie wątpili, że się mylili

Jak ocenisz spotkanie z POM-em?
- Mecz nie należał do emocjonujących i pięknych, jednak wykonaliśmy swoją pracę na boisku i najważniejsze, że dopisaliśmy trzy punkty do swojego dorobku, co pozwoliło umocnić swoją pozycję w tabeli przed rundą rewanżową.

Dziesięć goli w jedenastu meczach to dobry wynik jak na połowę sezonu zasadniczego?
- Myślę, że to dobry rezultat, ale zawsze mógł być lepszy. Strzelam bramki i to dla mnie najważniejsze. Nie myślę o tym, ile razy mam trafić do siatki. Staram się podchodzić do tego z zimną głową i skupiam się na każdym kolejnym meczu.

Plasujecie się w czołówce czwartej ligi. To zaskoczenie?
- Nie znałem dotychczas tej ligi, więc trudno mi się wypowiedzieć. Po jakości zawodników, których mamy w naszej drużynie, mogę stwierdzić, że trzecie miejsce to minimum naszych możliwości.

Przed wami rewanże. Na co was stać?
- Chcemy w każdym meczu grać o zwycięstwo i uważam, że nas na to stać, by zdobyć komplet punktów.

Jesteście w stanie powalczyć o mistrza grupy z Lublinianką i Motorem II?
- Wszystko zależy od dyspozycji dnia. Ważne, by poza bezpośrednimi meczami z tymi drużynami nie tracić punktów z pozornie słabszymi rywalami.

Chyba odżyłeś, bo dawno nie imponowałeś taką skutecznością...
- Myślę, że skuteczność w ostatnich latach nie była gorsza niż w tym sezonie. Wszystko jest kwestią tworzenia sobie sytuacji oraz pracy drużyny na napastnika. W poprzednich drużynach byłem zawodnikiem, który pracował dla drużyny, wykonywał czarną robotę, aby inni mogli spijać śmietankę. W Huraganie trener wymaga ode mnie, żebym to ja finalizował akcję, a cała drużyna pracowała na mnie. Dzięki temu w każdym meczu mam dużo więcej okazji do strzelenia bramki, co przekłada się na statystki.

W poprzednim sezonie grałeś w Podlasiu. Odszedłeś. Dlaczego?
- To nie ja opuściłem Podlasie. Podlasie podziękowało mi, zarzucając brak skuteczności. Czy było szkoda? Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że tak, ponieważ mocno poświęciłem się drużynie w lepszych i gorszych momentach, przez co szkoda mi było zostawiać tę szatnię i kolegów, z którymi wiele przeżyłem.

Chyba się opłaciło, bo grasz dużo minut i strzelasz...
- Minut w Podlasiu mi nie brakowało, ponieważ większość sezonu grałem jako podstawowy zawodnik. Trafień było mało, ale jak już powiedziałem, miałem inną rolę, za którą wszyscy w drużynie mnie szanowali i cenili. Czy się opłacało? Nie wiem, co by było, jakbym nadal był w Podlasiu. Na pewno było i jest to dla mnie motywacją, aby udowodnić tym, co we mnie wątpili, że się mylili. Poza tym zacząłem rozwijać się i realizować na ścieżce trenerskiej. Za to bardzo jestem wdzięczny wszystkim trenerom, z którymi mogę współpracować i codziennie uczyć się tego fachu w doborowym towarzystwie.

Komu z bliskich dedykujesz trafienie w tym sezonie?
- Moje wszystkie sukcesy zawsze dedykuję mojej rodzinie, która od zawsze jest przy mnie i wspiera mnie w tych lepszych, jak i gorszych momentach.

Motor słabszy od Orląt!

Piłkarze z Łukowa po dwóch porażkach z rzędu wybrali się na obiekt lidera z Lublina. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi wygrali 3:2!

Żółto-czerwoni wybrali się do stolicy województwa poważnie osłabieni. Z różnych względów nie mogli zagrać: Szymon Łukasiewicz, Oskar Siwek, Sebastian Sowisz oraz Paweł Szlaski. - Mieliśmy plan na ten mecz, który konsekwentnie realizowaliśmy. W pierwszej połowie udał się w stu procentach. Po zmianie stron wciąż wiedzieliśmy, czego chcemy. Tylko w końcówce, gdy Motor II strzelił gola kontaktowego, było trochę nerwów, ale pozostałą część spotkania mieliśmy pod kontrolą. Pracujemy, robimy postępy i takie występy będą zdarzały się coraz częściej - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec łukowian.

Orlęta prowadziły po dośrodkowaniu Radosława Szustka i strzale głową Mateusza Eberta. Niedługo później podwyższył Maciej Kania, który przelobował bramkarza gospodarzy z...45 metrów. Jeszcze przed przerwą na 3:0 trafił Adrian Siemieniuk, wygrywając starcie z bramkarzem i strzelając po rękach bramkarza.

- Jedna z większych niespodzianek rundy? Dla większości może i tak, ale nie dla nas. Chcieliśmy pokazać swój styl. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem piłkarsko, ale zneutralizowaliśmy ich walory. Cieszę się, bo udowodniliśmy niedowiarkom, że można - dodaje Syga.

MOTOR II LUBLIN - ORLĘTA ŁUKÓW 2:3 (0:3)

Bramki: 52`, 86` - Ebert 19`, M. Kania 30`, Siemieniuk 39`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Kaliński (65` Mielnik), Ebert, Domański (88` Chojniak), Szustek, Jaworski, M. Kania (80` K. Kania), Siemieniuk.
Żółte kartki: Ebert, Szustek.

Jadą do Milejowa

Przed zespołem spotkanie z Górnikiem II w Milejowie.

Żółto-czerwoni w meczu u siebie wygrali 2:0 po trafieniach Macieja Kani i Adriana Siemieniuka. - Chcielibyśmy kontynuować dobrą serię. Wygraliśmy w Lublinie i zrobimy wszystko, by podobnie było w starciu z łęcznianami - mówi Solnica, opiekun Orląt.

mp

Lutnia jest gościnna

Piłkarze z Piszczaca przegrali czwarty mecz przed własną publicznością.

Lutnia przegrywała od 28. minuty. Wówczas Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, który pokonał Oskara Kasperka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego po faulu Karola Wardy. Naszych było stać na gola kontaktowego za sprawą Piotra Bołtowicza, który otrzymał dłuższe podanie od Wary, zabrał się z piłką i w asyście obrońców uderzył z 10 metrów.

- Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. Przeciwnik wygrywał i miał jeszcze dwie dobre okazje. Po naszej stronie lepiej mogli zachować się: Bołtowicz i Adrian Hołownia. Po zmianie stron mieliśmy optyczną przewagę, dużo stałych fragmentów gry, ale nic nie udało się strzelić.

LUTNIA PISZCZAC - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 1:2 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 74` - Pryliński 28`, 68` (k)
Lutnia: Kasperek - Olszewski (70` Łukasiewicz), Warda, Kacik, Skrodziuk, Hołownia, Szabat (60` T. Kaliszuk), Korol, Wiraszka, Krzewski (75` B. Kaliszuk), Bołtowicz.
Żółte kartki: Bołtowicz, Warda.

Przyjeżdża lider

W niedzielę Lutnia zagra z Lublinianką Lublin. Będzie to szczególne spotkanie dla członków sztabu szkoleniowego przyjezdnych.

Szkoleniowiec gości Robert Chmura dzieciństwo spędzał w Piszczacu. - Moja mama Krystyna pochodzi z tej miejscowości. Wakacje czy święta spędzałem w tych stronach. Mam dużą rodzinę i wiem, gdzie jadę - śmieje się trener Lublinianki i zapowiada, że na meczu pojawi się jego rodzina z Piszczaca.

Co ciekawe, Chmura i żywa legenda Lutni Piotr Kurowski to...dalecy bracia cioteczni. - Nasi dziadkowie to bracia rodzeni. Miejscowość jest mała i co któryś dom to daleka rodzina. Ciężko było pójść na dyskotekę i poderwać dziewczynę, bo okazywało się, że co chwilę widziałem...siostry - śmieje się.

Co ciekawe, związki z Piszczacem ma również trener przygotowania motorycznego - Piotr Wilawer, który w przeszłości grał w Podlasiu Biała Podlaska. - Jestem wujkiem dla „Williego", a on ma babcię Marię w Piszczacu - kończy Chmura.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI
Opolanin - Sparta 2:1
Lewart - Lublin. 2:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Huragan - POM Iskra 2:0
Motor II - Orlęta 2:3
Górnik II - Włoday. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	11	26	27:7
2.	Motor II Lublin	11	23	38:15
3.	Huragan Międz. P.	11	23	24:19
4.	Górnik II Łęczna	10	17	24:14
5.	Powiślak Końskowola	11	17	24:21
6.	Opolanin Opole Lub.	11	15	14:16
7.	POM Iskra Piotrowice	11	15	16:26
8.	Orlęta Łuków	11	15	18:21
9.	Sparta Rejowiec F.	10	11	9:14
10	Lewart Lubartów	11	10	13:18
11	Lutnia Piszczac	11	8	15:22
12	Włodawianka	11	6	8:37

NASTĘPNE KOLEJKI
(16/17.10): Górnik II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 16:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Sparta - Włodawianka, Motor II - POM Iskra.

(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orlęta - Włodawianka.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Kryształ - Stal 2:4
Igros - Granit 1:5
Brat - Kłos 1:2
Świdnicz. - Hetman 5:1
Huczwa - Start 0:4
Grom - Gryf 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	27	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	11	24	30:16
3.	Granit Bychawa	11	23	31:15
4.	Start Krasnystaw	11	20	27:9
5.	Grom Różaniec	11	20	24:17
6.	Świdniczanka Świdnik	11	15	18:19
7.	Kłos Gmina Chełm	11	15	16:21
8.	Huczwa Tyszowce	11	13	16:20
9.	Gryf Zamość	11	12	18:19
10	Igros Krasnobród	11	10	17:31
11	Hetman Zamość	11	7	13:31
12	Brat Siennica Nadolna	11	0	13:45

NASTĘPNE KOLEJKI
(16/17.10): Stal - Gryf, Grom - Start, Huczwa - Hetman, Świdniczanka - Kłos, Brat - Granit, Igros - Kryształ.
(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

eprasa.pl 24c1bacbb2

PIŁKA NOŻNA - KLASA OKRĘGOWA Piłkarze Granicy Terespol nie pojechali do Milanowa

Grom, Bad Boys, Unia z wygranymi

Za nami dziewiąta seria gier. Lider z Kąkolewnicy wygrał z AR-TIG-iem. Az-Bud uległ LZS-owi Dobryń. ŁKS Łazy za sprawą Łukasza Kiryło okazał się lepszy od Sokoła. Bad Boys zwyciężyli Bizon. Unia Żabików w ostatniej chwili triumfowała nad Tytanem Wisznice. Orzeł wygrał z Kujawiakiem Stanin, zaś Unia Krzywda okazała się lepsza od beniaminka z Radzynia Podlaskiego.

Zdecydował Dobosz

Orzeł wracał z boiska Kujawiaka z trzema punktami.

Zespół z Czemiernik zdobył gola po niespełna pół godzinie gry. Maciej Orzechowski wrzucił dochodzącą piłkę. Bramkarz odbił ją przed siebie, a Kacper Dobosz pospieszył z dobitką.

- Warunki do gry były bardzo ciężkie. Nierówne boisko powodowało, że piłka skakała jak w tenisie. Mieliśmy trzy fajne kontry i mogliśmy wcześniej skończyć spotkanie - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- Za nami mecz walki. Dla nas był to jeden ze słabszych meczów. Orzeł zagrał zdyscyplinowanie w obronie. Po przerwie dwie świetne okazje miał Krystian Kender. Takie musimy strzelać, by myśleć o punktach - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:1 (0:1)

Bramka: Ka. Dobosz 28`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Dębiak, Chromiński, Adamiak, Gajowy (46` Michał Skwarek), R. Goławski I, Szewczak (70` Lendzion), Kender.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Jarzynka, Wójcik, Baryła, Fijałek, Ko. Dobosz, Orzechowski (89` Krupa), Ka. Dobosz, Powałka, Zarzecki (75` Wójtowicz).

Nowa miotła nie zadziałała

Jarosław Makarewicz nie jest już trenerem Tytana. Zastąpił go Michał Gromysz, który jest również zawodnikiem ekipy z Wisznic.

- Mieliśmy jeden trening i mecz. Przegraliśmy i został duży niedosyt. Mieliśmy już niemal punkt w kieszeni - mówi nowi opiekun gospodarzy. Gospodarze wygrywali po zamknięciu akcji przez Sebastiana Koczkodaja. Po chwili wyrównał Łukasz Semeniuk. Po nieco pół godzinie gry Mateusz Pawelec dostał piłkę za plecy obrońców i głową przedłużył futbolówkę nad bramkarzem. Na 2:2 trafił Robert Szydło po wrzutce Gromysza. Goście wygrali po prostopadłym zagraniu Jakuba Pieńko i trafieniu Dariusza Ptaszyńskiego. - Kuba zagrał na boku pomocy i zaliczył trzy asysty. Mieliśmy mnóstwo sytuacji, a gościom sprawiliśmy dwa prezenty i emocje były do ostatniego gwizdka - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻĄBIKÓW 2:3 (1:2)

Bramki: Semeniuk 15`, Szydło 84` - Koczkodaj 14`, Pawelec 36`, Ptaszyński 89`.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Bancarzewski, Bujnik, Brodzki, Żelazowski (65` Szydło), Gromysz, Kopiś (8` Pasternak), Jakubiuk (75` Klimkowicz), Oniszczuk, Kisiel.
Unia: Sposób - J. Kałuski, Frączek, Palica, Niewęgłowski, Drygiel (90` B. Kałuski), Rybak, Koczkodaj, Pieńko, Ptaszyński, Pawelec.

„Kirył" jak za dawnych lat

Łukasz Kiryło był bohaterem ŁKS-u Łazy w meczu z Sokołem.

Za pierwszym razem otrzymał piłkę od Krzysztofa Kiryło, przełożył rywala i uderzył po długim rogu pod porzeczkę, a następnie trafił niezbyt mocno, a błąd popełnił Marcin Dzido. - „Kirył" zagrał super zawody, jak za dawnych lat. Był najlepszy na boisku. Trzeba pochwalić naszego trenera Piotra Wałachowskiego. Sużo spokoju dali Piotr Fortuna i Bartosz Młynarczyk, a także Mateusz Olszewski - mówi Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Mieliśmy dwie poprzeczki i cztery okazje sam na sam. Długo „siedzieliśmy" na gospodarzach, ale nie byliśmy w stanie wyrównać. ŁKS miał również słupek, poprzeczkę i dwie super okazje. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

ŁKS ŁAZY - SOKÓŁ ADAMÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Kiryło 15`, 63`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Młynarczyk, Fortuna (82` Gomółka), Ostojski, Olszewski, Krukow, Kierych, Ścioch, Janaszek (88` Zdanikowski), Wałachowski (67` Soćko), Kiryło.
Sokół: M. Dzido - Miszta, Łukasik, Wrzosek, Wierzbicki (70` Proch), Sokołowski, Czubek (55` Jakub Bosek), Jarosław Bosek (88` Łączek), J. Nowicki (60` Piotrowski), Domański, Mat. Baran (85` Skórka).
Czerwona kartka: Wrzosek 80`, za dwie żółte kartki.

Ale gol Mateusza Cizio!

Zespół Przemysława Trybonia, który swoje mecze w roli gospodarzy gra w Turzych Rogach wygrał szósty mecz w sezonie.

- Szybko ustawiliśmy sobie spotkanie po golu Mariusza Cizio, który uderzył w zamieszaniu podbramkowym. Podwyższył Mateusz Cizio, który huknął z 30 metrów w okienko. Nie gorszy chciał być Patryk Stosio, trafiając z 25 metrów po długim rogu. Mieliśmy przewagę, kontrolę w operowaniu piłką. Na dobrą sprawę goście nie stworzyli sobie jakiejś akcji bramkowej. Jedyne zagrożenie było po wolnym Michała Botwiny - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

- Mamy okrojony skład i musimy czekać na naszych zawodników. Ci, co wchodzą, nie dają jakości. Liczymy na lepsze czasy - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

BAD BOYS ZASTAWIE - BIZON JELENIEC 3:0 (2:0)

Bramki: M. Nurzyński 3`, Mat. Cizio 37`, Stosio 89`.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Bulak (70` Mar. Cizio), Miszta, M. Świętochowski, P. Nurzyński (77` Góral), Mat. Cizio, Niedziółka (84` Kępka), Stosio, M. Nurzyński (84` Kajda), Wołoszka.
Bizon: Kopeć - Piotrowski, Gajda, Adenekan (30` M. Izdebski), Michalak, Jankowski, P. Izdebski, D. Botwina (46` Wietrak), M. Botwina, E. Gajownik, Olek.

„Mietek" jest niezniszczalny

LZS Dobryń wygrał z wiceliderem z Komarówki Podlaskiej.

Każdy klub ma swoją żywą ikonę. W ekipie Wiesława Rzymowskiego taką postacią jest Mieczysław Rybaczuk. 32-latek ustalił wynik zawodów, wykorzystując zagranie od Adriana Snochowskiego. - Wykorzystaliśmy swoją okazję i mamy wygraną. Gdyby nie Sebastian Nowachowicz, Mietek miałby dublet, a może i hat-tricka. Goście naciskali nas, ale obrona nie pozwoliła na wypracowanie sobie setki - mówi Rzymowski.

LZS DOBRYŃ - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:0 (1:0)

Bramka: Rybaczuk 34`.
LZS Dobryń: Daniluk - Ko. Mądry (86` Goławski), Snochowski (77` Mroczkowski), Cydejko, Biernacki, Rybaczuk, Ł. Kozakiewicz, Korneluk (65` M. Kozakiewicz), Marczuk, Kozłowski, Demidziak.
Az-Bud: Nowachowicz - M. Klimiuk (75` Ilczuk), Janiak, Zieniuk, Mróz, Kania, Daniłko, Barańczuk, P. Klimiuk, K. Klimiuk, Borkowski.

Zaczął i skończył Rosłoń

Trzecie zwycięstwo Unii. Ekipa z Krzywdy ograła Młodzieżówkę.

Wynik otworzył Dawid Rosłoń, który dostał piłkę za linię obrony i wykorzystał niezdecydowanie obrońców i bramkarza, którego przelobował. Podwyższył z wolnego z 18 metrów Radosław Cieślak, uderzając soczyście przy słupku. Goście wrócili do gry kwadrans przed końcem po uderzeniu Emila Mazurka, ale kropkę nad „i" postawił Rosłoń. „Gąska", wykorzystał błąd obrońcy, zabrał mu piłkę i dopełnił formalności.

- Do przerwy panowaliśmy na boisku i powinniśmy zdobyć więcej goli. Po przerwie było dużo chaosu. Może zabrakło sił. Przeciwnik poczuł krew, ale najważniejsze, że mamy wygraną - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

UNIA KRZYWDA - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (1:0)

Bramki: Rosłoń 5`, 90+2`, Cieślak 64` - Mazurek 74`.
Unia: M. Piszcz - A. Białach, Filip, G. Piszcz, Łukasik, Cieślak, Chmiel, S. Bober, Komar (55` Kryczka), P. Bober (75` Kot), Rosłoń.
Młodzież.: N. Łukaszuk - Reszka, Kobojek, Dymek, Wierzbicki, Sidor, Dorosz, Drygiel (70` Ślusarczyk), Jaworski (12` Michalski), Mazurek.

Chwilowe nadzieje AR-TIG-u

Zespół z Huty Dąbrowy był w stanie wyrównać w spotkaniu z Gromem. Lider szybko wziął się do pracy i 10 minut później wygrywał różnicą trzech goli.

- Jestem zadowolony z drużyny. Pokazaliśmy, że możemy powalczyć z liderem. Gol dodał nam skrzydeł, ale szybko zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

Wynik otworzył Radosław Lotek, głową zamykając akcję Mariusza Lecyka. W 53. minucie chwile radości miał Łukasz Samiciuk po asyście Dominika Rycaja. Na 1:3 uderzył Lecyk. Dla niego to dziewiąty gol w sezonie. W 60. minucie debiutanckiego gola w seniorach zaliczył Dawid Niedźwiecki, zaś kropkę nad „i" postawił Rycaj. - Graliśmy piłką, wyglądaliśmy lepiej. W przerwie trener wykrakał sytuację dla gospodarzy. Dla nas to dobrze, bo strata bramki podziałała bardzo motywująco - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GROM KĄKOLEWNICA 1:5 (0:1)

Bramki: R. Pawlak 50` - Lotek 6`, Samociuk 53`, Lecyk 57`, Niedźwiecki 60`, Rycaj 71`.
AR-TIG: Wojda - Deres, Mazurek, Dawidek, J. Nowek, Grzyb, R. Pawlak, P. Łukasiak, Pietrzak (46` Tomasik), K. Sudowski, Osial.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński (75` M. Kot), Lotek (52 Niedźwiecki), Madejski, P. Zieliński, Pękała, Marczuk, Samociuk, Rycaj (72` Dobrowolski), Musiatowicz (55` Kosel), Lecyk.

AGROTEX MILANÓW - GRANICA TERESPOL 3:0

Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 9. KOLEJKI
ŁKS Łazy - Sokół 2:0
Bad Boys - Bizon 3:0
Dobryń - Az-Bud 1:0
Unia K. - Młodzież. 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Tytan - Unia Ż. 2:3
Kujawiak - Orzeł 0:1
Agrotex - Granica 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	9	25	24:3
2	Az-Bud Komarówka	9	19	19:8
3	ŁKS Łazy	9	19	27:10
4	Bad Boys Zastawie	9	18	20:17
5	Unia Żabików	8	15	19:8
6	Kujawiak Stanin	9	14	14:13
7	Sokół Adamów	8	14	16:11
8	Unia Krzywda	8	12	12:10
9	Orzeł Czemierniki	7	11	10:12
10	LZS Dobryń	8	11	14:11
11	Agrotrex Milanów	9	10	20:29
12	Bizon Jeleniec	8	7	11:24
13	Młodzieżówka	9	7	14:25
14	Tytan Wisznice	9	6	15:21
15	AR-TIG Huta D.	9	3	12:32
16	Granica Terespol	8	1	8:21

KLASA A GR. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Twierdza - Rogo 4:4
Olimpia - Perła 6:1
Victoria - Krzna 1:0
Rokitno - Agrosport 6:0
Sielczyk - Dąb 5:1
Niwa - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parczew	7	19	25:7
2	Niwa Łomazy	7	15	31:15
3	Twierdza Kobylany	8	15	19:13
4	Krzna Rzeczyca	7	14	24:7
5	Rogo Rogoźnica	6	14	16:7
6	Dąb Dębowa Kłoda	8	9	13:18
7	Olimpia Jabłoń	7	7	13:14
8	GLKS Rokitno	7	6	17:26
9	Agrosport Leśna P.	8	6	5:20
10	Red Sielczyk	7	4	13:21
11	Perła Sławatycze	6	1	2:30

KLASA B

WYNIKI 8. KOLEJKI
Unia II - Bystrzyca 3:3
Tur - Orlęta 2:4
Armaty - Huragan II 1:3
Az-Bud II - Orzeł II 3:2

NASTĘPNA KOLEJKA (17.10., godz. 11:00): Az-Bud II - Unia II, Orzeł II - Armaty, Huragan - Tur, Orlęta - Bystrzyca.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Międz.	8	18	32:10
2	Armaty Stoczek Ł.	7	15	28:11
3	Orlęta Gołaszyn	7	15	34:11
4	Tur Turze Rogi	8	10	10:18
5	Orzeł II Czemierniki	6	10	18:9
6	Az-Bud II	8	9	12:25
7	Bystrzyca Borki	7	4	9:36
8	Unia II Żabików	7	4	6:29

KLASA A GR. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Polesie - Wenus 5:0
Orlęta II Ł. - Absolwent 2:3
Orlęta II R. - Dwernicki 7:1
Orkan - Wóldom 5:1
Start - Bór 1:2
Olimpia - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń P.	7	18	29:5
2	Olimpia Okrzeja	6	16	25:8
3	Bór Dąbie	8	16	32:14
4	Absolwent Dom.	7	14	17:11
5	Polesie Serokomla	8	11	16:10
6	Orlęta II Łuków	7	11	18:20
7	Start Gózd	7	9	17:13
8	Dwernicki Stoczek Ł.	7	9	14:21
9	Orkan Wojcieszków	6	3	7:24
10	Wóldom Wólka D.	8	3	8:26
11	Wenus Oszczepalin	7	0	4:35

eprasa.pl 24c1bacbb2

Niższe ligi: Orlęta II zdemolowały Dwernickiego, Absolwent wygrał w Łukowie

Dużo emocji w B-klasie

Na derby wszyscy szykują się szczególnie, nawet jeśli są na poziomie B-klasy. Na brawa zasługuje Bystrzyca Borki: jeszcze miesiąc temu lał ich każdy, kto miał dwie godziny wolnego czasu w niedzielę. Teraz już dwa mecze z rzędu bez porażki!

Klasa A, gr. II

Trzecioligowcy robią różnicę

Jeżeli tylko, tak jak w niedzielę, rezerwy Orląt mogą skorzystać z graczy pierwszego składu, ich mecze w „łukowskiej" grupie A-klasy mają dość monotonny scenariusz i jedyną zagadką jest liczba zdobytych goli. Licznik zatrzymał się na siódemce. W następną niedzielę derby w Wólce Świątkowej z Absolwentem. Ponieważ pierwsza drużyna gra w sobotę, faworytem będą Orlęta.

ORLĘTA SPOMLEK II RADZYŃ PODLASKI - DWERNICKI STOCZEK ŁUKOWSKI 7:1 (4:0)

gole dla Orląt: Bożym 3, Kuźma 2, Siudaj, Raczyński
Orlęta II: Ciołek - Przekaziński, Łaskarzewski, Wardziak, Raczyński, Siudaj, Rycaj, Walczyna, Bożym, Rogulski, Kuźma, grali również Waszczuk, Lubka, B. Kowalski, J. Kowalski, Dragan

Prestiżowe zwycięstwo

Zaczęło się od prowadzenia gospodarzy, ale jeszcze przed przerwą efektownym wolejem po podaniu Mateusza Bogusza wyrównał Marcin Kabat. Chwilę po wznowieniu gry Kamil Piekarski zdobył prowadzenie dla „Royalu", ale Orlęta zdołały wyrównać. Mecz rozstrzygnął najlepszy na boisku Kabat, uprzedzając obrońców i celnie strzelając głową.

Orlęta II Łuków - Absolwent Domaszewnica 2:3 (1:1)
gole dla Absolwenta: M. Kabat 2, Piekarski
Absolwent: Karpiński - Jędruchniewicz, Turski, Misiak, Piotrowski, Bogusz, Kudlak, Ksok, Ośkiewicz, M. Kabat, Piekarski, grał również D. Kabat

Klasa B

Unia II dawała prezenty

W pierwszych minutach gospodarze trochę nie docenili rywala i po prostych błędach stracili dwa gole. Udało się im wprawdzie odrobić straty po golach Krzysztofa Paszkowskiego i Jarosława Kameli z karnego, ale potem Norbert Lis znowu wyprowadził gości na prowadzenie. Od 40. minuty Bystrzyca musiała grać w dziesiątkę. Mimo to znacznie bardziej wybiegana młodzież wcale nie dała się zepchnąć do obrony, kapitulując tylko raz po pewnym strzale Adama Fijałka. Malutkie derby na remis!

UNIA II ŻABIKÓW - BYSTRZYCA BORKI 3:3 (2:3)

gole: Paszkowski, Kamela, Fijałek - Jesionek, Kozak, Lis
Unia II: Krzyształowicz - Kamela, Wisznicki, Syta, Grochowski, Kozieł, Zgrajka, Fijałek, Bosko, Dokudowiec, Paszkowski, grali również Kwaśny, Smółko
Bystrzyca: Siudaj - Ryndak, Choroś, Bielowski, Sidor, Kot, Jesionek, Bylina, Kozak, Lis, Rola, grali również D. Bylina, K.

Wydusili wygraną

Ozdobą meczu był gol Damiana Janiaka, który, zdaniem niektórych obserwatorów, przypominał słynny wolej Zinedina Zidane`a z finałowego meczu Ligi Mistrzów Real - Bayer Leverkusen z 2002. Zwycięskiego gola strzelił w końcówce głową grający trener AZ BUD II Bartosz Bijata.

AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 3:2 (2:1)

gole: Oniszczuk, Janiak, Bijata - Mirosław, Marciniak
AZ BUD II: Matoska - Welo, Bobruk, Hajbos, Radczuk, Demianiuk, Janiak, Jędrzejewski, Kossowski, Oniszczuk, Trochonowicz, grali również: Bijata, Szymanek, Mróz, Piątek, Laszewski, Meszuk
Orzeł II: Gdela - Masłowski, Bączek, Kiszka, D. Sobieszek, G. Krzeczkowski, Warsz, Komar, Marciniak, M. Sobieszek, Mirosław, grali również Kazubek, Świć, Szymański, Musikowski, Skrzeczkowski, M. Krzeczkowski

Zbigniew Smółko

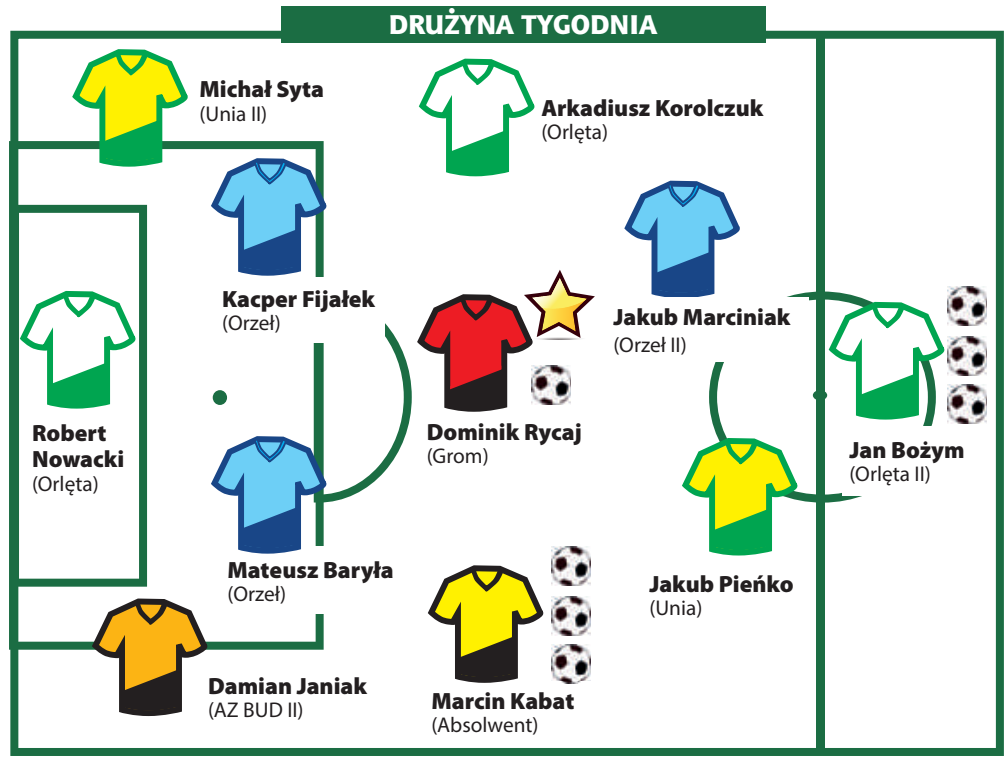

ZAWODNIK TYGODNIA: DOMINIK RYCAJ (GROM) - trzy asysty i gol. Dobrze, gdyby jednak ktoś usiadł i wymyślił, jak to zorganizować, żeby chłopak pogodził karierę zawodową z graniem w Orlętach. Bo w okręgówce to on się czasami zabawia, a papiery na granie ma nie mniejsze niż jego brat Karol.

TRENER TYGODNIA: DARIUSZ WOŁEK (BYSTRZYCA BORKI) - na początku sezonu, kiedy dzieciarnia z Bork dostawała w Międzyrzecu kilkanaście bramek, grzecznie prosili w SMS-ach: redaktorze, może nie podawać wyniku w gazecie, da się? Dzisiaj już niczego nie muszą się wstydzić. Już grają jak równy z równym, zdobywają gole i punkty. Brawo Darek, są efekty.

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Piłkarski terminarz

III Liga
Sobota, godz. 15.
Chełmianka Chełm - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski

Klasa okręgowa
Niedziela, godz. 14
Sokół Adamów - Orzeł Czemierniki
Unia Żabików - Kujawiak Stanin
Grom Kąkolewnica - Tytan Wisznice
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - AR TIG Huta Dąbrowa
AZ BUD Komarówka Podlaska - Unia Krzywda

Klasa A, gr. II
Niedziela, godz. 11
Absolwent Domaszewnica - Orlęta II Radzyń Podlaski

Klasa B
Niedziela, godz. 11
AZ BUD II Komarówka Podlaska - Unia II Żabików
Orzeł II Czemierniki - Armaty Stoczek Łukowski
Orlęta Gołaszyn - Bystrzyca Borki

Zbigniew Smółko

Wyniki młodzieży

Młodzieżówka Radzyń Podlaski

Żacy starsi pod kierunkiem trenera Arka Kota w niedzielę próbowali swoich sił w turnieju organizowanym przez Orlęta Radzyń. Drużyna odniosła dwa zwycięstwa i zanotowała jedną porażkę.

Żacy młodsi grali w sobotę turniej w Kobylanach. Zawodnicy pod kierunkiem trenera Artura Idzikowskiego spisali się bardzo dobrze, wygrywając wszystkie mecze, nie tracąc żadnej bramki.

Orlęta Radzyń Podlaski

Młodzicy młodsi pod kierunkiem Ryszarda Grochowskiego wygrali w Trzebieszowie z Lesovią 5:1. - Początek spotkania bardzo słaby, dwie świetne interwencje Maćka Mitury utrzymały wynik 0:0. Po 10 minutach obudziliśmy się i do końca meczu całkowicie zdominowaliśmy rywali - komentuje szkoleniowiec. Bramki dla Orląt: Bramki: Gabriel Oworuszko x2, Michał Drewieńkowski, Karol Jeruzalski, Aleksander Targoński.

Zbigniew Smółko

Młodzieżówka postawiła piłkochwyty

A dlaczego trzech na dole tylko stoi? Wszystko prawidłowo: to prezes i bramkarze

Parę złotych, paru chętnych do roboty ludzi, kilka popołudni i gotowe. Piłkarze KS Młodzieżówka wpadli na pomysł i sprawnie go zrealizowali.

Mniejszy z radzyńskich klubów również rozgrywa swoje mecze na stadionie przy Warszawskiej 77, więc postanowił, przy pomocy sponsorów pp. Andrzeja Tarkowskiego i Roberta Strojka, dołożyć swoje „trzy grosze" do modernizacji infrastruktury. Za bramką na boisku tzw. „od Lidla", nie szczędząc własnego czasu i wysiłku, zainstalowali piłkochwyty. Dzięki nim bramkarze nie będą w kółko narzekać, że muszą biegać w poszukiwaniu wystrzelonej gdzieś w świat przez kolegów piłki. Bezinteresownie przy pracach pomagali gracze i przyjaciele klubu, m.in. Artur Dymek, Mateusz Zając, Norbert Łukaszuk, Karol Kalinowski i Wojciech Maślach.

Zbigniew Smółko

Nowe boisko przy Chmielowskiego

Jest nowe miejsce, są chętni do grania. Uroczystość otwarcia nowego boiska w Radzyniu była zgrabnie pomyślaną promocją sportu. Zamiast przecinania wstęgi, był konkurs rzutów karnych.

Nowy obiekt jest efektem współpracy Miasta i Spółdzielni Mieszkaniowej. Oprócz dzieci z rodzicami i oficjeli do udziału zaproszono też trenera i graczy Orląt, którzy przeprowadzili pokazowy trening, w czasie którego i trenowani i trenujący dobrze się bawili. Nie zabrakło klauna, konkursów i słodkości.

Dobrym pomysłem było rozdanie wszystkim dzieciaczkom biletów dla rodziców na niedzielny mecz Orląt. Efekt był widoczny gołym okiem: na trybunach sporo maluchów, także z mamami, część z nich zapewne zagości na Warszawskiej 77 na dłużej, może ktoś dołączy do treningów. Rewelacja, tak właśnie trzeba robić.

Zbigniew Smółko

Fot. MOSiR Radzyń Podlaski

Na co dzień Maksymilian Ciołek broni strzały trzecioligowców. Ale z pięciolatkami też sprawa nieprosta...

eprasa.pl 24c1bacbb2

Po likwidacji Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego

Zablokowana pamięć o miejscowych bohaterach

Rodziny pomordowanych osób i żołnierzy podziemia są rozgoryczone z powodu długiego oczekiwania na zawieszenie na murze bialskiego klasztoru tablic upamiętniających podlaskie ofiary II wojny i stalinizmu. Przeciągająca się w IPN weryfikacja listy z nazwiskami poległych podczas okupacji harcerzy i nauczycieli doprowadziła do odwołania uroczystości odsłonięcia tych tablic.

Od lutego 2020 r. w IPN leżą gotowe do weryfikacji i akceptacji projekty tablic „Batalionów Chłopskich" i „Pedagogów i Harcerzy Bialskich"

Fot.Marek Pietrzela

Na murze ogrodzenia klasztornego wisi tylko jedna tablica. Widać miejsca zawilgocone

Przed dwoma laty rodziny pomordowanych przeżyły szok, kiedy podjęto decyzję o likwidacji Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego przy kościele św. Antoniego. Informowaliśmy wtedy, że mur i niektóre tabliczki wymagały remontu. Ówczesny konserwator zabytków chciał ujednolicenia wszystkich tablic. Zdjęto wtedy wszystkie tabliczki, w tym niektóre zawieszane spontanicznie i przystąpiono do prac konserwatorskich klasztoru oraz kościoła.

Opiekujący się murem franciszkanie obiecywali uhonorowanie podlaskich bohaterów na dużych tablicach zbiorczych. Wówczas też naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu Urzędu Miasta, Stanisław Romanowski, zapowiedział, że stare tabliczki z epitafium przy ul. Narutowicza zostaną umieszczone w godnym miejscu na cmentarzu i będzie można tam zapalić znicze.

Tablica chwały z małymi literkami

Minęły dwa lata i na odmalowanym murze wisi tylko jedna „Tablica Chwały Żołnierzy 34 Pułku Piechoty".

We wrześniu ponownie zaalarmowały nas rodziny podlaskich bohaterów, których upamiętnienie znikło wraz z likwidacją Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego.

Rozgoryczona opóźnieniami i brakiem informacji na temat tabliczek z epitafium jest Jadwiga Srokowa, wdowa po Jerzym Sroce (ten ceniony bialski publicysta, prawnik i regionalista był żołnierzem Armii Krajowej – oddziału „Zenona" – Stefana Wyrzykowskiego).

– W 1990 r. mój mąż ze Zdzisławem Jobdą przygotowali uroczystość poświęcenia pierwszych tablic epitafium. Płaciliśmy sami po ok. 400 zł za tablicę. Ludzie składali tam kwiaty i palili znicze. Upamiętniali żołnierzy, którzy walczyli o Polskę. To było na wieczną pamiątkę, dla kolejnych pokoleń. Kiedy pojawiły się narzekania, że to niegustowne, pozdejmowano te tabliczki. Czy są trzymane gdzieś w piwnicy? – pani Jadwiga, używająca imienia Jagoda, nie kryje żalu.

Dodaje, że rozczarowuje ją powieszona zbiorcza tablica upamiętniająca żołnierzy 34. Pułku Piechoty, w tym też jej teścia, Władysława Sroki, który zginął zamordowany w Auschwitz.

– Trudno odczytać maleńkie literki, a obok na murze są łaty, wyszła wilgoć. Zwracałam się do władz miasta, aby odkopać ten mur do dna i osuszyć – mówi Jadwiga Sroka.

Gdzie są tabliczki?

Znany bialski okulista, lek. med. Grzegorz Jobda, już przed laty występował przeciwko zamysłom likwidacji tego epitafium, które pierwszy zaczął tworzyć jego ojciec, Zdzisław Jobda (żył o latach 1926–2009), żołnierz Armii Krajowej.

– Pamiętam, że mój ojciec starał się, aby pierwsza tablica przy kościele św. Antoniego została odsłonięta 8 maja 1990 r. Kiedy przed dwoma laty dowiedziałem się, że likwiduje się to upamiętnienie lokalnych bohaterów, zabolało mnie to jako syna żołnierza AK. Zgodziliśmy się, aby IPN dokonał weryfikacji nazwisk wymienianych na tablicach. Ludzie dopytują nas, kiedy wreszcie pojawią się te obiecywane tablice i co z tabliczkami, których już nie ma prawie trzy lata... – mówi Grzegorz Jobda.

Przyznaje, że jego też zaniepokoiły plamy zawilgoceń na murze po renowacji. Przypuszcza, iż wykonawca konserwacji chyba lepiej powinien zadbać o odpowiednie osuszenie i może odgrzybienie zabytkowego ogrodzenia...

Także Elżbieta Wyrzykiewicz z Białej Podlaskiej jest rozgoryczona, że zlikwidowano epitafium, na którym było umieszczone imię i nazwisko jej matki.

– Mama, ps. „Halka", była kadrową w oddziale „Zenona". Po wojnie brała udział w akcji uwalniania więźniów w Białej Podlaskiej, zdobyła klucze więzienne. Prawie cała rodzina, oprócz jej siostry, należała do Armii Krajowej. Obszerne materiały są w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej – wspomina bialczanka. Oburza ją, że tablice z epitafium zaginęły na lata.

W bialskim Klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów dowiedzieliśmy się, że komisje konserwatorskie wykazały, iż mur został odrestaurowany należycie.

Według zakonników przygotowywane tablice z nazwiskami, pogrupowanymi w zależności od formacji lub miejsca kaźni, są weryfikowane od lutego 2020 r. w IPN.

IPN wreszcie zweryfikował nazwiska

Zapytaliśmy zatem rzecznika IPN, jaka jest przyczyna tych opóźnień weryfikacyjnych i akceptacyjnych ze strony IPN oraz kiedy nastąpi zaakceptowanie wspomnianych tablic.

Odpowiedział nam dr Rafał Leśkiewicz, dyrektor Biura Rzecznika Prasowego Instytutu Pamięci Narodowej.

– Pismo Gwardiana Klasztoru Kapucynów w Białej Podlaskiej w sprawie zaopiniowania tablicy „instruktorów i harcerzy ZHP, organizacji konspiracyjnej Szare Szeregi 1939-1945" oraz „pedagogów i wychowawców młodzieży" wpłynęło do Oddziału IPN w Lublinie nie w „lutym 2020 r.", ale 19 lutego 2021 r. (data stempla oddziałowego sekretariatu). Na czas realizacji sprawy miała wpływ duża liczba osób (35) przewidzianych do upamiętnienia, które musiały zostać poddane weryfikacji. Wiązało się to z czasochłonną kwerendą biblioteczną i archiwalną – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że pismo z pozytywną opinią dotyczącą wspomnianego upamiętnienia zostało wysłane do wnioskodawcy 16 września. Pewnie dotarło do klasztoru już po uzyskanej przez naszą redakcję informacji.

Zapytaliśmy też naczelnika wydziału edukacji UM Stanisława Romanowskiego o zapowiedziany przez niego przez dwoma laty plan umieszczenia w godnym miejscu na cmentarzu starych tabliczek z epitafium przy ul. Narutowicza. Prosiliśmy o wyjaśnienie, co uniemożliwiło spełnienie tej zapowiedzi.

– Trwa weryfikacja nazwisk przez IPN, gdy proces ten będzie się miał ku końcowi, zostanie wybrane miejsce na epitafium – stwierdził naczelnik.

Br. gwardian wyjaśnia

Br. Bogdan Augustyniak (kapłan), gwardian Braci Mniejszych Kapucynów, obszernie odpowiedział na nasze pytania:

– Mur, na którym były umieszczone małe tabliczki z epitafiami, był w bardzo złym stanie, od wielu lat następowała jego destrukcja. Dwa lata temu rozpoczęła się jego renowacja pod kontrolą Lubelskiego Konserwatora Zabytków. Użyto do jego naprawy materiałów o określonych przez konserwatora parametrach. Ponieważ efekt był niezadowalający, zwołane były dwie komisje, a firma produkująca materiały dokonała niezależnej ekspertyzy co do zachowania odpowiednich procedur ich użycia. Zrobione były odwierty w miejscach najbardziej niepokojących. Wynik ekspertyzy wykazał poprawne zastosowanie materiałów co do proporcji i czasu ich zastosowania. Na czerwiec 2022 roku wyznaczona jest kolejna komisja konserwatorska – poinformował.

Tablice z uporządkowanymi i pogrupowanymi na formacje czy miejsca kaźni z osobami podlegają weryfikacji przez IPN. Swoją zgodę w tej kwestii wyraża także Lubelski Konserwator Zabytków, m.in. w sprawie użytych materiałów i sposobu przymocowania ich do muru.

Udało się umieścić Tablicę Chwały Żołnierzy 34. Pułku Piechoty. Następnie rozpoczęła się „Pandemia" ze wszystkimi jej skutkami zdrowotnymi, ograniczeniami dostępu do urzędów, zdalnym czy „naprzemiennym" sposobem pracy, co znacznie opóźniało obrót dokumentów.

Od lutego 2020 r. w IPN leżą gotowe do weryfikacji i akceptacji projekty tablic „Batalionów Chłopskich" i „Pedagogów i Harcerzy Bialskich". Ta ostatnia miała już w 2021 roku planowane dwie daty odsłonięcia, które były odwoływane.

Są to również uroczystości miejskie, więc władze miasta musiały przepraszać swoich zaproszonych gości i odwoływać obchody. W tym roku planowana jest już kolejna data jej odsłonięcia.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Grzegorz Jobda
Bialski okulista, lek. med.

- Wielu wcześniej upamiętnionych w Podlaskim Epitafium Żołnierskim oddało życie za Polskę. Gestapo zamordowało bialską młodzież licealną, o czym się zapomina. Liczę na to, że przybyłe do Białej Podlaskiej wojsko będzie dbać o to, aby nie zaginęła pamięć o patriotach z naszego miasta i regionu. Pod koniec działania bialskiej jednostki lotniczej była bardzo dobra współpraca z ostatnimi żyjącymi jeszcze żołnierzami AK

eprasa.pl 24c1bacbb2

Biała Niedziela w Komarówce Podlaskiej

17 października 2021 r. w Szkole Podstawowej przy ul. Wojska Polskiego 7 w Komarówce Podlaskiej odbędzie się Biała Niedziela. Podczas niej zaplanowano bezpłatne konsultacje u lekarzy specjalistów z 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

Dostępne będzie: EKG, mierzenie ciśnienia, spirometria, badanie poziomu cukru we krwi, cytologia, komputerowe badanie wzroku, badanie słuchu.

Aby się zarejestrować pacjent musi mieć ze sobą numer PESEL. Przyjęcia lekarzy będą od godz. 10:00. Każdy specjalista przyjmie maksymalnie 30 pacjentów.

Sylwia Rogala

Droga w Sętkach doczeka się remontu

Gmina Ulan-Majorat ogłosiła przetarg na przebudowę drogi gminnej w Sętkach. Roboty budowlane obejmują m.in. podbudowę, poprawę nawierzchni, poboczy.

Zamówienie jest finansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (dawniej Funduszu Dróg Samorządowych). Minimalny termin gwarancji to 3 lata.

Wyłoniona firma będzie zobowiązana wykonać inwestycję w terminie 6 miesięcy od podpisania umowy.

Termin składania ofert upływa 20 października.

Jakub Hapka

Do akcji wyjechały samochody pożarnicze i karetki pogotowia

W Jurkach seria fałszywych alarmów. „Niewyobrażalna głupota”

fot.OSP Kąkolewnica

3 października 21:41, wezwanie do pożaru kurnika w miejscowości Jurki i trzeci fałszywy alarm. Do akcji ruszyło 5 zastępów straży pożarnej

Gmina Kąkolewnica: Osoba dzwoniąca pod numer alarmowy 112 zgłaszała bardzo poważne zdarzenia: pożar domu, w którym mieszkała samotna, starsza osoba; pożar kurnika; zderzenie dwóch samochodów osobowych. Za każdym razem pod wskazany adres ruszały służby ratunkowe, za każdym razem okazywało się, że alarmy były fałszywe.

Ratownicy mówią wprost: „Ta seria fałszywych alarmów, to akt niewyobrażalnej głupoty”.

- Nie wiem, co zgłaszający ma na celu? Chce obserwować, jak pędzą wozy bojowe straży pożarnej, karetka, policja? Brakuje słów, żeby ocenić zachowanie takiej osoby - komentuje asp. Piotr Mucha, rzecznik prasowy radzyńskiej policji.

4 fałszywe alarmy w Jurkach w ciągu 2 tygodni

Wyjazdy do „zdarzeń” w Jurkach relacjonowała na swoim facebookowym koncie jednostka OSP Kąkolewnica. Strażacy przestrzegali:

- Wprowadzenie w błąd i spowodowanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych stanowi wykroczenie zagrożone karą aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny. Sprawca może być także pociągnięty do zwrotu kosztów akcji wszystkich służb ratunkowych. Pozostaje jedynie zaapelować o rozsądek! Nie wzywajmy służb ratunkowych bez potrzeby, ponieważ w tym czasie ich pomoc może przydać się gdzieś indziej!

Numer 112 to nie żarty

Bryg. Witold Grajcar, komendant radzyńskiej KP PSP, poproszony o wyliczenie kosztów wyjazdów sumuje, że szacunkowy koszt materialny wyjazdów to ponad 3 tys. zł, lecz dużo ważniejszy jest tu koszt społeczny - odpowiedzialność za niesienie ratunku dla kogoś, kto naprawdę może w tym momencie potrzebować pomocy.

- Mamy numer alarmowy 112, ale korzystajmy z niego wtedy, kiedy istnieje zagrożenie życia lub zdrowia. Jeżeli potrzebujemy pomocy, a nie dla zabawy, dla żartu - dodaje rzecznik policji.

Monika Mackiewicz

Asp. Piotr Mucha,
rzecznik radzyńskiej policji

Co grozi sprawcy

- Sąd może orzec karę aresztu, ograniczenia wolności, karę grzywny. Może także orzec nawiązkę (w tym przypadku chodzi o pokrycie kosztów wyjazdu służb ratunkowych do akcji). W kodeksie wykroczeń odpowiedni paragraf zawiera informację, że taką nawiązkę można orzec maksymalnie do wysokości 1 tys. zł

Bryg. Witold Grajcar,
komendant KP PSP

Koszty fałszywych alarmów

- Łączne szacunkowe koszty wezwań alarmowych, na które składają się koszty osobowe, koszty paliwa oraz amortyzacja wynoszą w tych czterech przypadkach 3150 zł. W ubiegłym roku w całym powiecie strażacy wyjeżdżali do 17 fałszywych alarmów, a na terenie gminy Kąkolewnica do 3

Wyjazdy do fałszywych wyjazdów w cyfrach:

22 września, godz. 20:57, informacja o pożarze kurnika/budynku inwentarskiego. Zadysponowanie siły i środki: 2 zastępy i 7 osób PSP; 1 zastęp i 6 osób OSP. Czas działań: 1,03 h. Szacunkowy koszt: 650 zł;

26 września, godz. 21:31, informacja o pożarze budynku mieszkalnego. Zadysponowane siły i środki: 2 zastępy i 7 osób PSP; 2 zastępy i 11 osób OSP. Czas działań: 0,35 h. Szacunkowy koszt: 750 zł;

3 października, godz. 21:38, informacja o pożarze kurnika/budynku inwentarskiego. Zadysponowane siły i środki: 2 zastępy i 7 osób PSP, 4 zastępy i 22 osoby OSP. Czas działań: 0,57 h. Szacunkowy koszt: 1100 zł;

4 października, godz. 23:24, informacja o wypadku drogowym - zderzenie dwóch samochodów osobowych. Zadysponowane siły i środki: 2 zastępy i 7 osób PSP, 1 zastęp i 7 osób OSP. Czas działań: 0,33 h. Szacunkowy koszt: 650 zł

Uzyskali blisko 60 tys. zł z programu „Poznaj Polskę”

Gmina Ulan-Majorat uzyskała dofinansowanie w wysokości 59 957 zł na organizację wyjazdów edukacyjnych w ramach przedsięwzięcia Ministerstwa Edukacji i Nauki pn. „Poznaj Polskę”, co stanowi 80 proc. kosztów całkowitych (koszt całkowity – 74 946 zł).

W programie uczestniczą wszystkie szkoły z terenu gminy. Jednodniowe lub trzydniowe wycieczki odbędą się w październiku i listopadzie bieżącego roku. Przyznawane przez ministra w formie dotacji celowej pieniądze przeznaczane są na dofinansowanie wycieczek szkolnych.

Program umożliwi uczniom poznawanie Polski, jej środowiska przyrodniczego, tradycji, zabytków kultury i historii oraz osiągnięć polskiej nauki. Uczenie się oparte na praktycznym odkrywaniu śladów historii, czy też eksperymentowaniu w centrach nauki stworzy uczniom warunki do zdobywania nowych umiejętności w niepowtarzalnym środowisku edukacyjnym

Jakub Hapka

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Komarówka Podlaska Informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Komarówce Podlaskiej w dniach
od 5 października 2021r.
do 27 października 2021r.
wywieszony będzie wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Przegaliny Duże, stanowiącej własność Gminy Komarówka Podlaska, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wyróżnienie dla Oliwii Wierzchowskiej

Fot.GOK Ulan-Majorat

Reprezentująca Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie Oliwia Wierzchowska otrzymała wyróżnienie na XVII Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Patriotycznej „Pieśń Ojczyzny pełna”, organizowanego przez Dom Kultury im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Kocku

Jakub Hapka

Remont drogi Kąkolewnica – Lipniaki zakończony

Fot.gm. Kąkolewnica

Długość wyremontowanego odcinka drogi nr 1205L to 2,8 km do końca lasu. Wkład własny gminy Kąkolewnica to 50 proc., czyli 430 000,00 zł.
W 2020 r. gmina wykonała wspólnie z Powiatem Radzyńskim remont na odcinku 1,5 km w kierunku Lipniaki za kwotę 263 998,00 zł i modernizację drogi Lipniaki - Główne o dł. 800 m za kwotę 40 000,00 zł.
- Udało nam się wspólnie wyremontować najgorszą drogę na terenie gminy, w sumie 5,1 km za kwotę 693 998 zł - skomentowała wójt gm. Kąkolewnica Anna Mróz

Jakub Hapka

eprasa.pl 24c1bacbb2

Zakończyła się realizacja projektu pn. „Kompleksowa i głęboka termomodernizacja budynku Zespołu Szkół w Suchowoli"

Szkoła w Suchowoli w nowej odsłonie. Za ponad milion zł

Fot. UG Wohyń

Po termomodernizacji i montażu nowych instalacji fachowcy oceniają, że prace przyniosą łączną oszczędność energii o około 61,44 proc.

Zakończenie projektu termomodernizacji szkoły było dużym wydarzeniem dla lokalnej społeczności

Gmina Wohyń: Od kilku lat gmina zabiegała o kompleksową modernizację budynku, który służy miejscowej społeczności od 100 lat, a od dekad nie był remontowany. Teraz, po przeprowadzonych pracach, szkoła jest nowoczesna, estetyczna i ciepła.

Pieniądze pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 . Kwota uzyskanej dotacji do projektu to 614 794,06 zł, przy łącznej wartości inwestycji: 1 046 274,67 zł.

Roboty wykonała radzyńska firma PUK sp. z o.o. Po montażu nowych instalacji fachowcy oceniają, że prace termomodernizacyjne przyniosą łączną oszczędność energii o około 61,44 proc. względem stanu pierwotnego. Znacząco zmniejszy się emisja dwutlenku węgla, tlenku siarki i pyłów zawieszonych. Dzięki temu poprawi się jakość powietrza.

Co zrobiono?

W ramach prac termomodernizacyjnych zainstalowano piec na biomasę (pelet drzewny) o mocy 100 kW firmy Heiztechnik i zmodernizowano infrastrukturę kotłowni.

Znacząco zmniejszy się emisja dwutlenku węgla, tlenku siarki i pyłów zawieszonych

Ocieplono elewację i strop budynku. Wymieniono stolarkę okienno-drzwiową i zmodernizowano całą instalację centralnego ogrzewania.

W każdej z sal lekcyjnych wymieniono oświetlenie na LED-owe. Zamontowano instalacje fotowoltaiczną o mocy 2,32 kWh. W ramach dostosowania budynku do obowiązujących wymogów wykonano łazienki dla osób niepełnosprawnych i zakupiono schodołaz.

Szkoła jest nowoczesna, estetyczna i ciepła - i za to uczniowie dziękowali samorządowcom i budowlańcom

mm

Piknik ze św. Stanisławem Kostką zorganizowała Świetlica Środowiskowa MANSJONARIA we współpracy z KGW Czemierniki

Bawili się i uczyli. Nikt się nie nudził

Czmierniki: Dzieci mogły spróbować swoich sił tańcząc zumbę oraz biorąc udział w zawodach sprawnościowych. Nie zabrakło słodkości przygotowanych przez miejscowe gospodynie.

Wspólna zabawa zakończyła się ogniskiem. Były kiełbaski i pieczone ziemniaki

– Epidemia sprawiła, że dzieciom brakuje bezpośredniego kontaktu z rówieśnikami. Postanowiliśmy zatem zorganizować piknik, który pomoże w tych kontaktach – mówi ks. Michał Znój, wikariusz w parafii Świętego Stanisława w Czemiernikach. – Oprócz zabawy postawiliśmy także na edukację. Strażacy – ochotnicy z Ostrówka i Stoczka – przeprowadzili kurs pierwszej pomocy, w którym przypomnieli dzieciom, jak ważna jest troska o innych. Mamy nadzieję, że zaangażowanie strażaków zaowocuje w rozwijaniu się funkcjonującej w naszej szkole Młodzieżowej Grupy Pożarniczej, która przygotowała do pokonania tor przeszkód dla wszystkich uczestników pikniku – dodaje duszpasterz.

Dzieci mogły spróbować także swoich sił tańcząc zumbę oraz biorąc udział w zawodach sprawnościowych. Nie zabrakło także słodkości przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Czemiernikach.

– Przygotowaliśmy poczęstunek, słodycze, owoce oraz watę cukrową. Przeprowadziliśmy także warsztaty, dzieci siedziały w dwóch kołach i potrząsając butelkami robiły masło. Następnie płukaliśmy je w wodzie i smarowaliśmy kanapki, którymi częstowaliśmy wszystkich gości – mówi Nina Bajda, przewodnicząca KGW.

W poszczególnych konkurencjach dzieci były nagradzane słodkościami.

– Jest w naszej świadomości jakaś potrzeba rywalizacji. Jeśli można coś wygrać, nawet jeśli to będzie przysłowiowy cukierek, da się zauważyć zwiększone zainteresowanie uczestnictwem – dodaje ks. Michał Znój.

Wspólna zabawa zakończyła się ogniskiem z kiełbaskami i pieczonymi ziemniakami.

– Myślę, że podsumowaniem pikniku i jego oceną może być fakt, że zakończenie zostało zaplanowane na godzinę 14, natomiast ostatni uczestnicy odchodzili od ogniska około godziny 15 – podkreśla ksiądz.

W organizację II Pikniku ze św. Stanisławek Kostką włączyło się wiele osób, w tym panie z Koła Gospodyń Wiejskich, panie pracujące na co dzień w Świetlicy Środowiskowej w Czemiernikach, a także wolontariusze wspierający działania świetlicy.

Kurs pierwszej pomocy. Strażacy pokazali dzieciom, jak ważna jest troska o innych

Młodzieżowa Grupa Pożarnicza przygotowała tor przeszkód dla wszystkich uczestników pikniku

Wydarzenie realizowane było w ramach programu Działaj Lokalnie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności we współpracy z Fundacją Akcja Działa, gminami powiatu radzyńskiego, w tym gminą Czemierniki oraz Spółdzielczą Mleczarnią Spomlek w Radzyniu Podlaskim.

Sylwia Rogala

eprasa.pl 24c1bacbb2

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

W sprawie trybunału
Niektórzy mówią: po co trybunały,
kiedy świat wokół jest taki wspaniały.

Wolność przed trybunałem
Gdy wolność się śmieje, to trybunał płacze,
mówiąc na odchodne: już cię nie zobaczę.
Gdy wolność zapłacze, trybunał się śmieje,
mówiąc na odejście: moja miła, adieu.

W imię wolności
W wolnym trybie lud się budzi:
„Wolne sądy wolnych ludzi".

Za Słowackim
„...Ludy zawołam, obudzę".
Wolne sądy – wolni ludzie.

Czas na zmianę
Co określa czas na zmianę –
sądy spolityzowane.

Kontrowersja
Mówiąc, że sądy będą nasze,
czy nie plujemy sobie w kaszę?

Wymiar sprawiedliwości
(zasłyszana opinia)
Wymiar sprawiedliwości pasie tłuste koty,
które tak dokazują, jakby szły za płoty.

W Bełczącu uczcili 82. rocznicę ostatniej bitwy września 1939

Fot.M. Malszewski

W uroczystościach uczestniczyła rodzina Franciszka Kleeberga oraz mieszkańcy wsi Bełcząc

Od wielu lat dzięki pamięci Czemiernickiego Towarzystwa Regionalnego oraz gminy Czemierniki przy rzece w Bełczącu ma miejsce uroczystość upamiętniająca przeprawę, a następnie walkę żołnierzy gen. Franciszka Kleeberga z niemieckim najeźdźcą

Gm. Czemierniki:
W Bełczącu, w nocy z 30 września na 1 października 1939 roku, przez rzekę Tyśmienicę przeprawiło się kilka tysięcy żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga. Pod osłoną nocy VI Batalion Saperów wybudował tutaj mosty: jeden pontonowy, drugi na palach – niski, tuż nad wodą.

Te wydarzenia upamiętnia kamień, przy którym odbyły się patriotyczne uroczystości w 82. rocznicę przeprawy i ostatniej bitwy Kampanii Wrześniowej 1939 r., która wkrótce rozegrała się pod Kockiem. Od 2 do 6 października 1939 roku oddziały gen. Kleeberga starły się z niemieckim XIV Korpusem Zmotoryzowanym gen. von Wietersheima.

Jak oceniają historycy: taktycznie bitwa była zwycięska dla Polaków, jednak strategicznie wygrali Niemcy.

Wydarzenie rozpoczęło się mszą świętą w intencji bohaterów z batalionu saperów, którą sprawował ks. kan. Józef Chorębała. Obchody poprowadził prezes Czemiernickiego Towarzystwa Regionalnego Tadeusz Sławecki. Głos zabrali zaproszeni goście: wicewojewoda Robert Gmitruczuk, starosta Szczepan Niebrzegowski i wójt gminy Czemierniki Arkadiusz Filipek.

mm

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Przesłanie dla przyszłych pokoleń

- Na sztandarach nieśli: Bóg, Honor, Ojczyzna. Jeżeli dla nas te trzy słowa będą najważniejsze, to nie będzie poplątania rzeczy ważnych i najważniejszych. Bardzo się cieszę, że w tych uroczystościach biorą udział żołnierze, jest grupa rekonstrukcyjna, młodzież, harcerze. Najwięcej radości sprawia to, że w powiecie radzyńskim przywracamy i kultywujemy pamięć

Fot.Wikipedia

Franciszek Kleeberg (1888-1941)
Wśród swoich

Generał brygady Wojska Polskiego. Złożył broń jako ostatni polski generał. Pozostał jedynym dowódcą SGO bez porażki – przeciwnik pod Kockiem został pobity. Po bitwie dostał się do niewoli niemieckiej. Trafił do oflagu w twierdzy Königstein koło Drezna. Tam poważnie zachorował na serce, zmarł 5 kwietnia 1941 roku. W 1969 prochy gen. Franciszka Kleeberga przewieziono do kraju. Spoczął wśród swoich żołnierzy na Cmentarzu Wojennym w Kocku. (źródło: Wikipedia)

Remont zapory na Białce

Fot.Zabiele

43-letnia zapora na Białce doczekała się remontu. Tama, bo tak na to urządzenie zwykło mówić się w Zabielu, została zbudowana w rejonie tzw. Łysej Góry do spiętrzania wody w celach melioracyjnych. Miało to zapobiegać rozlewiskom na pobliskie łąki. Mieszkańcom kojarzy się również z miejscem letnich kąpieli

W Wohyniu poetycko i jesiennie

Już dwa lata jest realizowany projekt „Aktywny senior. Kluby Seniora w Gminie Wohyń". Dzięki temu jest okazja, by spotkać się np. na wieczorku poetyckim

Fot.GCK w Wohyniu

Klimatyczna część wieczoru, czyli prezentacja utworów poetyckich, była przeplatana wspólnym śpiewaniem piosenek o jesiennej tematyce

Przy pysznych wypiekach, kawie i innych smakołykach można było delektować się poezją w całej jej różnorodności w Gminnym Ośrodku Kultury w Wohyniu.

Gmina od roku 2019 realizuje duży projekt „Aktywny senior. Kluby Seniora w Gminie Wohyń", który zakłada kształtowanie wśród ludzi starszych nawyków czynnego, kreatywnego spędzania wolnego czasu, rozwój umiejętności, naukę radzenia sobie w nowych sytuacjach oraz dostosowanie się do realiów współczesnego świata.

Tym razem nowym pomysłem na spotkanie był wieczorek poświęcony jesieni. Nad oprawą artystyczną wydarzenia czuwały: instruktor Marta Słomka, animatorka Marta Gabryszuk, a nastrój podkreślała jesienna dekoracja: dynie, słoneczniki, świece - dzieła, które powstały na warsztatach artystycznych prowadzonych przez Iwonę Pawelec-Burczaniuk.

mm

eprasa.pl 24c1bacbb2